Korespondencja
Mariana Gawalewicza

T. 1 Abgarowicz-Bartkiewicz

Stacja Mikrofilmowa
Biblioteki
Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
we Wrocławiu 1960 r.

PAWL. 17 r. 1-37

Archiwum rodzinne
PAWLIKOWSKICH

Korespondencja
Mariana GAWALEWICZA

Korespondencja M. Gawalewicza ============================== pudło 1

nr autora 1 - 50

litery A - E

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | Abgarowicz Kajetan /Abgar Sołtan/ . . . . . . . . . . | /36/ | 1-36 |
| 2 | Adwentowicz Karol . . . . . . . | /3/ | 37-39 |
| 3 | Akajamow M. . . . . . . . . . . | /1/ | 40 |
| 4 | Anczyc Wł. Ludwik . . . . . . . . | /3/ | 41-43 |
| 5 | Asch Schalom . . . . . . . . . . | /1/ | 44 |
| 6 | Bałucka C. . . . . . . . . . . . | /2/ | 45-45a |
| 7 | Bałucki Michał . . . . . . . . . /84a-f nekrolog M.B. przez Abgara Sołtana/ | /39/ | 46-84a-f |
| 8 | Balasits August . . . . . . . . | /1/ | 85 |
| 9 | " Jan Edgar . . . . . . . | /1/ | 86 |
| 10 | Barszczewska . . . . . . . . . . | /1/ | 87 |
| 11 | Barszczewski Jan . . . . . . . . | /1/ | 88 |
| 12 | Bednarzewska Konstancja . . . | /1/ | 89 |
| 13 | Belmont Leopold /Blumental/ . | /4/ | 90-93 |
| 14 | Bełza Władysław . . . . . . . . | /7/ | 94-100 |
| 15 | Białecki prof. A/ntoni/ . . . . | /1/ | 101 |
| 16 | Biegeleisen Henryk . . . . . . . | /1/ | 102 |
| 17 | Biernacka A. Poraj . . . . . . . | /1/ | 103 |
| 18 | Bindey Romuald . . . . . . . . . | /1/ | 104 |
| 19 | Bogusławski Władysław . . . . | /23/ | 105-127 |
| 20 | Bondini Ludwik . . . . . . . . . . | /1/ | 128 |
| 21 | Bondy Władysław . . . . . . . . | /1/ | 129 |
| 22 | Branicka Julia . . . . . . . . . | /2/ | 130-131 |
| 23 | Brochocki-Szczawiński . . . . | /1/ | 132 |
| 24 | Brzozowski Karol . . . . . . . . | /13/ | 133-145 |
| 25 | Bülow Rajmund von . . . . . . . | /1/ | 146 |
| 26 | Chandon . . . . . . . . . . . . . | /1/ | 147 |
| 27 | Chądzyński T./adeusz/. . . . . . | /1/ | 148 |
| 28 | Chodecki W. . . . . . . . . . . | /2/ | 149a-b |
| 29 | Chmieliński Józef . . . . . . . | /3/ | 150-152 |
| 30 | Chmielowski Piotr . . . . . . . | /2/ | 153-154 |
| 31 | Chrzanowski Ignacy . . . . . . . | /2/ | 155-156 |
| 32 | Cochet Margarethe . . . . . . . | /1/ | 157 |
| 33 | Comes . . . . . . . . . . . . . | /1/ | 157a |
| 34 | Ćwierciakiewiczowa Lucyna . . | /3/ | 158-160 |
| 35 | Czarnik dr Bronisław . . . . . | /1/ | 161 |
| 36 | Daniłowicz-Strzelbicki Kaz.. . | /3/ | 162-164 |
| 37 | Darowski Weryha A./leksander/. | /3/ | 165-167 |

./.

38 Dębicki Zdzisław . . . . . . . /2/ 168-169
39 Demby Stefan . . . . . . . . . . /1/ 170
40 Dobiecki Kazimierz . . . . . .
/dot.Moët&Chandon/ . . . . . . /1/ 171
41 Dobrowolska Julia z Benonich /1/ 172
42 Dochhat Habib Youssef . . . /1/ 173
43 Domańska Michalina . . . . . . /1/ 174
44 Drzewiecki Henryk . . . . . . /1/ 175
45 Dulębianka Maria /poetka.mal./ /2/ 176-177
46 " " /aktorka/ . /1/ 178
47 Dunin Teodor . . . . . . . . . . /1/ 179
48 Dykas Tomasz . . . . . . . . . . /1/ 180
49 Ejsmond Franciszek . . . . . . /1/ 181
50 Ehrlich Maria . . . . . . . . /1/ 182

================

Abgarowicz /Abgar Sołtan/ /36/

**Kajetan, powieściopisarz** 1 - 36

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | 26. 5.1891 | | |
| 2 | 21. 2.1892 | 23 | 5.12.1901 |
| 3 | 9.10.1892 | 24 | 12. 1.1902 |
| 4 | 28.11.1892 | 25 | 27. 2. " |
| 5 | 23.12. " | 26 | 29. 2. " |
| 6 | 12. 9.1893 | 27 | 7. 4. " |
| 7 | 24. 4.1894 | 28 | 6. 5. " |
| 8 | 27. 9.1895 | 29 | 20.11. " |
| 9 | 1.10. " | 30 | 3. 2.1903 |
| 10 | 29.11. " | 31 | 10. 2. " |
| 11 | 28. 3.1896 | 32 | 6. 5. " |
| 12 | 7. 8. " | 33 | 10.10.1908 |
| 13 | 22. 9. " | 34 | 1908 ? |
| 14 | 26.10. " | 35 | b.d. |
| 15 | 1.12. " | 36 | b.d. |
| 16 | 29. 8.1897 | | |
| 17 | 14. 9.1897 | | |
| 18 | 28.10.1898 | | |
| 19 | 17.12. " | | |
| 20 | 19. 3.1899 | | |
| 21 | 21.10. " | | |
| 22 | 8. 1.1901 | | |

26.5.1891

Mój drogi Maryusiu! Nareszcie doczekałem się listu od Ciebie, i ucieszyłem się nim tak, jak nie wiem jakim prezentem. – Tryska z niego nowe życie, energia i pewność siebie. – Jestem pewny, że to bardzo zbudziło w Twej duszy nowe siły uśpione w zabagnionych okolicznościach z gnijącą „firmą". – Podziwiam m- wentu co mówisz, a wierz mi, że z takiego [illegible] które jest niczem łatwiej zrobić coś, niż z wielkiego organizmu starego i zrutynowanego chorobami, jakim jest „Tygodnik". – Jak się wzmocnimy, to z Kurjera zrobimy najpoczytniejsze pismo literackie. Masz szerokie grono przyjaciół i ci pomogą ci dzielnie. – Jest jedno pytanie, czy Kurjer ma cokolwiek bądź funduszów? – Bo jeżeli nie ma nic to będzie źle... Ze zmartwienia moje rodzą się z tego powodu, że prosiłem ich, żeby mi odesłali honorarjum za Szkice (po 2 kop. od wiersza, sądzę że aż nadto skromnie) i żeby mi przysłali numery w których one wydrukowano – nawet mi nie odpisali. – Złości mnie to, bo to dziś nie robi. –

Ja w ogóle mam niepowodzenia w tym ciężkim
roku. - napisałem powiastkę do „Łowca" nie
zapłacili dotychczas. - teraz ten „Kurjer" nie
płaci. a tu pieniędzy potrzeba.-
Ogromnie zmartwiłem, że ze Wschodu nie jechał
na Dąbrówko, byłbym Cię serdecznie powitał
w mej chałupie.- U nas chwała Bogu
dobrze. zdrowie nam obojgu dopisuje. w
polu także, tylko ceny spadają, a po
na przód zboża nie sprzedaję.- a spadku
można obawiać się jeszcze większego.- coś
robić, już moja taka dola, że muszę wo-
jować o grosz całe życie. - Jeżeli będzie
jaki taki urodzaj, to w jesieni zabiorę
żonę i do Warszawy na kilka tygodni
przyjadę.- muszę porobić sobie stosunki
znajdziesz mi gdzieś pomieszkanie, będę-
my rozmawiać wieczorami.- Nie wiele
chcę, ale przynajmniej 1000 Rs. chciałbym
z Warszawy rocznie wydusić.-

Jeżeli nie pobrałeś mojej poprzedniej
listu a masz głowę po temu, to ją prze
czytaj i odpowiedz mi na nią. - Za tem
ważne sprawy i propozycje - przedrukowa
ch itd. - Dziś nie mam czasu tego po
wtarzać. - dodam tu tylko, że jeżeli Ku
ryer ma przeciwko na Z Kopernikowe Ko
rzec, to dam mu dokonała po
rozumieniu, to „Pierwszy Bunt" będzie po
wszelkie p. t. - „Pierwszy Bunt" będzie po
drukowany do końca roku. - Bezpieczo
nie możesz mi przysłać egzemplarz tego
Kuryera - chcę go znać - a mogę dziś
przysłać listy z Galicji. - które mogą być
bardzo życzliwe. a dla ciebie, umiem
pisać. - Z Nem mi Kwiatkowski dwo
być świstwo. - chciał mu ją przedruko
wać w pierwotnej formie, ale nie wiem
gdzie ja z tem w Warszawie uderzę -
Jeżeli ty z Granowskim robiszcie, to powiedz
mu, że nie skończę początek powieści

Zł. r. odesłać. – Bo i tak mam stratę na
nim ogromne. a on nawet nie czuje się
w obowiązku odpowiadać mi na moje li-
sty. – Donieś mi teraz, co to za spół-
ka autorska zawiązała się w Warszawie
Czy z tego będzie co, czy tylko literackie
fiasko? – Żeby to było co poważnego, to
może bym przystąpił, ale jeżeli to ma
być sposób na obracanie 500 złr. – A pa-
dam do nóg. – Odpisz mi mój drogi
a ja może później napiszę do Ciebie
lepszy list. Dziś mam głowę zajętą
innymi różnymi interesami i robotą
zaś, tak, że sam nie wiem, co się
ze mną dzieje. – Moja żona zasyła
ci pozdrowienia ja ściskam serdecznie
cię Twój przyjaciel

Aleks

26/5 91 w [illegible]

21. 4. 1895)

Drogi aniele! epitkę, w której mowa
Sienkiewiczego planowania – Smyjąc
do Lwowa na Kursa.. t.j. na
wyścigi – w ostatnich dniach
czerwca – zjedzie razem przychodnia
okoś na tę rzeź nas Adam
u którego nasz butelkę Moeta –
Mechery ciągle doskonałe – dla nich
odebrałem, ale jeszcze nie przeczy-
tałem, bom dziś do dnia tupy po-
wrócił – Ciotki mi spokoju nie
dają z projektami małżeńskiemi,
nie mam jednak do tego u dumki
Jak „Perłę" przeczytam, co nastąpi
jutro to ci wyprzęnołę swe o niej
zdanie, na którem ci tak i
bardzo bodzie.–

Co do „Matki Boskiej" to dalej
Boże mi rozumiem co chcesz zro
bić - wiem jedno, że Stachiewicz
wyprodukuje zapewne coś dzie
ło w ilustracyi - bo ma on
specyalny talent do wyszukiwa
nia tematów. - O ciebie się
boję, bo nie wiem co to ma
być. - boisz się myślenia jak ognia.
- ale ale. - nareszcie Chruder
rozpętał się w myśleniu, ey sprzy
tycznie - Powiedz mi jak ciebie
wiele, kiedy tak cię uczę kry
tykować, pióro tak suche, tak
nudne i tak źle zbudowane
korzeniaste?... Odpowiedz! - Ty

niedrogi?.. czy drogi, a tylko dwo-
li mamony te cyfry!... Rabbi,
go wiedzą. — Poślij tam moje
sprawę o Olszewskiego — posta-
rem mu „Własne winogrona"
ździebko porządku bez srogich
efektów, ale harmonijnie zło-
żona i nie bez zalet. —
Pisz kiedy do Kwaltowa (ździesi)
napisz do ciebie. —
Ściskam Cię serdecznie. Do
zobaczenia Twój

(Ahez)

21/II 92 r.

w Wieleśnie
ps. Monastyrek
Dlaczego mi nigdy nic o Irenie
nie napiszesz? — Kłaniaj mi się



Belzebubie! Potępieńcze! Czarna duszo! Naresz[?] dokończycielu Mecherow[?], bodaj cię w piekle po dukacie za wiersz płacili – Czemu słowa nie napiszesz. – Romans gotów[?] więcej wybiracki[?] z Kościuszki[?] do „Kraju" a ty mi nadesłałeś mi „Winogron" i zacznę co innego drukować, a ja z moim zaszarganym Konserwatyzmem na Masłowskiego, żydz[?].

Klnę jak ekonom, ale ko-
ły jestem, nie za to, że
tego przygadzić mi poza
Tosi, ale żeś o mnie
zapominał tak zupełnie
Nie godzi się, słowo daję, poło-
chałem Ci Habakuka jak
coś bardzo dobrego i poczci-
wego, a tu pokazuje się, żeś
taki sam jak świat cały;
co ci z oczu zejdzie to i
zapomniałeś o tem zaraz

...tko Bo pisz jak chcesz, tylko mnie
...ie od „Świniów" za to, że cię gdzie
...osz pomiń mnie interesami
...ie trudzę, ale daj znak ży-
...wie cia, bo dalibóg, że mnie
...tko tem milczeniem do pesy-
...jak mizmu doprowadzisz. —
...poeci Nie masz pojęcia, jak człowiek,
..., żeś żyjąc z „ponadziemnymi jadła-
...lę; mi chleba powszedniego" prag-
...lo; nie coś tykwą, bodaj kawałek
z parnasowego powietrza — a Twój
list będzie takim tykiem, czyli
N[illegible]... (nie od Tykotyka Tyku).

Ja właściwie porzuciłbym pomi-
mo tęsknoty wiedzie, ale tym u-
marł, raz z tęsknoty, za po-
lem i lasem, drugi raz z gło-
du, bo ta praca literacka
nic nie daje.. Tu nie
chcą gwałtem żenić, albo
ja wiem co robić, nie chcę
mi się, a ostatni Karoł
i Cichła napiera.. Któż wie
czy ci nie pośle ślubnej
kartki z domu ... ale
wtedy amen z literaturą.
No odpisz kochającemu Cię
9/10 92 r. w Wełniniowie Oleś
[illegible]

23. 11. 1942 4/

Najdroższa Persono! Jestem smutny i Kornelio, nawet czytam Ci, że Twoje dobre serce, jak Mechesy me czyli i mierzą Obrzydłość.– Przebacz drogi Habakuku i mi przedłożenie zwrało, że jego brak Szumer tresury. –

Za fotogr. dziękuję Ci bardzo – doskonały, ale o.kr. uraz dezynfekcyjny złamał mi go [?] pół i mam jedno oko ślepe i okulary złamane.– Jeżeli masz jeszcze fotogram to mi przyślij (jako q.d.) dlatego, że już impet mi ustanie.

„Winogrona" przysłałem natychmiast Tomkowemu.– i prosiłem go, by Ci posłał w kopertach odcinki kasa z moją powieścią – Jeżeli by się udało wydrukować, choć ze zmianami, to byłbym Ci bardzo wdzięczny.– Jeżeli zaś Ty nie możesz przepchać, ani w Tygodniku, ani w Kurjerze, to oddaj odcinki Antoniemu Zaleskiemu – obiecał mi drukować moją powieść w „Słowie". Chciałem mu dać tę, którą będzie drukował Adam w „Gazecie lw." p.t. „Polubowna ugoda" ale z tego, co mi piszesz o cenzurze, to sądzę, że „Ugoda" w żaden żywy sposób nie

pisma. – A pragnę koniecznie wydrukować coś w Warszawie. – Zrozumiesz moje pragnienia – zawsze Warszawa to serce narodu –

Nic mi nie napisałeś o „carskiej ru-pegi" – a ja ciekawy sądu Twego o tem także o „Nietoperzach." – Nowelki te pisałem krwią własną i ciekawym jakie one zrobią wrażenie na ludziach o pełnym rozumie i wielkiem sercu. –

U nas głucho o tej książce – Pani Morawska jedna rozpisała się z pochwałami w „Przeglądzie polskim" ale to podwiała we własnej skali. Inne pisma dla „stańczyka" mają tylko milczenie – Ha! Trudna rada z woli tego kontradrata się nie zrobi, tem mniej tu mogę udawać kontradraty =

Masz jeszcze u siebie mego Muenta.? i „Dobrosłata" (od Biesiady). – czy jedna czy druga nowelę możesz bezkarnie po-

mieści w Tygodniku — na czas pewny
powieścią „Alochorami." — Ja radzę
dać „Mecenta" w Tygodniku, a Don
Kichota puść w Kuryerze Codz.. —
Jeśli będziesz drukować — to po trzy
egzemplarze proszę dla siebie —
potrzebne mi to do przedruku —
które będzie robić „Spółka wydawnicza"
w Krakowie —
Swą podobiznę Ci posełam, ale paskudna aż fe! — [illegible] w ten czas
we Lwowie i [illegible] mi już mały
[illegible]. — Lepszej teraz nie
mam, jak będę miał to mi za
pomnę ci posłać —
Malowałem teraz dużo, — od tygodnia [illegible]
[illegible] i piszę nowelę dla nowego _Świata_
[illegible], [illegible], ukraińską z [illegible]
gałganem i idealną dziewką, która
kończy w bo..... . Tytuł u Niema
wszystkie!" Rzecz z mina charakterysty.

ky i pewoszcu nie było jakim –
Może się wybiorę w zimie do Krassego,
ale aż w lutym po polowaniach —
Ani grosza za wami – tylko chciałbym
żeby jaki „dezinfekcji" nie było, bo bo-
ję się o oczy i okulary. – No i pew-
no, że nie zabawimy, jeżeli by nie
szli z danych pośrednio z Krasno-
tarnie – dzieci nie mam, żeby
mi je potem napisać „Ojca za-
cholernego" –
Nakł. z Tobą trzeba tutaj – będę do Cie-
bie pisał – a Ty co trzeci mój list
odpisz proszę skoro, bo będę telegra-
fował na wszystko. – Do Brzozy na-
pisałem, w chwili gdy już był w do-
mu reccepisa paczki, ale jeszcze
nie mi wiedziałem o nim. – Wróci
Tem był z Lisowskiem z polowania
i nałapał egzekucyje. –
Ściskam Cię serdecznie pamiętaj
o ratale i uściskam
28/II 21 w Weleśniowie.
Alej

Drogi Maryanie! —

Korzystam z kilku chwil wolne-
go czasu, aby do Ciebie na-
pisać i przesłać Ci życze-
nia Noworoczne i nasz
galicyjski opłatek. —
Czy Ks. Zaleski jest w
Warszawie? — Czas dzię-
kuję już u Winogrona; ka-
załem Ci posłać — [illegible]

aleskiému mowie rzecz J
drukowani w „Kłosie" jak
strzelić dla niego —
z „Placentem" zrób co, pisz
znowu nie zamieszczało z
go w prospekcie —
Jeżeli go nie chcesz to
odeślij a ta kto bądź
wydrukuje. — Jakoś nie
mam właściwie do twego
czasu.

Jeżeli byś ostatecznie — a ni
literatem, to prosiłbym
cii o Millu słowo odpo
wiedzi — ale wiem, że
z redaktorem trzeba sprawo
wa. —
Rób co chcesz — a teraz
daj Grzybka Trzecia

23/XII 92

do Buchanan na radzie porzek

Jak możesz to stosownie pozmie-
szczaj te nowele za byle co
rok mamy ową liczbę, znamy
Szaton
Kochany Maryanie! mało.

Zamilkłeś śmiertelnie – ani słowa
od Ciebie nie mam od niepamię-
tnych czasów. Z dzienników dowie-
działem się, żeś puścił w trzeciego
redaktorstwo „Tygodnika", co cię
uwolniło nawet od małych choć
stół zadomowanych pozresio
pisarzy, pragnących wpychać swe
elukubracje do tego zacnego
kiedyś organu – dzięki
Bogu za to, boś się już zabie-
rał do wszystkiego manifesta,
a obecnie skromnie piszesz. Ale
jeśli nie masz żadnej zmiany
wpychać te gdziekolwiek, to

oddalił mi oba rękopisy, a
ja to gdzieś wydrukuję, na
tyle już rozgłosu zdobyłem.
Wyobraź sobie, co mi było sta-
ło — miałem „z przeprosze-
niem" zapalenie kiszek",
dziesięć dni nic nie
robiłem i dopiero dzisiaj
tego przyjechałem do
Lwowa do doktorów — Nasko-
dzili się ze mną trzy tygod-
nie i wypłukali mi tak
brzuch, że czystszy jest od
serca panieńskiego, ale
jakoś mi się chce gwizdać
tak mnie, że mię jeść nie

perulogji — a Wieżbłowski gada
że mógł 6 tygodni żyć
starymi zapasami — Kanalia! —
Swoją drogą miałeś to przysłowie: „nie tłustego, to chudego diabli wezmą" — Otóż ja schudły
a Adam Kr. wygląda miły smutnie i ani trochę mu nie zazdroszczę tego interesującego wyglądania. — Biedaczysko okropnie się przechorował, kiedy pojechał gdzieś na południe. Mówi, że go odpadła ochota

od pisania zupełnie. — Nie
wiem — chorobą to tylko —
Wracając do zimy, to mam
się już zupełnie dobrze, tyl
ko głodny chodzę jak wilk
i głodzę się umyślnie dla
miłości doktorostwa. — Nie
piszę nic bo mi te rękopi
sy leżą nie dokończone, a
mam taką [illegible] naturę
że jeżeli nie powydrukowuję
zaległości to do nowej robo
ty zabrać się nie mogę — Hej
[illegible] nową powieść — jak ci
się podoba? — Ściskam cię
serdecznie — Twój Aleg
12/9 95. Odpisz i adres przyślij [illegible]
[illegible] do Tygodnika może ci oddadzą

17

Kochany!

Na ostatnie listy nie odpisujesz, musisz być chory lub zapracowany. — Interes Tygodnika mało cię obchodzi: — pieczę nad nim przepadła. — Spróbować jednak nie zawadzi. — Mam pisać dla Krechowieckiego sprawozdanie z wystawy koni i bydła. — materyał ten mnie będzie i mogę dla was ze dwa artykuły popularne o tem sklecić. — Jeżeli chcecie to zaraz dajcie znać.

Z powieściami dałem sobie spokój — jestem za głupi — Mez (powiastkę) spaliłem — ukończyłem tym tygodniu — Kpię z całego świata — zakładam do spółki z Julem Cieleckim stajnię [illegible] —.

Ściskam Cię Tomku Kochany mój

(pomimo, żeś literat)

Skrz

24/IV 94

z Dubienki

p. Monasterzyska



Słodki Marysiu! - Wieki do Ciebie nie
pisałem, i dopiero gdy dowiedziałem się
żeś się bawiłaś z „Kasinią" sumienie
mnie ruszyło i zasiadłem do bazgra-
nia. - Choć nie wiem jak tu pójdzie
bom się tak zagospodarował, że od
dawnego czasu nie używam nawet
dniowanego piórem, a atramentu
tak poprzysychały, żem aż od tego
się musiał pożyczać. - Ale Ale
ja sam nie czytam „Szufrawców"
bo nie lubię felietonowej mitręgi,
ale panna Helena czyta, bo jest
straszna Twą wielbicielką i karo
Ta mi powiedziała, że woli jak ty
opisujesz przyrodę ludzi niż
szabrowców. - Pozwól to moje Dzięj
ki

że mi jest wytłaczać „strumykiem altruizmu" ale jest w niem również „odrazy egoizmu" (termina pewnego mo-jej „mądrej" sąsiadki do której wszelkie prawa rezerwuje !!) Otóż czekałem na żądanie Adama z moim Jllkiem Szwabińskiem aż się skończy Teraz Dobrawej. – Niełaskawa „Kasia" ugięła grzęta. Jlla wcześniej na świat Boży niż mu to przeznaczał wszech-potężny Starosta – Teraz nie czas teraz sprawić, żeby Tego Szwabin-ka wydrukować gdzie kolwiek w Warszawie – t. j. w Kuryerze Codziennym, za tą kopią bo mam odlew, a wszelki przypadek mamony przy tym ciężkim prze

uwaga przedni mi nuty, a Twa-
częstotka postać, olśniona blask
Kiern „mesarera pekuniarnego" na-
brinne w hipotece mego serca przezac-
nego walora i akcentu..(chuta
jest obrazem pleść bez ust) – Drogi
mój Kupidynie, tęsknię poprostu z tą
skuchą na Twym melodicznym i ta
rozmowa z Tobą. Wiem, że by to bard.
dobry wpływ na mnie wywarło, gdybym
mógł z Tobą pogadać tak z tydzień
naprzykład. – Może być nareszcie do
mego ty pozreść dla niesharsko lub
mieć pamiątek, których przez za
pani i pokazania dokładnego
nie mogę. Na wiosnę przeważnie
nie mam, ale w jesieni na
serio wyszczególnie przyjadę i to
razem z moim współmieszkańcem i ...

mi do Stypułczewa ( z żalem że
trzeba we wspólkę). – Wygram przy
najmniej to, że z Tobą poga-
dam i ochotę do robót na
życia nabiorę. – W Krakowie
głupieją ludzie straszliwie, a we
Lwowie nigdy rozumu nie mie-
li. – Najrozumniejszy człowiek
jest niezaprzeczenie nasz chłop,
który żyje z całą filozofią i
boso chodzi – Odpisz mi droga
osobo, jeżeli znajdziesz dość
czasu, jeżeli możesz co pomóż
temu głupiemu „Szrabinkowi" to
pomóż, a teraz daj pyska i
wspominaj życzliwie o szczerze
Cię kochającym Stach
27/IX 95 w Dubieckiu p. Monasterzyska.

[illegible] 1895 9
17

Drogi Maryanie! Niech Ci Bóg wynagrodzi za Twą epistołę. Nie otrzymując tak długo odpowiedzi na moją ostatnią bazgrotę, gryzłem się jak po tępieniu; nagadałem sobie komplimentów tysiące od osłów, jołopów, idiotów i świń. Wyszczotowałem Twego Ludwika i Blumera po tyle razy i miałem to przekonanie, żeś po przeczytaniu mego listu machnął łapą i powiedział: „nie warto z taką nawałą małpą się wdawać". – List Twój z fotografią wprowadził mnie wprost w zdumienie i zrobiłeś mi się dwa razy milszy niż byłeś przed tem. – Skutek atoli zmartwił mnie tak, żem przestudiował obie Twoje powieści dokładnie. – Ale rzeczywiście zjadaczy chleba są one tyle warte, co ile chcesz, a dwa razy więcej niż „Duma w odlocie"; i „Szkice" ja według zdania mego mniemam i twierdzę, żeś je pisał pogrzeszny.

Dwa do [illegible] i [illegible]

we wielkiem zmęczeniu i wyczerpaniu duchowem.- Tak gruby jak się jestem jednakowoż mam wielkie czucie w siedzeniu i jak siądę na konia i pogalopuję tysiące metrów to ci na pewno powiem, czy koń będzie mógł być puszczony z szansą na każdą lub nie;- otóż też pisząc obszerniej powiesz mi byłeś w Kondzegu - chociaż mimo to nie przestałeś być ani na chwilę wyścigowcem pierwszej klasy.- Teraz Kondzegu odzyskałeś i daj Boże jak najprędzej osiągnąć po „błękitną wstążkę".

Nie masz wyobrażenia jaką sprawiłeś mi radość tym listem. Wyobraź sobie, że masz osobę którą idealizujesz, nagle naraz drobny cień zasłania ci jej jasną postać - Smucisz się wręcz. Wtem cień się rozwiewa i postać ukazuje. Ci się jeszcze jaśniejsza - To ci dopiero gość!

Coś ci napiszę o sobie? Zapracowany
tak jak nigdy — brat mój żeni się
z panną Głuchowską z Kamionnej —
zakochany, o niczem nie pomyśli
ani o interesach ani o gospodarst-
wie — ja muszę administrować obiema
folwarkami, muszę dom w Wolesi
nowo urządzić na przyjęcie młodej
pary, muszę dostarczać pienię-
dzy ile mogą — dodaj to przez diabła
wymyślone wybory, głupią autonomię
etc. to zrozumiesz, że nie mam
chwili czasu na to żeby siąść do
stolika i skończyć powieść. — A już
mnie rwą i pali pod kotłami,
czuję, że zaraz po ślubie Ludwi-
ka zamknę się na trzy tygodnie
postawię chłopca ze strzelbą i psa
tabaczkowego w przedpokoju i porządz-

całą parę do końca powieści. —
Jak skończę tak pakuję manatki
i przyjeżdżam do Warszawy, aby Cię
bić, obrzucić, uściskać. i to stać
nie długo, poświęcone 15-tu let
nim pamiątkom ulokowane w
Tamtej „Sławie" lub innego
takiegoś pisma, które zechce
takie deliryczny drukować.
Posyłam Ci podobiznę, bardzo
podobną mojej osoby i ściskam
Cię najserdeczniej po sto razy

Twój
1/10 95 w [illegible] [illegible]

we Lwowie już od roku nie byłem
oglądałem jak plantator [illegible]
[illegible]. — do druku dostałam wz
ględu — moja Kołyska „Mamona" [illegible]
[illegible] w Stanisławowie na pamiątkę [illegible]

Drogi Maryanie! Dziękuję Ci za recen-
zyę — diabli wiedzą czy nie przeceniłeś? W
książce raziło wściekle, sympatycznie
napisałeś. Bóg Ci zapłać! — Posłał-
bym Ci zaraz moje książki, których nie
znasz, ale trzy najważniejsze. 1/ Ro-
dziny, Z cesarskiej imperyi i Połaborowa Ugo-
da, są stanowczo nie cenzuralne, więc
musisz mi drogę tu Ci je z cudzą
dedykacyą wysłać. — byle by droga by-
ła bezpieczna, a Ty za to nie wziął cięgi.
Ja teraz nic nie piszę — bo mam trzy za-
jęcia bardzo ważne 1/ żenię brata. 2/ gospo-
darzę za niego i za siebie 3/ sam się ko-
cham na umór. — Ze tem trzecim punktem
jest powód najważniejszy i który mnie, być
może doprowadzi do gruntownej zmiany w
mem dotychczasowem kawalerskim życiu.
— Panna naturalnie, że umoi być naj-
ujmującą, którą się w niej zakochał.
W niej samej słusznie mądra, dowcipna.

a przy tem dobra nie zrozumie.. – wprawdzie nie jest zupełnie ubogą, ale też bogata nie jest i z tąd mam pewne trudności z moją rodziną, ale też u siebie, jeżeli panna zdecyduje się za mnie pójść. – Czuję najzupełniej, że jest wprost fizyczną koniecznością dla mnie – ożenić się. – bo nie tak dokuczy mi ten brak celu w życiu, że miewam czasami spleeny, czy jak Naskin mówi „słowiańskie chandry" i wiecznie na serio zdaje się nie mogę – wszak sporta Konickiego i pto lowań nie można nazwać na serjo zajęciem. – Procesu uczuciowego, odbywającego się we mnie nie będę ci opisywać, bo sam się strzegę tego, by w samym sobie nie analizować włosowych nerwów. – obawiam

się bym się na Dworzec nie wykiero-
wał; jedyną nadzieję, że mam taki
zapas w duszy poezji, wszystkiego itd.
gorzkij, że umie nie Teatro na długo
kanta analityka, ni też na dekadent
ta wykierować można. –
Teraz o Tobie aniele. Na Chmielarskiego się
przy cyferblat. – o przeglądzie nie warto
wspominać. – Powieść z czasów napole-
ońskich nie nazwę „historyczną" – bo
np. ja sam mam o tyle czasu taki
samo wyobrażenie jak o bs. – tj. bar-
dzo dobre. bom pamiętam sam do-
skonale ludzi z tej epoki i z ich włas-
nych ust słyszałem opowiadania;
a przyznać, że żywe słowo da lepsze
wyobrażenie o epoce niż najpierw
egipski lub skoczy nawet Kossa-
ki z XVI wieku. – Dzieci Boże nasze
dni. – Tylko nie leż mi do rok

bo mam mnóstwo materyałów do tego
porobiłem masę pracy i całe powie-
ściątko w Tepecie gotowe. — Stanowczo
po weselu brata przyjadę do Warsza-
wy na dwa tygodnie, postaram się
zwać słowniki — dopomożesz mi
w tem. Jeżeli się ożenię, to porzucam
w trąbę wszelkie względy i umieszczę
słowniki rzucę w domu gospoda-
rując i piszę na umór. — a będę
się musiał wtrenować do pisania
bo teraz ręka mnie trochę pobo-
lewa i cierpię przy dłuższem baz-
graniu. Odpisz: jak ci postać owe
książki? Teraz czekam lis najser-
deczniej — jedynego szczerego i praw-
dziwego przyjaciela-ozdoba literatury
polskiej. — Do zobaczenia

Twój
Ahgen

29/VI 85 w Białej...

28.3.1896 21
11

Drogi Maryanie!

odsyłam rozmówienie Sellasa
pół pomocy – nie do mnie
go mi pisałem, bo mi
jakoś tak przyszło. – Po
wiedz mu, że takich ocenzji
160. jeśli kartek plus minus
dostanie do 15 czerwca –
wesołych świąt Ci życzę
Kończę do widzenia

28/III 96. Twój Aly
w Dobinku.

Odpisz na tamten list



2

Mój drogi Mariuszu! Piszę drugą nowelę – [illegible]. Nie mam czasu odpisać ci na długi list. – Nie wiem czy odebrał „Kolegę" i co z nim zrobisz? Donieś w kilku słowach. – Wyczytałem w gazecie, że Ludomir Grendyszyński stoi na czele tygodnia literackiego. – Coś mi mówi mój literacki nos, że z tego pisma będą ludzie – przyślij mi adres Grendyszyńskiego – bo chcę do niego okrągłe przystać. i zapełniać kolumny „Kuryera" galicyjskiemi nadomówkami. – W ogóle donieś mi, co to będzie za pismo – i czy ty do niego będziesz należał. – Jestem takie rarat, że dam mi [illegible]

13

w sobą, tylko w której połę trzymam. Co ci z Lelkiem
stało, że z Kurjerem Codziennym się rozstał! – Cieka-
wi to mnie, że wygląda, że u Lelka jest pół roku
przez mej niedokończonej „Wsi", która się wkrótce
ukończy. – Przepraszam Cię, moja ty złota Maruniu
że Cię tak napastuję memi epistołami, ale wiesz
z takiem obskurnem narodem trudno dać sobie
radę, i że ciebie się trzymam jak pijany płota. – Na
miłosierdzie chrześcijańskie proszę Cię odpisz choć kilka słów, bo
pomyślę, że mnie uważasz za człowieka wolnego tylko zwinie chować
a nie pisać i nie chcesz mnie znać. Ściskam Cię Twój. Alex

Mój drogi! Twój list otrzymałem i nim zostałem w zdumieniu wprawiony — robisz się aferzystą a nie literatem — odpowiedzi odwrotną pocztą. — „Szubrawców" przeczytałem i biorę się do odpowiedzi ci na wszystko razem. — Obraz „Szubrawców" to wspaniały dokument. Zebrałeś z trzech Tajdaków całą kupę i wymalowałeś te bestye z flamandzką dokładnością. Szczytności obrazowania i dokładności rysunku zazdroszczę ci całem sercem.. — Według mojego osobistego zapatrywania jedynym mankamentem powieści jest to, że jest za długa, ale to rzecz zapatrywania, bo budowa mi jest luźna i te gałgany kupy się trzymają... Co za typy? Co za typy? Jen szuba! Klękajcie narody, ja co mało się z tem stykam, a sam znam kilku takich. Władziski to pewno Wł. Stebelski?: Co? Przyjął dobrze. — Wszystkie bały w ziarnkach zalane kanalii. — Koniec mi trochę za pokorny i robi wrażenie, że ty jeszcze masz zamiar do tej kaltojskiej menażeryi powrócić. —

w felietonach gorzej mi się to przedstawiło, teraz gdy czytam w Kraju daleko lepiej. — A choć Mecha ros woły, ta sama z czystem sumieniem mogę ci powiedzieć, że Krechowiecki, ani stronniczości nie tak uczciwie nie napisał. — Pod uczciwością literacką rozumiem, ten sposób pisania, który z własnej duszy i obserwacji idzie, aniżeli z roz czytania się i przejęcia się cudzemi myślami i cudzą manierą. — Krech. czasem w ciągu jed nego arkusza jest doskonałą imitacją. — Sien kiewicza, Kraszewskiego, Kraszewskiego, mnie i ciebie — niekiedy tamy dobroczynności i nosi sły po piórze jak Orzeszkowej Rodziewiczówny i Sola pi. — Bigos. — ale on temu nie winien, bo samo to go niesie — dał mu Bóg zamiast oryginalne go talentu fonograf w duszy, to już tak musi być. —

Zabrałem się gorąco do kończenia powieści, w grud niu ci ją nadeślę — Jeżeli honorarium wyniesie 5 Kop. za wiersz gazetowy. to jest bardzo dużo

ny interes, nigdy więcej nie brałem, od Szylocka
Maliszewskiego może jeszcze wydusz po 2½ kr. – to
razem uczyni około 9 zł. – a później obstalu – Ja
nie kwaras·bidy – Ale ale, może by Twoje Gebet
nery i Wolffa zrobił drugie wydanie z mego
Klubu nietoperzy – wyczerpany tak nakład, że
z biedy dostałem jeden egzemplarz. – Powrz
dobra i u was wszelkie przyjdzie, a mnie
mianowana w przyszł. – Zresztą chciał by z tą
firmą iście do czynienia, zawsze najlepiej pis
za tam swe utwory drukuje, więc i we mnie
budzi się ta ambicja. – Później z „Kolegi" -
„Sieknieraculi" znowu będzie tom. – Do Grendy
wszystkiego napiszę – i on się zgłosi zapewne po
felietony z Sieknieracali – dla mnie. Wszystki
sam do niego podałem, ażeby mi ciężyło na Tobie
podejmeni, że współodnośnym pismem przyspa
nasi współpracowników. – Mnie to wszystko jedno
bo nie mam zupełnie nadziei dostania się
na „Tanny" Tygodnika – choć bym chciał bardz.

J.

Żona Korczaka tam wlazła, a ja na próżno
wzdychałam. — Też chcę nowelę jakąś tam
wydrukować. — Żona czyta Grabowca — Kan
ta ci pośredniczy, nie wielki galant, bo do
męża o podróży i dedykacyę galanta wyrzu
ciła — Jeździliśmy na kilka dni do Czarnoko
wic, do pani Wolańskiej staraniem na po
lowaniu — doskonaleśmy się bawili — Kobieci
na się trochę rozerwała. — a ja naciągnęłam
sobie podbródek i siedzę teraz w bandażach —
Czy też widujesz się z Sienkiewiczem?.. Co to za ry
ba jest w życiu codziennem. — czy kolega? — Pytam
z ciekawości, nie z interesu. tak dla charakte
rystyki. — Jak tam wypadł konkurs „Codziennego"
nie piszę na konkursa, bo mnie raz w Krako
wie bardzo niesprawiedliwie osądzili — więc kpię z tego.
Do zobaczenia drogi Maryanie. — Wspaniałomyśl
nie zwalniam cię z pisania do mnie, aż do nadesła
nia końca powieści i pertraktacyi z Chmielem — tom
zwarta ci wyślą i drukuję za pieniądze — Ściskam
cię tak najserdeczniej — Daj pyska. Twoja
[signature]

[illegible] 96 w [illegible]

M. Jeśli byś Ci to robiło jakie trudności, lub byłoby nie miło pogadanie z firmą o wydawaniu u niej mych Kraszewskich to wskaż mi drogę, którą mógłbym dojść do porozumienia z nimi. — Wet za wet to, żeby Gebethner i Wolff wydawali moje Krasnalki. —

Kochany Maryanie!

Wczoraj wyprawiłem Ci koniec powieści „Vae" — nabazgrałem tam coś, ale sam nie wiem co?. Mam już taką naturę, że piszę do końca z całym spokojem, poprawiam i opracowuję bez gorączki, ale jak raz rzecz gotowa, to wyprawiam ją z gorączkowym pospiechem... Tymczasem w nocy przypomniałem sobie, że zostawiłem na przedostatniej stronicy t. 29ej śmieszny błąd, nad którym uśmialiśmy się obydwaj z Żoną. Zamiast Pompelius, Ozu — napisane Pompejusza. Proszę Cię popraw to, bo mnie Chmielowski pomyśli, że nie jest ostatni durniem.

Teraz, mój drogi, mam trochę czasu i postanowiłem z tobą pogawędzić.. Nasamprzód donieś mi, kiedy mogę się Ciebie spodziewać? Ucieszyłbym się ogromnie, gdyby Ci naraszcie w cichym Dębnicku powitał. — Nie mogę wyobrazić sobie jak miło sobie po Twej bytności obiecuję... Nagadalibyśmy się do syta. — Ja od ciebie nasiąknąłbym trochę współczesnego zapachu tego modnego Kadidta, który się przy wielkim ośrodku literackim rozpościera. a Ty znowu odetchnąłbyś świeżem wiejskiem powietrzem, wypocząłbyś po młodu, zapachu i smaku życie najzwy-

martwych szubrawców i szubrawczyków, którzy mają tam ze-
Ta Galicyą. U nas teraz cudownie.. – lasy białe – pola
białe. zima doskonała – mróz trzyma. i jeżdżę
z żoną na spacer. – ale od bardzo niedawna
bom dwa tygodnie nie wychodził z pokoju. i
przechodziłem jakiś osobliwy gracik, połączony
z zapaleniem gardła. i z nieznośnym gastrycyz-
mem. – Od kilku dni jestem już zdrów jest
mi wesoło... Cieszy mię bardzo, żem tę powieść
skończył. Naturalnie, że nie będę się spieszył
drukiem, byś ją czytał w rękopisie. – Dość, żem
zbiór nosi do Kupy (!!) ... odnaleziony w
Kuryerze i Koronie nadesłany i odesłano Chmie-
lowskiemu.. Wielka szkoda, że ta powieść nie
będzie się w „Kur. Codz." drukować, jest jak stwo-
rzona dla „Codz." – bardzo zajmująca, z awantu-
rami, a przytem zupełnie nie tendencyjna.. – Jam
ciekawy co Chmielowski powie o „Nei"... Przy-
znam ci się, że uważał bym to za fenomen, jeśliby
on też powieść drukował... Z tego, co Niedźwiedzki Kolenko

pisać o [illegible] mnie, nawet najdrobniejsze wzmianki; w
wszystkich przebijała niesłychanie silna antypatya do
mnie, jako autora, jako człowieka i jako szlachcica.
Co by mu miało wpłynąć na zmianę jego prze-
konania, nie mogę sobie tego wyobrazić... Chyba się
już i do Ciebie nakłonił. i w ogóle spuścił z tonu
i zapomniał o swoich radykalno-postępowych doktry-
nach... Swoją drogą musi on cierpieć albo na
śledzionę, albo na wylanie żółci. Tego, co
ci to piszę, nie opowiadaj nikomu, bo co go jeszcze
gorzej drażnić — przechodziłem już cięgi. w początku
mojej karyery literackiej, kiedy przez lekki
wzmianki naraziłem sobie [illegible] gubernatorskiego
literata s.p. Rolego. — Do śmierci mi nie mógł
darować i tego mu to Tatkę przypiął. Niech
z Bogiem spoczywa! I niech mu św. Piotr wyba-
czy od nie wspomnienie... Nareszcie kiedy siedzę
w dolce farniente i paląc leniwie papierosa
przypomniałem sobie nazwisko tego mego war-
szawskiego przyjaciela, od którego tyle grzeczno-
ści doświadczałem, a w zamian zapomniałem
jego nazwisko. — Nazywa się: [illegible]
Jeżeli możesz dowiedzieć się o jego adresie, to mi go

(t. j. nie Masoniera ale adres) powyżej. – Mamy
do niego napisać, żeby nie myślał, żem się
na galicyjska. Jeżeli go zaś znasz, i gdzie
kolwiek się z nim spotkasz, to mu opo
wiedz o moich utrapieniach, jakie prze
chodziłem, z tem jego narowskiem i z mo
ją pamięcią. W „Codziennym" powiesz żeby „Kolędę"
drukowali, i pamięci nie wysłali. – „Czas" także
coś mędrzy, z razu cisnęli, żeby im coś tako
po „Szkicownik" posłał na gwałt, a teraz
już cały miesiąc upłynął a oni nie druku
ją... Działa to na mnie przygnębiająco, chciałbym
napisawszy coś, zaraz to widzieć drukowanem.
Teraz młócę naszemi końmi i gonię za to.
Około 200 fl. – więcej nic za darmo, bardzo dla
za porę... Coś kiedy nie mogę zająć się
wyłącznie produkcyą ziarna, bydła i drzewa, ale
[illegible] i pisać.. Moja żona kazała Ci zapytać:
kiedy przyjedziesz i co lubisz? Aleś Ci podziw mo
gła przejść... Obiecuje sobie pojechać z żoną do
Krakowa na karnawał jeżeli się tam z mo
wą spotkamy. – Ściskam Cię najserdeczniej. Do
zobaczenia Twój Abgar
1/12 95 w Dubiecku.

Mój drogi i Kochany Margani! Jak człowiekowi jest źle
to nie chce mu się z drugim tą zaliczać. Ty byłeś u
nas, w chwilach wielkiego szczęścia i spokoju, powiem ci to
poprostu. Urodzaj zrobił mi wielki, ogromny zawód. Zamiast
ogromnego, na jaki się zanosiło jest mniej niż średnie
tak, że trudno będzie z klasie Końcie z Końcem, a przy
o jakichś tam przyjemnościach to i trudno myśleć, tylko
człowiek przeżył i nie zależy po tym w ogóle. W do
datku wysłała mnie żona przez force do doktora
Wszechkowskiego – ten mnie był dawno, bo przyjechałem
doń zdrów jak koń, a wyjechałem chory na... imagi
nacyę. Urządzenie zrobił różne chemiczne a-
nalizy i powiedział, że czysto. ale za to powiedział
mi, że mam rozdrażnioną błonę sercową i radził
mi jechać do Baden, więc zabezpieczę się przed
medycyną naumyślnie. – Nie wolno, z przyzwoitości
mnie, to doktorska paplanina tak podziałały
na mnie, że czuję się najpewniej nie zdrów. nie
mam małe gorączki i system mój nerwowy jest
w nie normalnym stanie, a prawdopodobnie iż
owa błona sercowa jest jeszcze gorzej – Jednem
na to było lekarstwo gdybym dostał z Kadr nie
spodziewanie ze 2000 Rs. i połatał człowiek. Kto
się mu sprawił niewoli. ale to trudno.
Po rozmowach z Tobą powziąłem myśl [illegible]
[illegible] i projektów literackich może coś poradzisz
Otóż [illegible] – Nie będzie drukowaniem Sło
wo pol. zaraz po Twojej nowele i mnie źle zapłaci

ci.— Granowski zaś bierze ją do Książkowego
wydania także za umówioną cenę.— Chodzi mi
o to, żeby tę powieść wszędzie gdzie do felie-
tonu, (w Warszawie) przed wydaniem jej w Książce.—
Każę ci odbitki posyłać, może gdzie
ją wepchasz i coś kolwiek utargujesz—
Granowski napisał do mnie, że przyjmie ko-
niecznie historyczną powieść i obowiązuje
się dać za nią po 7½ kop.— Zabrałem się
do pisania, i już za 2000 wierszy napisa-
łem.— Co to będzie, powiem ci aż skończę.
A może on zacznie drukować przed ukoń-
czeniem— Powieść zakrojona na szeroką
i idzie mi jak po maśle.—
Teraz może by się udało umówić z Gebethnerem
o „Klub Nietoperzy“ i o wydanie mej noweli
„Przy wystygłem ognisku“ z ilustracjami—
Chciałbym za te dwie edycye uzyskać przy-
najmniej 300 Rs. i to tak, żeby można je
dostać 15 grud. b.r.— bo to jest czas w któ-
rym najwięcej wypłat mi się zbiera i by-
łbym prosił o pieniądze.— Dla tygodnika
napiszę nowelę na 1500 wierszy i tę bardzo
w krótce. tę ci poślę.— Będzie humorystycz-
na, i dziać się będzie w galicyjskiem miastecz[ku]

ku. — Gdybym mógł te wszystkie drobne pienią-
dze zrealizować na grudzień to miałbym
ci za anioła. — Teraz jeszcze jedna proś-
ba, obracaj się z Grendyszyńskim i proś go
mieć mi honorarium za Siekierczankę
odesłał co najprędzej — niech wypłaci wal-
ki i czekam na te pieniądze — Zresztą
w czerwcu drukować, to może już i całość
otrzym. W dodatku proś go, żeby mi posłał
numera z tą nowelą — Powiedz mu rów-
nież, że na przyszły rok dam mu no-
welę krótką od Siekierczanki, p.t.
Dzikie gołębie — którą drukuję teraz za
[illegible] — a która jest pendant do Siekier-
czanki. — Bardzo ładna i barwna —
Powiem szczerze. Jeżeli chce to mu
początek każę posłać — Skończę ją druko-
wać aż w grudniu bo to niezmiernie tru-
dna forma. — Po powrocie skończyłem z gazetkami
Przepraszam Ci mój najdroższy, że ośmielam Ci tak
obciążać, ale to już takie nieszczęście literatów
mieszkających w stolicy że muszą zatrudniać przy-
jaciół i kolegów z głuchej prowincji. —
Jak przyjdzie Gmin[?] pojechać z żoną do Warszawy
i posiedzieć tam ze dwa tygodnie, porozmawiać

z Tobą, wywnętrzę się. Jak nam dobrze z sobą
było. – Tymczasem ani myśleć o tem nie
można. – Trzeba dalej pracować i kiedy dla
psa. – Nie jestem materjalistą, a jednak cza-
sem żal mi że nie mam wielkiego ma-
jątku i nie mogę zadowolić myśl pragnę
Najgorzej mi żal mej żony, która musi ka-
mieniem siedzieć w Dubnie, w dodatku mu-
si zajmować swój czas gospodarstwem tylko
i pytaniem, bo ja albo w polu, albo przy
biórku prawie po dwanaście godzin na dobę.
Morelp. znalazł dla mnie jakie korespondan-
cyę. – to lekka robota i stały dochód. –
z ochotą bym co tygodnia nabazgrał jakie
200 wierszy. – Czy prawda! – Za kilka dni po-
ślę Ci „Historyę dziada Owidarzyckiego". – Do-
kupi ją Krechowiecki w Gazecie – a moje
pi wszmie Wołowski do Jerdeca i Myśliwego.
nieć źródłowa i żywo napisana – i nie długa.
Odpisz mi mój drogi – spragniony jestem Twe-
go pisania – a odpisz serdecznie, po swojemu
bom bardzo smutny i jakoś mi źle na świecie
Boga tylko dziękuję, że mi dał taką żonę, która
mój stan odczuwa i z anielską delikatnością
koić go umie. – Kazała Ci serdecznie pozdro-
wić i zaprosić na cały miesiąc – Do zobacze-
nia! Ściskam Ci serdecznie Twój przyjaciel

Al.

29/8 87 w Dubnie.

Ma zawsze – [illegible] znajdzie się chwila w domu, to przyjdź, całuję Cię serdecznie ...

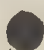
Kochany Maryanie!

Miałem nadzieję, że mi odpiszesz. - Posła-
łem Ci moją pracę Koniarskiego o „Modli-
dziadoszkii" - jest ciekawa. jeśli masz
czas przeczytaj - i poślij ją do Redakcyi
„Jeździec i myśliwy". czyli do Krotowskiego
Nie obeznam Cię tem, gdyż nie znam
adres redakcyi.. Byłem we Lwowie u
Dr. Gluzińskiego. ale to ani co nowego..
Coś gada i nie dopowiada - Czuję się nie
swój i rozdrażniony - Jest źle. Jestem ciągle
wprost niemożny. - Czy będziesz we
Lwowie? jeśli tak przyjedź do nas. Nie
mogę dziś pisać - Ucałowania Twojej
żonie Ci Kochający przyjaciel

Ag

14/9 97 w Dobrzance







DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.

Gawaleniem, chłopcze lekkomyślny i niewdzięczniku! Pierwszy raz w życiu łajać cię muszę – bo jakże nie łając. Po dwutygodniowej ciszy urodziłeś wreszcie pierwszy numer swego „Tygodnika" – Twój adoratow: najszczerszy przyjaciel czekał niecierpliwie na ukazanie się tego płodu i był pewny że go wprost z pod prasy dostanie... a tu dopiero z drugiego i trzeciego wzmianki w Gazecie lwowskiej dowiaduje się że to dziecko już świat ujrzało a naród do Lwowa przyprowadziło. – Poprawże się więc Habakuku i Kuśmi też przyślij Tak regularnie – sądzę, że na takie opinii może od wydawców śp. Kuryera zasłużyłem? – U nas wszystko dobrze, zdrowi jesteśmy, Ciebie wspominamy, a ja do tego

stopnia stałem się, ponadtym całowieki-
zem nie pojechał z żoną na polowa-
nia *par force* do Czarnokozińce, lecz
siedzę w domu zakładam szpara-
garnię, mlecz Konwalię i czasem
pojadę na słonki.
Jak Tobie, bracie, idzie z tymi nowy-
mi wydawcami? Koniecznie muszę
w zimie przyjechać do Warszawy
żeby się przy warsztacie zobaczyć.
może nabiorę trochę literackiego zacię-
cia i coś urodzę nowego. — bo teraz że
zaganiałem się mocno o kweter..
i domu a kwozy więcej mnie obcho-
dzą od ruchu literackiego —
Oziminy mam cudowne — pszenica
na superfosfacie zadziwia całą plebs
okoliczny — a mnie może uczyni

w przyszłym roku kilka tysięcy fl
różnicy _in plus_.. Z drugiej strony to
powodzenie w gospodarstwie z jednej
strony, a niewypłacalność redakcyj
z drugiej sprawia, że coraz mniej gosp
odarz, a więcej gospodaruję.. Co praw
da świat nie wiele na tem straci
jeżeli o kilka powieści mniej po
zostanie po mnie.. buławy hetma
ńskiej nie zdobędę, a dla rezerwowi
dezerterów nie warto się mordować i
dużo wypisywać. Odpisz choć parę
słówek i przyślij swoje dziecko
Żona moja zasyła Ci pozdrowienia
a ja ściskam serdecznie Twą dłoń
Twój szalony Kolega od starego Konia ale
serdeczny przyjaciel i czytelnik

[illegible]

17

DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.



Mój drogi Maryanie!

Od kiedy żyję tak ciężko nie pracowałem, a w dodatku nie dla siebie. Śmieszna rzecz, że „literat" załatwiał rodzinie wszelkie interesa z finansowej natury. Dnia wolnego nie mam i z tego „upamiętania" owszystkiem dostałem pewnego rozdrażnienia nerwowego. — O pisaniu teraz nie ma mowy. W dodatku pcha mi się coraz więcej pobocznych obowiązków. I tak Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie teraz znowu wybrano mnie przewodniczącym Kółek rolniczych w buczackim powiecie — musisz więc pisać do mnie „panie Prezesie" — Odmówić mi podobno, bo to zacne sprawy a nosić to ciężko, bo robotę daje wiele.

/.

Oto są powody, dla których tak dawno
do Ciebie nie pisałem. Oto dlaczego
nie pojechałem Ciebie zobaczyć we
Lwowie - Prawdopodobnie. Ty dla po
dobnych powodów nie przyjechałeś
do Dubiecka. - Teraz posyłam Ci
opłatek i oboje zasyłamy Ci naj
serdeczniejsze życzenia wszystkiego naj
lepszego i wszelakiego powodzenia.
Pismo czytuję, dobre i ładne. - tylko
powieść mi się stanowczo nie podoba.
jest pisana paskudnem żółcią napojo
nem piórem, które zgrzyta dla zgrzy
tania - Poradź temu autorowi, niech pi
sze artykuły polemiczne - zrobi furo
rę. bo werwa jest, ale też jest coś
coś nie miłego, czasem wstrętnego -
Donieś mi również całkiem otwar

ci, jak tam stoi sprawa tego za-
ległego honorarjum za „Ściśniętem
Kę". – Ja ci znowu powiem otwarcie
że jeżeli zaległe zapłacicie, to wam
dam tanio, bo po 3 Kop. (za wasz bez
końcowy wiersz) powieść „Nę". – Około
mała rzecz dla waszego pisma i wy
starczy od marca do końca roku.
Jeżeli zaś nie zapłacicie, to wam
awantur o to robić nie będę i ofia-
ruję to na „ołtarzu rozwoju litera-
tury", ale więcej nic nie dam, bo
dużo coś mieć i z pisania. – Clara
pacta! I sądzę że się na mnie za to
drogi Maryanie nie gniewasz – Jutro
odwożę moją żonę na dwa dni do
Jazłowca na rekolekcje do matki
a sam jadę na polowanie do me-
go krewnego Artura Cieleckiego, z po

wstem Jej Mości Dob. zabawy. – Żal nam było okrutnie, żeśmy Ciebie nie zła- pali, choć na parę dni. – Jeżeli masz choć trochę czasu to napisz choć trochę dłuższy list, boś się stęsknił już za Twojém pisaniem. Daj Ci Boże szczęście i wszelkie powodzenie – Ściskam Ci serdecznie

Twój przyjaciel

17/12 98.

Alezer

Widziałem w „Słowie" Gl[illegible]. okrut- nie wrócony, strasznie patryotyczny. Traci 63. roku na pół mili i bez- dennie nudny. – czy też z nim musisz często gadać? Jeżeli – tak to Ci żałuję. – Jeżeli możesz, to się go wyzbądź z Tygodnika co prędzej bo zapusci tam brzydka „nudę". – to brzydki! Do zobaczenia

19.3.1887

DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.



Mój Kochany Maryanie!

Wieki do Ciebie nie pisałem, bo i Ty milczysz, wie-
działem, że mi bardzo przyganisz mych zmienności
i uporczywości. - Tak mi jednak coś zebrało się w duszy
że mimo Twej woli i chęci napisać muszę, choćbyś
tego nawet nie czytał. Cały ostatni rok poświęci-
łem różnym sprawom finansowym moim i ro-
dzinnym. - interesa dobrze mi idą, mam z czego żyć
i mogę nawet powiedzieć, że moja przyszłość prawie
zapewniona; obracam teraz interes, który jeżeli się
uda to mi zapewni poprostu majątek... Jestem
szczęśliwy w pożyciu domowym i lepszej żony jak
moja nie ma na świecie. - A jednak opanowywa mnie
czasem straszna jakaś nuda, czuję pustkę i żal
bolesny, żem połamał pióro i zgoła nic nie
piszę, nic nie tworzę. Żem do tego doszedł
nie moja wina, tak się złożyły okoliczności

Ty sam wiesz to najlepiej, że do pisania po
trzeba zachęty i uznania. A u nas, żeby to zyskać
trzeba siedzieć w mieście i [illegible]
[illegible].. Wiesz zapewne i to, żeby ułożo-
nej najlepszej nawet powieści, potrzeba sobie
starania długie po redakcyach prosić, niekto-
rzy i wziąć po 4 k. od wiersza. Na to jestem za dum-
ny. W dodatku czas mój poświęcony na pisa-
nie, gdy wszystko w interesach dla mnie cztery
razy więcej zyska niż użytkowany na polskie
pisanie, więc nie pisałem całe dwa lata.
Czy wytrwam dłużej nie wiem. i pisałbym [illegible]
[illegible]. gdybym miał pewność, że po dwunastu latach
[illegible], po zyskaniu pewnego rozgłosu, na-
szą powieść, którą będę musiał protekcyą
mi wcisnąć do jakiegoś pisma. Czy myślisz
że mi miło było pisać do Ciebie nawet, który
jesteś moim przyjacielem - prosząc o umieszcze-

nie mają Nic" – i w dodatku pisać na darmo
i nie pewne i te przekonania, że wobec
Ci tem niepotrzebnie – Miałem zamiar z
żoną pojechać do Warszawy i tam trochę się
napoić duchem literackim, i otrzeć się z tego
filisterskiego myślenia o rolach, stosunkach
administracyjnych etc... – Ale kiedy te spra
wy finansowe, te „interesy" tak mnie trzymały
tygodniami przy [illegible], tak zabsorbowały mój
umysł, żem literalnie nie zdołał tygodni
aż się do Was wybrać. – Wiem, że wiosna się
zbliża, że ty masz dobry zwyczaj przyjechać
myśleć o tej porze dla wzmocnienia się. – pro
szę Cię przyjedź do Dubienka – zaprowadzę cię
do lasu i w pole i nad rzekę, dam Ci całą
masę dobrego powietrza do oddychania. i będzie
Ci dobrze. i mnie będzie dobrze, bo zaczerpnę
trochę od ciebie ducha. i wzmogę moją duszę, któ
ra schnie –

Po tych Tajdachowach, wschodnich słońcach, oszustwach które mam dookoła – obecz odrębna inna atmosfera. – Dla skompletowania [illegible] wrażenia – [illegible] po drodze z sobą [illegible]. – sprowadź mi piwa okocimskiego 100 flaszek i [illegible] do [illegible]. Ty jesteś jedynym człowiekiem z literackiego świata, którego mam za życzliwą duszę; – inni mnie traktowali i traktują jak intruza, i bardzo są radzi, że się mnie pozbyli i wykreślili z liczby konkurentów. –

Powieść Rojsno, którą drukujesz, jest tak chaotyczna, że nic z tego dojść nie mogę. – na coś się to zebrać. – to ostatnie rodzaj sensacyjne[illegible] wypadków, który tak doskonale umie wyprawiać A. Krechowiecki. –

Odpisz mi choć słów parę – zrobisz dobry uczynek. – pragnę już jakiegoś listu, który by się nie zaczynał od słów: „W odpowiedzi na szacowne pismo z dnia... etc". No uściskam Cię stary porządnie chłopie po sto razy. i czekam chwili, w której się zobaczymy. Do widzenia

19/III 99 r.

Twój Ahasver

Moja żona prosiła by Cię Karola pozdrowić [illegible] i dodała, że Cię lubi [illegible]. –

Dubienko
p. i tf. Monasterzyska.

Kochany Maryanie!
Widzę że zapomniałeś o swoim dobrym
przyjacielu – i dałbym ci czas zupełnie
a gdy sobie przypomnisz byłbym dla cie-
bie taki sam jak przedtem – czasem kie-
dy się rozłościłem i musisz cię tro-
chę, aby dać wyjście mej złości ty-
chcę przed Tobą się wygadać –
Sprawa z p. Chełmońskim – wydruko-
wała tę moją powieść przed trze-
ma laty i nie mi nie zapła-
ciła. – Jak długo tego był z nią
w stosunkach? Teraz nudzi cię
bić – wiem, raz się z babą rozpra-
wił więc do niej napisałem
grzeczny list pytając po prostu
czy zapłaci, czy mam tę należy-
tość uważać za przepadłą!

To mi odpisuje „cukierek-list" z
proporcjami i prosi udać się
do administracji „Słowa polskiego"
po pieniądze. – (bo tam jej się nale
żą). – Udaję się natychmiast
– odpisują, że już dawno nic się ba
bci nie należy. – Apropos jest; bo
gdyby mi napisała była – nie ma
pieniędzy – zrobi [illegible] – to by
łym jej odpisał – przez Cię [illegible] ba
bo, jak nie umiesz to nie bierz
się do takiej roboty" – ale robi
się mnie durnia i posyła po
pieniądze gdzie ich nie ma. Jest
to grubo. Proszę Cię znajdź mi
jakiego adwokata. oddaj mu tę
sprawę opowiedz dokładnie
jak rzeczy stoją i niech mi

przyślę potrzebne papiery do pod
pisania - mogą mu to najwyżej
zrobić u Konsula rosyjskiego
we Lwowie -
Tu jestem jak sto diabłów, bez
dzieci - Kartofle w ziemi - zbo
że w stertach zmokło. -
Austrya się przewraca - Pola
cy podurnieli. - Zło dzieje się
mają. - Pies by jadł ben szaf.
Chciał pan lubić robactwo. -
ale ty bratku do Miłosławia
jedziesz, to na chałupę dachów
słomy się już nie zechcesz patrzeć.
Jednakże, jeżeli zapragniesz
trochę ciszy, spokoju, ognia
kominowego i atmosfery z po
wieści Kraszewskiego" to spakuj
manatki kup bilet do „Koroś
ciatyna" i przyjedź na Kurs...

Swoją drogą żałowałem, żem
w Miłosławiu nie był. — byłbym
przyjechał, ale nie o tem po
pierwsze nie wiedziałem, a po
drugie nie byłem proszony. —
a nieproszonych gości księża
wyproszą — Nie mam zresztą
za to żadnego żalu, bo trudno
żeby Kościelski zapraszał i pamię
tał o księdzu wiejskim z Łaci
cicu, który jakąś kiedyś nowelę
napisał. — Moja żona kiedyś
tu czytała Twoją w pamiętniku rzecz. — bardzo [illegible]
[illegible]. dopiero teraz nam zwróciła
uwagę — obiecywałeś że w niej przyjedziesz
dotrzymaj obietnicy — Oboje ci
zasyłamy serdeczne pozdrowie
nia — Odpisz koniecznie —
Do zobaczenia

21/10 99. Twój [illegible]

Kochany Marianie!

Wieki do Ciebie nie pisałem, bo ani humoru, ani ochoty do pisania nie mam. Przeżywam bardzo ciężki rok i wysilam mózg, ażeby na wszystko wystarczyć. — Przy takiem zajęciu i zmartwieniem z niem integral nie „prima" usposobieniu nie chcę nikogo obarczać listami, z których żółć będzie płynąć. — Nie zazdroszczę nikomu, ale dość złość mnie porywa, że nic z tego pióra wydusić nie mogę. — Wskutek tego nie mam finansowej wolności. — Ale jakoś dam sobie radę, choć trzeba często wiele przebiedować. —

Teraz wsadził mi na głowę „honorowe" Kierownictwo nowego dziennika, a raczej jego literackiej części. — Zarobku z tego nie mam a kłopotu dużo. — W tym celu piszę do Ciebie z prośbą, czy nie masz jakiego utworu drukowanego niegdzie w Warszawie — tak na 30-40 feljetonów — wolę utwór drukowany nie

bo 3 kr. czyli 6 hal. za wiersz przedru-
ku, to Ci jako tako wystarczy - a
my więcej nie możemy zapłacić
bo [illegible] pomocy jesteśmy w
początku po skatbeczku golo. -
Ja zaś nie mam ocen dokta
dni - Jeśli nie masz nic
ostatniego to może choć kilka
nowel z naj dniem - Chciałbym
to w pierwszym kwartale umieszczić
aby zaznaczyć nasze wspólne
przyjacielstwo. -
Może w marcu do Warszawy przy-
jadę. to pogadamy. -
Nie tak mój drogi nie zamę-
cza ludzi jak brak pieniędzy
uczy mnie to, że ja bym żył ze sto
lat
/.

z ochotą byłbym pojechał z Zon[ą]
do Warszawy na tę uroczystość
jubileuszową. – Ale Niedy nie
było czasu. – Ale ale. – daj mi adres
tego adwokata na Nowym Świecie
com mu zostawił plenipotencje.
ani słowa mi nie doniosł, co
się ze sprawą stało.
W ogóle moja prześliczna
bytność w Warszawie pod [illegible]
bardzo nie udała. – wydałem za
dużo. – a z tego nic. –
Sądzę, że warszawskich przyjaciół już
nie zdobędę –
Koniec zdrowia, kroczy Tatrzańska, ale do
wiosny ten jad musi zeludzieć
to pewny omal... Przypomnij no się
czy to nie Ty napisałeś „Ojcze
ca na Obleganiu". – Przedrukował to
Masłowski, i dodaje, że prawdopo-
dobnie to napisał Jan Kowalski
Mnie się zdaje że na Kowalskiego
[illegible]

wielka konferować w Dubiecku i po

rosnąć dziwacz Tarił, wie mo

że to i ty te nadzwyczajną niemo

ralnę popełnił. — Początek bardzo

poetyczny, poprostu śliczny kazi

mi powiedzieć tobie o autorstwo.

Skłoda się też do Przedmioto nie

dostałem. — Nic tak nie doku

cza, bo mi w pałac zimno i

jest tylko 10° ciepła w pokoju a na

dworze 22 zimna. — Przebacz woj

na te bulary. — Odpisz, bom

ci za Twoimi listami stęsknił.

i za Tobą także —

Odważnie na dawne mieszkanie

i do Kuryera — bo nie wiem

na pewno gdzie mieszkasz —

Ściskam ukłony Tacie — Do zobacze

nia mój drogi.

Twój stary

8/1 901. Abgar

w Dubiecku

Moja żona ukłony Ci zasyła i prosi do

Ciebie — zadzwoniłaś Ci [illegible]

5.12.188[illegible]

Kochany Maryanie!

Jestem sangwinik i humory moje mie-
nią się jak skóra kameleona — tylko zupeł-
nie „zdechł pies" — Teraz otrzymawszy Twój list
nabrałem znowu kawalerskiego animuszu. —
Co więcej się pocieszam, że my tę hołotę przeży-
jemy i przetrwamy — to zdechlizna ogrom-
na tylko tupet mają bestye szalony. — Jeśli
cię nasza chwała przyjdzie — gdy się w dzienni-
ku odezwą szpiczka.. Jeżeli mi który z nich
napisze takie „? (jak tę go skropnąłeś — to
będę się nazywał Fajtel. — Ucieszyło mnie tylko
że głupi naród wreszcie powtarza, że wyprawi-
li do czwórki z Adamem, Julianem i Zyg-
muntem i to na prawo w łożę. A to wesele
to podła zawiść, która całe dzieje mogłem
doniesię. — To co piszesz o Sienkiewiczu, to
ja mówię nawet dawno wydałem — nigdym
się też do niego nie pchał, ale mi [illegible] stałem
stale przed sobą tyję powodzenie. — W każdym ra-
zie umiał się rozgłosić doskonale i.. do tego
potrzeba takiego dużego talentu. —
Żal mi okropnie, że Rzywołów nie chcesz dru-
kować — to może najlepsza moja poezja
i tak marnie (gnuśnie) w tym sobaczym
świecie. — [illegible]

Jeżeli powieść Ta przepisanie ci przyszła – o feljetonie

Mam zaczętą powieść pod tytułem „Córka
Nietoperza" – będzie całkiem gotowa
na maj – ale drukować można
zacząć od Nowego Roku –
Moja żona przeczytała Twój list – powiada, że
schowa i będzie drukować – mówi że
to literacki „dokument". – Jest ona wielką
wielbicielką „Znaku Zapytania" i twierdzi, że
to najlepsza Twoja rzecz. a o wiele przerasta
wszystkie powieści z ostatnich lat przeci...
„Warszawy" nie znamy.. Ja zawsze jestem
jednak po stronie Mechesów – to też [illegible]
dużo realizmu. – [illegible] do
Numeat.. przy tem robota nie gorsza
jak ? tylko całkiem inna.–
To co powiesz o uznaniu publiczności, to
wielka rzecz.. jak tylko utwór literacki
rozchodzi się, to już znak, że dobry. a
jeżeli rozchodzi się bez reklamy to już musi
być doskonały.. – To uznanie publiczności
mnie trzyma – i stąd mi do
daje.. wszystko co napisałem poszło
Tak, że mogę drugie wydanie robić
co.. kiedy nie mam amatora, któ
któryby to nalazł i drukował

Co do artykułu o Bołuckim — to wolałbym że-
go był „Kraj" drukował. — bardzo tam gorą-
co, (choć krótko) wspominam o Tobie, tyl-
ko nie wiem, czy tego nie opuszczą, a szkoda-
by była. — Do Wilna napisałem, że jeśli nie
chce lub nie może, niech przyśle Tobie.
Wreszcie — to oradzisz.. Wiem, że rękopis
czerwony, ale może najdzie [illegible]
sposobność „Szwałów" umieścić — mo-
że Straszewicz wciśnie do [illegible]
ka. — Wreszcie w każdym razie, bo
mi chodzi o to by i mi sąd o tym pro-
wiesz przysłał. — Powieść dla Kalem-
dni bardzo psychologiczna — autor dla
Kaderecka.. napisał ją z wielkiem za-
pałem, po dłuższej pauzie, po społe-
czno-działaniu i pod wpływem nowego
przypływu energii i entuzjazmu. —
Będzie nie długa.. — ale znowu trochę
Właśnie od..?" — Co z nową powieścią
Sienkiewicza.. „Wyrzutki" nie lubi. —
Co do „Świata Zagłoby" to zdaje mi się
że napisał to na Wypisy — Ciekawym
co teraz przyjdzie — ponoś o Sobieskim
i na drukowanie „Biblioteki".
Napisz mi, kto kupił „Błotni"? Czy to ludzie
ugrzeczni i rozsądkiem? — Z tego [illegible] no
by łatwo, choć [illegible]

siti mnie podałbyś wydawca. – Format ko-
mecinie zmienić należy. – dać mu
elegancką powierzchowność a nie taką
w „Szczęściu". – Mąż z Bazaru bruliow.
Moja żona będzie Was wspierać – Coś
o modach i o Kuchni – może
dowie się po prababkach. – mu
siti ji pozdrów Blance. –
Twór jeden, ale głowa mi schnie z kłopo-
tów. – żebym gdzie znalazł amatora na
zbiorowe wydanie i z tego wytrząsnął
2-3000 Rubli. – to byłbym pan i podałbym
mu dłonię. Które mi te słowa kładą za
tonego nieurodzaju w Krzemieńcu po
robiłę – Po prostu nie mam zmy-
słu praktycznego i na tym pisaniu
nać oszukują mnie wszyscy. i jeszcze
mówią – ech! obywatel ziemski jeszcze
pewno płacić – a bestye nie wiedzą
że to obywatelstwo przy nieurodzaju
bokiem lezie. – Wszechowiecki w popadł"
w poezyę. – Takie życie. – Tego z teatru
zerwał – to dobrze – ponad siłę robota
a śladu po niej mało. – Taka Blanca
może mieć olbrzymie znaczenie. –
Ściskam serdecznie Cię – Żona moja
pozdrowienia Ci zasyła. – Do zobaczenia
Twój Abgar
5/12 901. w Dębniku

List Twój wysłałem ci do Dobrzańskiego. – ... ci dziś dziś ... [illegible]

1) 12 1. [illegible] ČH

Mój drogi Mariuszu!

Przed chwilą skończyłem czytać „Warsza
wę“ – Całem sercem dziękuję Ci, żeś mi
tę pracę przysłał. i przesyłam Ci naj
szczersze powinszowanie, żeś takie dzie
ło stworzył. Wiesz żem otwarty. Dosko
nale znam warunki w Galicji też dla
za pewnie pisałeś. i przyznam Ci się
żem miał pewne obawy. – Byłem
pewny, że technika będzie dobra, ale
obawiałem się, czy Ci zapału star
czy na taki ogrom. – Dziś z dumą
twierdzę, żeś przeniósł sam siebie
i z wielu, a wielu z naszych „mod
nych“ może Ci błoto z pod obca
sa wystrzepywać. – [illegible] Mariu!
Co więcej Ci powiem, że Twoje nasze
mi bardzo zapładające, [illegible]

chy Twój Warszawy poraptodniały modernistyczne nowyi i już drogie dnotek pomnatem. – Panna Mery. i Sprawa Doligi – powstały i powodzą za Twoją sprawą. Sam przyznasz jeśli uważnie przeczytasz. – Panna Mery powstała ze sklasyfikowania Liry – z Mechesami – Pochodzenie Doligi jest istotnie zatarte, ale dla mego autorskiego oka nie ulega że się zrodził w gabinecie ks. Zdzisława. – Znamy się na takich „dokumentacji“ ludzi Nich. branych z cudzych książek. Ciekawym czy nie przyznasz zaczyn! Cała powieść doskonale zbudowana. Tytuł śmiały – ale uczciwy

kujące czytelnika, bo w niej samej
dajesz nam całą Warszawę ży
wą, prawdziwą. — we wszystkich jej
warstwach i przejawach. — Serdecz-
nie Ci dziękuję. — Przeczytałem ba
rdzo uważnie, a to jak na literaturę dzi-
eło! Sam wiesz. — Wielkie płótno dzi-
wnie malowane. i dziwnie piękna
harmonija układu. — Tego i Sien-
kiewicz może Ci pozazdrościć. — że
by to Polacy mieli tę ochotę do
tej sztuki — ale o tem wie zaledwie
wie kilku ludzi w Polsce. —
Czytałem i przeszedłem jak na popasie
w domu. — Od mnie nasza była
w granicy, przeszłem obie jak
koniem pociągiem. — Przez lek-
komyślność moich [illegible]
omal mi przepadło mi 10.000 f
które były u nich ulokowane
na swoich. — Odwiedniowy [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible], bo [illegible] majątki
[illegible] — [illegible]

ratować. Nie jestem zadowolony z obecnego administratora. Trzeba ogrodnika folwarkowego pokojowej przemocy bez lekarza a czasu mam tak tylko tyle, że do ciebie na gryzmolić ten list. Za dwa tygodnie odeślemy i napiszę dla ciebie powieść. Czy ogłosił tylko w Prospekcie? Widzi dobra, bo mi trzeba mi dodać obrady. i wlać na dłużej, że wszyscy - i po myślami i robotą. - Czy był w Krakowie? - Dla czego u Słowa polskie mi drukowało Warszawy? Nie wiem czy wszystkie te bazgroły ale chcę ci dużo napisać, a czasu mam bardzo mało bo jutro do dnia wyjeżdżam do folwarków. - Dobranoc, moja, smutny cios

./.

7) Stary mój przyjaciel Karol Tuczyński, sportsmen i kawaler na model. – skończył nagle życie. na raka w gardle. – Miał być u nas na Boże Narodzenie – tym czasem mu się pogorszyło i 2/1 skończył nagle. – Ja byłam w rozjazdach pomiędzy folwarkami Kolonią, Stanisławowem Czerwoncami i Tworem i dopiero po pogrzebie się dowiedziałam z gazety że on umarł. – Dawnego to był typu kawaler. i żal mi go serdecznie. – Odszedł mój stary znajomy [illegible] /

mam na Wielkan. wydanie
pomnik w jakiejś powieści
której mi się tak złoży, że
ją umieszczę w „Córce
nietoperza". Będą charakte-
rystyki całej powieści.
W całej Twej Warszawie, tego
w powietrzu, jakaś cecha
smutna melancholia, ja-
kaś rezygnacja, coś cu-
tego a nieprzeciętnego, a
ludzie jacy prawdziwi bez
jadu i złości malowani,
nie karykatury, a serce
boli na nich patrząc –

Jak ty to robisz? To jest do

pewno „stimmungi".

Przyślij mojej żonie u Klesia

może jej nakłoni, żeby Ci

co napisała. — umie tylko

dziś jej nie chce. — Czy Ci po

słali mój artykuł o Ba

łuckim?

U nas od miesiąca jarmark.

Matka żony, niezamężna

siostra, która ma narzeczo

nego. — Dwie rodziny oswajają

się. To przychodzą, to wy

chodzą. — Narzeczonka ubi

ega — ale się jej to śni, że

co 2 tygodnie sprowadza to

do Warszawy, u [illegible]

Dobrze żeś kapitał zaś spe-
kulował na dobrem miejscu
i dostał administracyę ma-
jątku. – Dziś dobre rady.
Napisz dużo, jeśli masz
chwilkę czasu. – Listy Twe
lubię, bo szczere. i dają mi
powiew atmosfery zupeł-
nej kultury. – a tu ujeżdżam
się z ekonomami nadarem-
nie, żydami, adwokatami
komornikami etc.
Ściskam Cię najserdecz-
niej. Do zobaczenia
Twój Ojciec
12/1 902.
w Dubiecku

[illegible] 27

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 10 days – [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

57

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

DUBI[ENKO]
pt. i tel. MONASTERZYSKA

28

Kochany Marjanie!

Babski redaktorze — jesteś jak błędny ognik to wybuchniesz, to zgaśniesz. — Napisałeś do mnie arcy miły, należycie długi i serdeczny list. — Odpisałem ci, prosząc o bliższe szczegóły co do powieści — i 4 miesiące milczenia. Ja teraz znam czas do pisania i dałbym ci powieść, ale nie mam jej gotowej — napisałbym ją [illegible], w których etapach na 10 miesięcy materjału. — bardzo współczesna, nie ani dekadencka, ale chcę wiedzieć, czy zaczniecie drukować. — bo inaczej nie napiszę długo nigdy. —

Jestem trochę niewesoły — bo mi żona coś niedomaga, nie jest ona właściwie chora, ale ponoć z trochu smutku

/.

a trochę jest zmęczona gospodarstwem
a trochę zagryziona smutną dolą
świat. - mnie niedomaga... Kuracyję
odbył - a że należało by ją wy
wieść gdzieś w świat, żeby ją wzmo
cniła, a ja ani pieniędzy na to
nie mam, ani czasu. - Z tego jej
samej ani grosza nie mam
bo nie umiem po redakcyach
latać i zachwalać swoje po
[illegible] - a bez [illegible] to
ciągle tak robić. - Tobie pewnie
dobrze bo znasz głośną firmę
Już tam pies gryzł, że z tego
[illegible] nie było - ale chciał
ją z Woods. zarobić - [illegible]
raz sobie wolno przyznać

powrócę już do Włoch.. bo ci
dziś z gospodarstwa tej strony
bez narażenia przyjaciół nie
potrafię napisać. — Naturalnie
nie idzie niezgorzej, żebym mogła
taką pracę umieścić, a naszy-
„obstalunek" dostać —
U nas wcale nie źle ni za
porada, (ale świetnie została
zaporadzała się jeszcze lepiej a
pomimo zaraził wszystko). Coś
cała w górze ale nie mam
co sprzedawać.
Ale, ale. - Jeśli chcesz, żebym
ci coś przysłał - to koniecznie
Każ w expedycji dworskiej
przysłać mi egzemplarz Blumen
bom go nawet nie widział

/.

od Księgi że stał jego rodatto-
rem.—
Marzanie! Czy przyjedziesz Ty
jesień Kiedy do Dobrzenka—
Przyjedź na Truskawki — mam
kilka nowych gatunków i to
pióro. (HKT). — Pogrzeb nie
zła bodorna, tylko odczepili się
raz ode mnie z tą oklepaną gro-
zą. — Ten „Stachu - malarz"
pomiót na mnie obłapiać — a wszyst-
ko zmienić - można. ale bez tego obyć-
by się mogło — Myślę że ten Kobza-
„po pługu i pieśni" potrafi dużo
lepsze rzeczy napisać — była mu
już się chciało gwałtem podobać
zdaje się naszej publice. — Listu
niepoprawna. Całuję Cię i dzieci
Kowalki — Pani ukłony zasyłam. —
Oddowanie Twój
1/5 90r
Adam

Dubienko
p. i tlf. Monasterzyska.

20.II.1901

53

Kochany Maryanie!

Wyczytałem wczoraj w gazetach, żeś objął redakcyę „Słowa" — wiadomość ta po prostu rozradowała mnie, bo chociaż nie wiem o ile korzystnym materyalnie jest ten interes, to jednak już to samo, że porzuciłeś ten teatr, który Ci pożerał tyle czasu, a nic Ci nie dawał — cieszy mnie ogromnie.- Cieszy mnie i to, że człowiek takiego smaku literackiego jak Ty stanie na czele pisma, które ma przyszłość i może się doskonale rozwinąć.- Będzie wreszcie jedno pismo w którym nie będą panowali ciągle dekadenci z rozczochranymi włosami i zepsutemi mordami.- List ten przedewszystkiem piszę w celach czysto egoistycznych.- Piszę do Dąbrowskiego, bo nie wiem na pewno gdzie Ty mieszkasz teraz, ani gdzie jest redakcya Słowa — Dąbrowski przyniesie Ci odcinki feletonów z Bed-zeta.- z powieścią „Rywale", pro-

ni Ci na wszystko. – Koniecznie powoli przeczytaj. – Bardzo delikatni znawcy literaccy (jak Matecki) mówili że to najlepsza rzecz jaką napisałem. Przytem jest oryginalna. bardzo tłem pomysłem, miejscami wręcz komiczna. – to znowu podniosła – Sądzę żeby się nadzwyczajnie nadała do pisma właśnie dla kobiet. – Trzecią Tobie nie będę zachwalał, bo sam [illegible] i poznasz od razu czy Ci się nadaje. – Co do honorarium to zupełnie zdaję się na Ciebie, tylko tak się ułóż, żeby nie przepadło. (tak jak za „Sekierczankę"). – Powieść ta w Galicyi niestety przeszła prawie niepostrzeżona, bo drukowaną była w nowem piśmie „Przedświcie" które nie ma powodzenia i jest firmowane przez stronnictwo katolicko demokratyczne.. a katolików-demokratów w Galicyi nie ma..–

Teraz jeszcze jedna sprawa. – Napisał

po śmierci Baluckiego artykuł do
„Kraju". Gdzieś tam o nim wspomniałem
i jest ostro dotknięta ta niezna-
klika dekadentów, która nas „star-
szych" popsuła gwałtem z drogi wy-
cha — artykuł ten nie drukowa-
no, ale mi go i nie odesłano.
Podejrzewam tam, co mi sam Balucki
mówił) że umiłbyś się Panowie
brzydotą, a zamierają takie pra-
ce jak Twoje ostatnie powieści..
Otóż proszę, (wiem że masz z Kra-
jem stosunki) napisz do nich me-
drukują - a jeśli nie chcą to
niech Tobie odeślą i wydrukuj
gdzie - choćby w Słowie. bo szko-
da żeby to przepadło. — a zwłaszcza
chcę się spóźnia, to trochę no wa-
że aktualny..
Dobrze by było, abyśmy starzy, zwią-
zali się w taką samą ligę jak
ci dekadenci i wspierali się
wzajemnie . . .

«Wojaczek» bredzący barbarzyńców
Do Ligi przystąpię z zapałem, ale
zaangażować jej sam nie mogę
bom bardzo zapracowany, zakło-
potany — po prostu zamęczony inte-
resami. — Rok jeszcze drogi u nas
jest wprost klęską. Wrocławia-
nadnego. — Dokładałem i korektorzy
że jako kupiłem całkiem straciłem
to przyjdzie na starość iść do
redakcji. — a to dla mnie strasz-
ne. — Odpisz parę słów. — bo pewno
na pisanie dłuższego listu czasu
nie masz. — Zapewne będziesz i we
Lwowie w ciągu zimy — to zarazem
i u nas. — a może ja do Lwowa przy-
jadę, jeśli czasu mieć nie będę
dość. Moja żona ukłony ci śle
szczere. Ja ściskam serdecznie.
Do zobaczenia Twój Abgar
20/x 902

25

Mój Kochany Maryanie!

Z doświadczenia wiem, że od Ciebie trudno dowiedzieć się wieści.. — a że masz zwyczaj na kilka moich listów odpisywać dopiero raz przez rok.. — Uiborski mi doniósł, że ci oddał mój list i feleton „Rywalów" — W liście tym prosiłem Cię, byś przeczytał Rywala i drukował w Kłosach.. Naturalnie że teraz prośbę tę ponawiam.. — Do Kłosów posyłając mu artykuł mój o emigracji do Brazylii, prosiłem zapytując, co się dzieje z moim artykułem o Bałuckim — i proszę go, aby go (jeśli nie drukuje) oddał do Ciebie. — Przeczytaj go.. — wiem, że ci się podoba.. — mnie go gdzie umieść. — ale nie [illegible]

żeby znowu nie gadali, żeśmy zrobili
towarzystwo wzajemnej adoracyi.. –
Swoją drogą jak pomyślę, o Tobie, o Mi
niatku, Sewerze Dołęckim, o sobie wresz
cie, to choćby o Prusie.d.. to mnie
pasja bierze – ażeby wówczas, gdyśmy na
reszcie doszli do jakiego takiego roz
głosu, gdy przyszła ta naturalna chwi
la, że za naszą pracę powinniśmy
i trochę materyalnych korzyści zacią
gnąć, że właśnie teraz zjawia się
popsuta horda, głosząca o sobie że ma
wszystkie możliwe talenty, że są ge
niuszami, że przyszli naród zbawić
i dają mu do jedzenia – gnoj-
ie ten głupi naród zjada ten gnój
i wrzeszczy w niebo głosy – że pachnie
mu.. /.

i Sienkiewicz patrzy się na to i daje
pijakom Przybyszewskim – stypendyum
a mnie nie tego, że gdyby Sienkiewicz
wczas był mi szykan swoim w
Paryżu, to by się byli na mego [illegible]
li, jak jedą po nas.. –
Ty się z nim widujesz – i pewno masz
kiedyś z nim gadać o tem. – Napisz
mi raz, śmiało, co on mówi – bo
chyba nie przypuszczam, że nazywa
„wesele" światowem arcydziełem, a
Wyspiańskiego „otwartym wieńcem wy-
żyn ponad swych trzech poprzedników"
bo u nas tak pora.–
Zygoś w ekstazie, oddałeś się znowu, li-
terackim żyjącym – znasz całą sytuację
rub co. z biorę legę antidokładne
ka. – bo prawie nic podobna, żeby
my się dali wypchać bez walki, w
ciszy pijaków. – Który trwa dłużej ze [illegible]

zależy doprawdy, że wszyscy nas nie
gadali o swej genialności. – Że nie
mamy tyle dobrego wychowania i przy-
wytworni i dosyć wyuczonej i nie
robiliśmy sobie między reklamy
jeden drugiemu. – W dodatku to lepiej
popłaca mi skromność i nawet prze-
sła naplotkuj brać na blagę. –
W tym czasie nie miałem żadnego interesu
do pisania do ciebie – ale przypomnia-
łem sobie po Stanach podłęgowałem
ok. 8. – o naszych wielkich czasach
i za 12% grosza postanowiłem zrobić
sobie wentę i wykłać tę robę, która
mi się nagromadziło na papier – a
Tobie to pokrestwo dać do przeczy-
tania – to jest sposób najlepszy i
Ty wrzaj i mnie przynieść. – Wszystkim
mi nawiedzał, cała mi się miara prze-
brała. – Za wdzięczny będę, byś mi opo-
wiadał. – Pewno do Lwowa przyjedzie
a wtedy i o Dubieniu. – Do zobaczenia
mój Twój stary druh Aleg

27/11 901. odpisz choć parę słów.

adresuj na Lwów. Rusznica książki [illegible] S. albo [illegible]

[illegible] 36

DUBIENKO
pt. i tel. MONASTERZYSKA.

Kochany Maryanie!
Różne nieszczęścia finansowe w rodzinie mej żony zaraz pogrążyły mnie w pracy szalonej przez cały rok. — w dodatku zachorzało, iła dzieci do tychczas niebezpiecznie, że coś strza grozi i nas pociągną — zabrakło mi wręcz nieraz siły, żeby coś jako tako uratować, a samemu nie zginąć. — Dla tego przez tak długi czas do Ciebie nie pisałem i zupełnie nie zapomniałem o „Nowym Słowie". —

Dziś w dniu wigilii miałem rano względny spokój i zasiadłem zaraz na wzór trochę intensywnie, które czytam u Kra-
Ju napisał artykuł do Bluszczu w sprawie bardzo ważnej. — Sądzę, że artykuł ten zadał i wydrukujesz go. — Przeczytaj —
Jakieś krótkie rzeczy moje przez [illegible]

a może nawet dokończę swoją zaczętą powieść, która będzie może tytuł nie „Córka nietopena" — a „Pamiętnik nietopena". — Będzie ciekawa. — Czy mogę liczyć, że jak skończę to Ty ją będziesz chciał drukować. —

Teraz jedna prośba koleżeńska do Ciebie. — Kazałem ci odesłać moich Rywali w odcinkach — Chciałem, żebyś Ty to drukował u Bluszczu — nie do Kurjera. — Wiesz dobrze, że ze Stanewiczem żyjesz dobrze i często się z nim [illegible] — a on potrzebuje tych powieści dużo i do „Ogniska" i do „Kurjera" nie może przedruków. Chodzi mi o zarobek, równo za przedruk można by dać wziąć ze 250–300 Rs. — a to mi znaczy bo okrutnie pieniędzy potrzebuję —

./.

Spółka Krakowska. Ona też powieści wydać w Krakowie – ale czekam, niech ktoś przedrukuje – to więcej się zarobi –

W ciągu tego roku wyczytałem, że w obcych Ott. pseudoniatły – chciałem ci winszować – ale czasu nie miałem, potem zastanowiłem się, że właściwie nie ma czego winszować. Teraz idzie nowy rok – Daj ci Boże tego, co ja ci życzę drogi i Dziwadełko. – Trochę sprawiedliwości, a my obaj nie ta malibyśmy głowy i szlibyśmy spokojnie i więcej a lepiej tworzyli.

Jeżeli znajdziesz, mój drogi, chwilkę czasu to napisz do mnie, twoje listy są dla mnie pociechą i wielką przyjemnością –

Kasi we Lwowie, ręce mojej żony i

przysłali Słowa. – Za prenumeratę
policzą ci z Twoim honorarjum. –
A zatem odkładając prace do pism
które się czyta – jest jakiś kon
takt. – Czy to rozumiesz –

Twoje artykuły w „Kraju" czytam
i zawsze poznaję, choć nie masz
pseudonimu. – Czego te [illegible]
ki chciały od ciebie?

Artykuł w Kurjerze o „Kalinie"
doskonały. – przedrukowali go nasi pra
w Galicji. – poznałem że Twój. –

Paniom Twoim ukłony. Moja żona
kazała Ci powiedzieć – Czekam
listu Twego – do widzenia, bo czas
na pocztę. Twój serdeczny

24/1 902 Algier

3·2·1903 31

DUBIENKO
pt. i tel. MONASTERZYSKA.

Drogi Marcinie! Nareszcie doczekałem się od ciebie listu — to był wielki jubel w domu — moja żona czytała go głośno przy herbacie, ja kiwałem szyderczo Tepeta i przypominałem Ci zapaloną rację — dekadencyi teraźniejszej dekadentyzmu. — Kto nie zgłębiał, to plują na niego podstawy i nie mogę i gwałtem chcę z mego gazdowania zrobić. — U nas przy tej nieszczęsnej konstytucyi stosunki stają się nie możliwe — brutalne kłopoty w ekonomii.. Byłeś u mnie, widziałeś co i w jaki sposób pracy dla ludzi a dochodzi do tego że już wytrzymać nie mogę. bo kradną w biały dzień w oczach, a jeszcze bardzo się gniewają jeżeli komu się za złodziejstwo ostrzejsze słowo powie.. Administracyja drożeje z każdą dobą, robotnicy nie zg... ta nie chcą robić a każą sobie płacić potrójne ceny. — jednym słowem rozpacz... Co z tego będzie? — Jestem przekonany, że idzie jakiś przewrót strasznego... Z miasta nas z powrotem wyrzucą i sami sobie będziemy winni... Zaczarowani od czasu książąt, od domowej pamiątek, a skończywszy na jednowiekowości szlachty ... wyżej zatracili instynkt — i nie umieją zachować powagi swego stanu i stanowiska — zgłębiać to i podłażą w straszny sposób. — Stanowczo twierdzę, że jesteśmy szlachtu...

Generację gatunku „panów" – po nas przyjdzie „Obywatel Towarzysz". dyabli wiedzą co (to będzie i jak się będzie nazywać). Zresztą niech czort wszystko bierze. nie mam chęci to nie dbam o to – Głowa mnie nie swędzi. – ale zgadzam się zupełnie, co na starość oboje zrobimy, bo na szczęście dokładnie nie potrafię.

Teraz dawny folgę nerwom wracam do realnej rzeczy. – a więc o tem, żeś skończył tak pięknie. Dowiedziałem się, że wspaniałej krytyki pana Feldmana. W literaturze ostatnio tak dowcipnie. – Dobrze nas ten Żyda obrobił. (Jeżeli chcesz, to mogę ci przysłać recenzję tej pięknej książki.). – Bardzo żałuję, że Twoim listem, że mój artykuł ci się podobał zadowolon i chciałem napisać drugi artykuł, z niego niespodzianie zrobiła się „prawie nowela" i zdaje mi się bardzo na czasie i bardzo „aktualna" (?!). Posyłam ci ją możesz drukować. Co do powieści – to ty mi napisz kiedy będziesz miał miejsce – ja na ten raz punktualnie poślę ci na 10. numerów. – a potem najpunktualniej

w dzieci powieści renty. – Boże mi nie masz czego
bo ja nie sporzysz się, a mam teraz zielone tak
wiele pisania i okropną robotę. – więc to pójdzie
jak po maśle. – Jeżeli termin dasz mi dłuższy, to
mogę całą powieść ci wykroić n.p. – na 1. Września
powinna być gotowa. – Co do „Rywali” – to zapomina
Pan, że ją już zrobiono ze „Słowa” – i przez Lewickiego
i p. Ignacego Baranskiego dowiedziałem się, że drukuje
ją tylko z rękopisu. – Zamówiłem się tam na parę
dniówek. (Ale ale – napisz, co zacz jest p. J. Balus?)
Z tym furorem niemcolubnikiem Gruneckim i Kleinem znamy
ka, piszę jak elektrytka, jedno bardziej szablonowe
od drugiego i drukuje na wszystkie strony po trzy
razy jedną powieść. – Sądzę więc, że najlepiej tych
Rywali dać Kraszewskiemu, do Ogniska. potrzebuje
On zaraz tej powieści więc może wziąć, jeżeli
miałeś czas Rywali odczytać, to wiesz, że to nie
partacka robota, ale rzecz nietalentowna i opraco
wana. – Jeżeli by zaś nie było miejsca w Ognisku
(chociaż mogę i poczekać) to niech dają w Kuryerze polskim

jest tyle. Rywali 1000 wierszy, a będę rad jeśli 250 Rs. dostanę. Taki biznes — Za Blonce ci dziękuję, a com... poczciwie więcej. — gdy będę pismo czytał to Tobą się będę mógł dostroić do tonu i nie jedną rzecz ci poślę. — Trzeba pracować, bo z gospodarstwa nie ma sposobu żyć. — Że „Słowo" przez poczciwego Lewickiego zawarło stosunki. — Z „Krajem" idzie jak z kamieniem, kto mi tam przyjmie i dwa artykuły mi zwrócili — już nie próbuję. — Wiem Tyś mi prowadź korespondencję do Kuriera Warszawskiego — ale tam nie mam nikogo i nie wiem jak trafić. — Wolf przyjął mi nowelę na trzy numery p.t. Werter. — Mackiewicz robi do niej ilustracje. Ten Tygod. Il. zaprzedali dekadentom, a ten Matuszewski, to ciele, napisał książkę o Słowackim w której ani słowa zrozumieć nie mogłem. — czysta fiksacja. — Jeśli będziesz drukował te moje „Kwiatki" to szczotkowe odbitki poślij Miesławskiemu, bo on to przedrukuje po 5 kol. — Paniom Twoim ukłony. — Joasia Ci serdeczne — Moja żona dziękuje za pamięć i Kuratce ukłony przesyła. Do zobaczenia

3/II 903.

Twój Abgar.

NB Jeśli będziesz gdzie na wiosnę jechać — a z lata wiedz że będziesz musiał odwiedzić drogę na Dubrawkę. — Ruszaj albo Truskawiec albo [illegible] orzecha. — nasz ... Dubrawka.

DUBIENKO
pt. i tel. MONASTERZYSKA.

31

[illegible]

[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] —
[illegible]
[illegible] —
[illegible] —

[illegible] 6.I.1902 [illegible]

Drogi! [illegible]

[illegible]

Twój list [illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Ja dziś [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
i pozdrowienia —
Jestem lepiej, ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
najlepiej [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible],
ale [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] 10 [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] –
Kavalír [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 2 [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Mój drogi Maryanie! Co się z Tobą dzieje?
Takie już moje szczęście, cieszyłem się jakieś
dwa miesiące, że się z Tobą przez parę ty-
godni „nagadam" a tu ani sposobu zdo-
być pół godziny czasu na pogadankę.
Nie wiem co robić? Nie decydowałem kroku
żadnego zrobić bez porady z Tobą. – Teraz twierdzi
– że te awantury z wydawcami wymagają zupeł-
nej solidarności i nikt nie powinien so-
bie na własną rękę.. Tym razem czas ucho-
dzi, siedzę już 16 dni na darmo. – Wyjaz-

Ciocia zna, czy nie wymyślisz jakiej chwil-
ki czasu, w której byśmy mogli swobodnie
pogadać sami. Albo ja do Ciebie pojadę
albo (co lepiej) przyjedź Ty do Was, to i
moja żona skorzysta z Twego towarzystwa.
Mnie już znacznie lepiej – Katar prawie
zupełnie mnie opuścił. –

Do widzenia Ci mój drogi

Twój

Aleks

10/X 908
Hotel Saski

Mój drogi Marjanie! Myślę, czy-
bym, czem się czemu Tobie naraził, żeś
mnie tak „w trąbę puścił. Z dru-
giej strony muszę przypuszczam
żeś chyba taki znów zapra-
cowany, że nie masz dla mnie
wolnej chwili... Nie chcę nad-
użyć Twojej uprzejmości, wybrali-
śmy się z żoną do p. Leidlerowej
ale ta także zajęta ogromnie
i pakuje się do wyjazdu do Pa-
ryża.. Powiedziała nam, że w
piątek będzie u Ciebie na obia-
dzie i z Tobą w tej sprawie po-
mówi.- Otóż muszę Ci donieść
ze zmartwieniem projekt. i nie
z roku 31. dla Blanca napisz-
porobię- ale z czasów Chrystusa

Oparta będzie na starej legen
dzie Abgarydzie – a mianowicie
o tem jak Abgar Uchomo Król
ze Edessy dotknięty trądem
posłał posła do Chrystusa z
prośbą aby przybył do Edessy
i uzdrowił go. – Chrystus posłał
obraz swój malowany przez św. Jana
(znajduje się obecnie w Genui w
ormiańskim kościele) i list
i tym listem uzdrowił go. – Po
wniebowstąpieniu apostoł Tade
usz udał się do Edessy i na
wrócił Księcia i cały dwór. – To
była pierwsza gmina chrześcijańska
poza Palestyną. – Legenda ładna
a zrozumiesz, że ją con amore
opracuję – Donieś mi tylko krótko
o rezultacie rokowań racz mnie
uwiadomić. – Ściskam Cię serdecznie
a jednocześnie bezwiednie uważaj mnie
wariatem Twój Abgar

Mój Kochany Maruniu!

Dziś wróciłem ze Lwowa i zastałem Twój list. Zrobił mi niezwykłą przyjemność, bo przekonałem się z niego, żeś o mnie nie zupełnie jeszcze zapomniał. Miałem nadzieję, że w lutym pojadę do Warszawy i z Tobą się zobaczę. — Tymczasem muszę z wielu względów odłożyć jazdę aż do maja. — żebyś tylko został. We Lwowie zgrzytałem się, i przed dziś godziłem pomiędzy sobą pisarzy w „Przedświcie" — straszna to hołota, ci nasi dziennikarze. — genus irritabile, zazdroszczą jeden drugiemu i żrą się jak psy. — Ale jakoś wszelkie drażliwości i waśnie [illegible] opierają się o mnie, bo mam spokojne nerwy i umiem godzić ludzi. — Mamy niezwykłe powodzenie, bo już liczba prenumeratorów dochodzi do 2500. — a istniejemy dopiero dwa miesiące. — Poznałem teraz rzetelność koleżeńską dziennikarzy, zrobili wszystko możliwe, aby nas pognębić do tego stopnia, że przekupywali pocztarzy i numera kradli nim doszły do rąk prenumeratorów. Schöne Gesellschaft! —

Już ty i Twoi w Warszawie nie byli – a ta
Twój sympatyczny numera. jak „Wyrwidęby
na ciele" Łasik mógł by i we Lwowie
Królem... – ale ale. przyślij mi adres
tego adwokata, co to dałem mu pełno
mocnictwo, do procesu z p. Chełmońskim
muszę do niego napisać. –
Co do powieści. – to naturalnie, że my za
razie nie możemy Ci tyle zapłacić, co płacą „bogate" pisma, ale proszę Cię o jedno
jeśli napiszesz jaką powieść dla jakiego „bogacza", to Twoi mi przyślij felieton, a za przedruk z zapłacimy w Twoim
dziś razie więcej niż ktokolwiek w
Galicji – Teraz drukujemy moją powieść p. t.
Rywale. – osnuta na tle życia ziemian
galicyjskich – nie przez to oryginalna.
Ponieważ obiecał mi swój szkic Kossa[?]
/.

stki – a pierwej chciałem dać Twoje.
Czy nie masz jakiej, która by była dru-
kowana w felietonach, a nie wyszła jeszcze
w książce? – Co do felietonów, to sta-
nowczo nie mogę robić przedruku z
wyczerpanej edycji książkowej – mimo
czytelników, bo ci by tylko na tym spo-
sobie tylko dobrze by wyjść mogli, ale
dla z powodu „miłych" kolegów, którzy by
rzucili się na nas jak na „trzydniowych"
Noummeni?!. Melancholia niniejsza
opowieść i od grudnia napisałem nowy
na 1870 rr. – 4 nowelki po 300 r. i po
wreszcie za 800 rr. – więc mój kochany
nie uciekłaś odemnie niby daleko, a
może nawet ja ciebie wyprzedziłem, tylko
to, że ty masz brata z niesfornymi
[illegible], a mój niewiele, za postem
i i dobrze się sprawiają. – Tylko redakcya
swej [illegible] przysłana. – Teraz zabieram
się do roboty nad 31. arkuszem
i tak, że dopiero będę, z ochotą

pracować, gdy wiem, że mi żaden gła...
ni redaktor nie będzie się wtrącał
i mi rzeczy w kłopotu u poprawiać“ -
Najgorzej było mnie z gubił Królo
wiecheć - swojemi poprawkami nad
„Wsią.. - Lecz przyznaję mnie może ostat
mi nie było oporowane przykrości
mi literackiem, wprost gorzej się, że
muszę z kapitału dołożyć 3-4000 fl
do gospodarstwa, bo się u nas nie
zgoła nie urodziło. - To mi jest
przykrością, bo będę musiał kilka
lat od ust sobie odejmować, żeby
tę dziurę załatać i tomu to od
dać - i to mnie złości już nie gorzej
że ja przecież zarobię piórem około
2000 fl rocznie, a ludzi mi przejdą. -
Zrozumiesz Ty to doskonale rozumiesz
Twoim pomysłem piękne układy Tacie. - Moja
żona Ci pozdrawia - wydrukowała w Wiedzeniu
wieść z pamiętnika. - Ściskam Cię stary
przyjacielu - Wszyscy nas wypychają - Wyjedź
do Dobrawki z Petrem. to Ci dlaczego publiczności uwodzą
ale bez ludzi - bo to nie warto - Twój oddany

Myśl doskonała - publiczność w Krakowie!! Rzecz do zrobienia w ...

f. 2. X.

DUBIENKO
p. i tf. MONASTERZYSKA.

Mój drogi i Kochany Marjanie!

Ostatni mój list był bardzo krótki i bardzo
nudny. - Byłem strasznie zajęty i nie miałem
całkiem prawdy mówiąc nie było i talentu do
pisania najmniejszych i miłych listów. - Te
raz, chociaż prawdy nie przybyło, ale za to
mam więcej czasu, więc probuję pisać do
Ciebie, może mi się uda to w miły spo
sób zrobić. - Byłem na tej mickiewiczowskiej
szopce w Krakowie - miałem całą nadzieję, że tam
z Tobą się spotkam. Dobrze jednak zrobiłeś (dla siebie
nie dla mnie), żeś nie przyjechał. - napisałem sobie
Ks Kossi, a podziwiam powiedz jaka miałam to być.
nosi u Piotra Stachiewicza; przyjmował mnie jak
króla i serdecznie i dostatnio i woził na spacer
i zawsze przedstawił. - Musi on być teraz u Ciebie
i razem jedziecie na Litwę. Proszę Cię przy-

powiedz mu, żeby zaraz pisał do mnie. Jak przy-
jedzie do Poberezia, pojadę po niego i zabio-
rę go do Orłowska(?). – Może i Ty wybrałbyś
się na jakiś czas, tobyśmy razem gawędzili
i nabrali animuszu na dalszą wojnę z psi-
kusterstwem i oszustwem. Pragnę konieczi-
nie w jesieni przywieźć żonę na dwa ty-
godnie do Warszawy. Nie jest jeszcze na pew-
no mi obiecany, ale myślę o tem bardzo
często. Chciałbym żeby ta podróż odbyła się za
pieniądze zarobione, ale i dziś mi to, jak
z kamieniem, mam trzy rzeczy do przedsta-
wiania w Warszawie wcale nie złe, a nie
mam całkiem sposobu porozumienia się z
kimkolwiek, nie drożyłbym się nawet.
cóż kiedy nie ma się tam komu ufać –
Ciebie obciążać ani myślę, bo wiem, że masz
swoich interesów po uszy i kłopotów co się
wlezie. – nikt inny nie myśli się tem zająć

./.

Wyjaśniam, że jak ocen się tam zjawi, to mi pojedzie gładziej. Nic mi nie odpisałeś, o sprawie z Kurjerem Niedzielnym — Mógłbyś przynajmniej przysłać mi 1. egzemplarz. i przysłać numer w którym drukowała się bezku-cranka [?]. — Wiesz, że nawet nie mam ani jednego egzemplarza tej powieści. — Jedyny odcinek posłałem do Kurjera. Serdecznie Cię proszę postaraj tam mieć to przysłane i może wydostań to honorarjum, po 2 kop od wiersza to, chyba mi Kasota [?], a i tego dopraszać się nie można. — Jak tam zresztą zrobisz, to wszystko jedno. Ciebie proszę tylko odpisz mi na ten list i donieś, co się z Tobą dzieje? Jestem niespokojny o Ciebie. — Słowo polskie głupstwo zrobiło kolosalne, że nie skończyło to z Tobą, a ubrali się w archaicznego polityka Romanowem. — Niepewne że on jest zacny i mądry, ale dzisiejszego [?] stanu i nie nie rozumie duchowego ducha czasu. — Pewno upada.

W dodatku ma on sławnie nieszczęśliwą rękę
Szczepanowski ponos [illegible]. – Gazetę robi
Rutowski i Lewicki – a to źle, bo tylko o dobrej
myśli i płyną przeciw wodzie. – Czytałem „Podfi-
lipskiego” – daleko mniejszym wydatkiem słów i
atramentu można było o wiele większy efekt
wywołać – rzecz zupełnie nie po literacku i
nie artystycznie zrobiona; obserwacji dużo, ale
wad jeszcze więcej – utonie w zapomnienia
fali. To nie dzieło sztuki, tylko gadanina
światowca. Kto ma czas, a sam nie wie cze-
go chce. – Typ na razie ważny, ale odmalo-
wany strasznie nieudolnie. – Miał go ma-
lować Mańkowski, a ten się porwał i zepsuł
materyał. – W każdym razie doznałem roz-
czarowania. Książki takie są już całkiem
martwe i chyba cud boski potrafi te mary
wskrzesić. – Co się z tym autorkiem dzieje?
Tego dojść nie mogę. – Ty musisz wiedzieć

./.

Do
Szanownej Redakcyi „Kraju"
w Petersburgu.

Nie wiedząc, kto ze znajomych mi Panów znajduje się w Petersburgu, piszę wprost do Redakcyi i proszę uprzejmie o wydrukowanie tego artykułu. Sądzę, że jest bardzo na czasie i chociaż może lepiej by było, żeby w tej sprawie napisał ktoś głośniejszy i bardziej utalentowany niż ja — tojednak i mój artykuł przydać się może, bo powinien pobudzić innych do zajęcia się tą sprawą. — Pisałem pod dość świeżem i bardzo silnem wrażeniem, więc może artykuł jest niedostatecznie stylowo obrobiony — proszę o poprawki usterek. — Jest tam choć o Gołyńskim — ale to nie powinno zaszkodzić, bo nazywał mię autentycznie wspomnienie. —
Jeszcze raz proszę usilnie o wydrukowanie i zostaję z szacunkiem
K. Tetmajer Przerwa

22/x 90 Lubrina

1) Z powodu śmierci Bałuckiego (Kilka niewesołych uwag).

Z przerażeniem wyczytałem we wczorajszym „Czasie" wiadomość o samobójstwie Michała Bałuckiego... Straszna rzecz!... Kilka tygodni przedtem w ten sam sposób skończył Rodoć dni swe. Bałucki i Rodoć — ludzie bardzo bardzo utalentowani, zasłużeni, których wierny nadewszystko miłujący odział nie obdarzał ich nawet gorzkiem wspomnieniem, społeczeństwo literackie, brać ich własna, czytelnicy i dawni wielbiciele ich talentu i ich pracy, przeszło nad tymi tragicznymi zgonami najobojętniej w świecie do porządku dziennego... Na pozór zdawać by się mogło, że to tak po prostu było, że zwykłą koleją rzeczy ~~wszystko jest w porządku~~... A przecież te zgony są straszliwymi wypadkami, są pęknięciami znamionującemi chorobę, gnieżdżącą się w organizmie naszego społeczeństwa, w ciele i duszy naszej literatury.

Odcięty prawie zupełnie od towarzyskiego ruchu [illegible] kolegów po piórze, nie należę do żadnej koteryi, nie biorę najmniejszego udziału w waśniach i walkach partyjnych, a mimo to [illegible] bacząc pilnie wielki objaw rozwoju naszej literatury ostatnich lat: — poprzez stanowczą redakcyę „Kraju" o grzeczność dla tych kilku co prawda niewesołych uwag, które mi się cisną pod pióro na wieść o smutnej śmierci wesołego i swobodnego zazwyczaj pana dziedzica. [x] Bałuckiego poznałem po raz pierwszy w czasie licznego zjazdu w Krakowie podczas przewiezienia zwłok wielkiego Adama do grobów Królewskich... Było to po wydrukowaniu pierwszych moich utworów i początek w „Czasie" i „Przeglądzie polskim"; zawsze słyszałem dużo o sławnej „koteryjności" Krakowa więc spotkawszy się i zapoznawszy z Bałuckim miałem obawy, że przeczuwając lub domyślając się we mnie „stańczyka" nie zechce ze mną zawierać bliższej znajomości... Był przecież zdecydowanym liberałem krakowskim. Tymczasem zawiodłem się.. Pan Michał był dla mnie nad wyraz uprzejmy, traktował mnie jak stary doświadczony żołnierz — młodego rekruta, z pewną ojcowską pobłażliwością. Ciekawie rozpytywał się co mnie, ziemianina, gospodarza na roli ojcowskiej i zamiłowanego oddającego się gospodarstwu mogło skłonić do wstąpienia w literackie szranki... Tłomaczyłem mu to jak mogłem. Słuchał z uwagą, a patrząc na jego twarz zauważyłem pewien rodzaj litości który [illegible] występował w miarę mowy słów. Zaczynaliśmy wśród gwaru „handelku" Krakowskiego, głośne rozmowy [illegible] sąsiadów zagłuszały moje słowa, widocznie jednak to co mówiłem zajmowało go bardzo, bo nachylił się [illegible] do mnie i uważnie łowił każde moje słowo, wypowiedziane cichym, nieśmiałym zawsze dźwięcznym prawie głosem. Wysłuchawszy, zapytał nagle: — Czy pan, mój młody panie Kolego, oczekujesz zysku po twej pracy? Pytanie było tak nagle postawione że nie byłem w stanie od razu logicznej nań sformułować odpowiedzi.. Wyszeptałem tylko półgłosem: — Nie!.. właściwie niczego się nie spodziewam. — Ah!.. Wobec takiej bezinteresowności, nie będę panu odradzał zajęć literackich

2) Bałucki

– Jeżeli się pan niczego nie spodziewa, to cię też żaden zawód nie może spotkać... Bądź zdrów!.. Zawsze lepiej pisać niż w karty grać.

Powoli jednak zebrałem myśli i zacząłem mu nieśmiało przedstawiać, że jednak praca literacka nie jest znowu u nas ani tak źle wynagradzana, a nasze społeczeństwo nie zawsze żałuje pisarzom swego uznania... Wskazywałem mu na bawiących wówczas w Krakowie Sienkiewicza, Krechowieckiego, Gawalewicza i opowiadałem z jakim entuzjazmem ich przyjmowano.

– A Blizińskiego znać? – Znam. – Dużo gorszy od tamtych(?)? – Nie śmiałem zdobyć się na odpowiedź. – Ja to panu wytłomaczę – rzekł z powagą – Sienkiewicz jest w naszej ciemnej gwiazdą pierwszej wody, w dodatku ma kolosalne szczęście.. Tarnowski go w modę wprowadził i dziś zrobiono sobie z niego bóstwo.. Zdaje mi się, że jego samego te hołdy nużą i.. śmieszą. Gawalewicza i Krechowieckiego na razie podniesiono, ażeby wielki Sienkiewicz miał asystencję, nie wypada przecież, żeby Polska miała tylko jednego wielkiego powieściopisarza. Koniecznie dla niej szyta.. i co z nimi zrobią za lat kilka to się dopiero pokaże.

I zadumał się głęboko.

Wówczas zacząłem mu gorąco przedstawiać, że i on sam zyskał wielką popularność i uznanie, że ludzie nawet przeciwnych przekonań politycznych uznali jego talent komedyopisarski i t. d.

– Eh, to wszystko są głupstwa – zawołał porywczo – Chwalą, chodzą na to, klaszczą, bo ich to na razie bawi, ale to długo nie potrwa.

Urwał na chwilę i nagle przybierając swój zwykły jowialny wyraz twarzy zawołał: – A ja panu jednak nie radzę leźć w tę literaturę, całem sercem.... Bezpieczniej siać kreczki i sadzić ziemniaki... Bliziński był stokroć szczęśliwszy na zagonie, jako nieznany szlachcic, niż dziś na bruku krakowskim, jako uwieńczony i uznany komediopisarz narodowy... Do zobaczenia!

Pożegnaliśmy się serdecznie.

Później spotykałem go kilka razy, ale nigdy rozmowa nasza nie wkraczała na poważniejsze tory. Zdawało mi się, że on jakby umyślnie unikał, nie chciał dotykać spraw literackich.

Ostatni raz spotkałem go przed paru laty w teatrze skarbkowskim, w tej strasznej spelunce, która nosiła dumny tytuł „bufetu teatralnego”.. Siedział sam zadumany.. Zbliżyłem się pierwszy do niego i serdecznie powitałem. Wiedziałem, że bawi we Lwowie i zajęty jest kierowaniem próbami swej nowej komedyi. Popatrzył na mnie, jakby nie przypominał sobie mego nazwiska, wnet jednak wyciągnął do mnie swą dłoń i zawołał: – A to

pan!.. Co pan tu porabia? [Odpowiedziałem mu, że bawię w interesie i bardzo się cieszę, że go spotykam. [– I ciągle pan gospodaruje? [– Ciągle. [– Nie ściągnęli pana na bruk!... Nie zabili pana obietnicą wielkiej stawki? [– Nie [– Bo pan... mój kochany panie dziwny człowiek... Zazdroszczę panu. [I przypatrywał mi się uważnie, potem znowu z ciekawością pytał: [– Nie przyklapiłeś pan do [illegible] tego [illegible]... Nie napijałeś się wódką, absyntem, koniakiem, nie zostałeś hrabią rzymskim albo komandorem orderu św. Grzegorza, nie naśladujesz pan Sienkiewicza, nie piszesz pan listów otwartych. [– Nie, nie, nie! – odpowiadałem śmiejąc się. [– Cóż pan u diabła robisz? [– Siedzę na mojej ziemi, siejąc brzeczka, hoduję zboże i cielęta. [– Cóż o [illegible] naszą książkę piszę? Pytam, bo nie czytuję książek. [Przyjmowałem pokorną mowę i odpowiedziałem: [– To prawda, i ja nie wiele się książką zajmuję tem, co książka o mnie utworzy napisze... więcej mnie moje zboże obchodzą. [– Czyż pan ciągle coś pisze? [– Piszę trochę, w wolnych chwilach.. Piszę wówczas, gdy jaki temat gwałtem się na świat prosi [– I nie ciekawi pana, co o pana książce napiszą? [Strasznie mało piszą. [Odpowiedź ta rozweseliła go widocznie, bo zaczął śmiać się swobodnie i zawołał: [– Prawdziwie zazdroszczę panu, bo ja nie mogę zdobyć się na taką obojętność, zawsze czytam, co o mnie napiszą. [Po tych słowach twarz oblicza jego pokryła się smutkiem i zmieniając nagle ton rozmowy zapytał: [– Czy pan pamięta o czem mówiliśmy wówczas w Krakowie, gdym pana po raz pierwszy poznał? [– Pamiętam. [– A co!.. Bliziński w grobie... Gawalewicz napisał kilka rzeczy jako [illegible] przekraczających wprost zwykłą miarę, mimo to ich życie zapomniano... Sewer zasługuje się Klerowi i smaruje grube ich książki bajecznie kolorowe powieści, i na Sienkiewicza by się rzucili, ale się boją, bo on zdobył już uznanie w całym świecie.. Sienkiewicza już w Ameryce czyta-

4) Bałucki — Bib.

ju... Im trzeba coś nowego... A oni sami odgrzewają starą niemiecką romantyczno-rycerską kuchnię... Wotrawy które stęchły, zapomniane w pyle bibliotecznym. [Był cały wzburzony, głos mu drżał jak w gorączce, najwidoczniej był w ataku neurastenii. Nie chcąc go drażnić, odpowiedziałem jakimś komunałem. On jednak nie uspokoił się tylko prawił dalej: [- Czy pan na to, panie miejski kolego o gospodarskich nawrotach po wszystkich pisarzy, nie gniewa pana to zaarendowanie uwagi naszej publiczności przez tych [narzucających się / pseudo-] geniuszów, którzy sobie nawzajem reklamę robią? [- Przetrwamy i to - odpowiedziałem spokojnie. [- Zapewne, że pan przetrzyma ten paroksyzm febry literackiej, nawet panu ona nie zaszkodzi bo bakcyle po łanach przeoranych i po błoniach, na których konie się pasą nie lubią błądzić, ale ja tego nie przeżyję, mnie oni zjedzą. [x] [Nie omylił się.. Gdym przeczytał wiadomość o jego śmierci, stanęły mi żywo w pamięci te rozmowy i szepnąłem w duchu: zjedli go. Przypomniałem sobie te zjadliwe a mało sprawiedliwe oceny z jakiemi spotykały nawet wszystkie jego ostatnie utwory i zrozumiałem że zabiły one w starzejącym się autorze wiarę we własne siły, rozbudziły w nim przekonanie że już niepotrzebny na świecie, że dni jego przeminęły.. Okazał się tu nieomal straszny wróg twórczości literackiej – neurastenija i utoczywszy się doskonale zaćmił piękne życie...... [Teraz śmiem zapytać: czy tak być powinno? Czy człowiek, który dla dzieł twórczym mózgu spełnił wszystko, co dać mógł, ma być odtrącony i podeptany? Czy na wstyd i hańbę naszego narodu musimy ciągle popełniać tego rodzaju duchowe zbrodnie, jak zapoznanie genialnego [illegible], jak opuszczenie osiemdziesięcioletniego T. T. Jeża, jak pozwolenie na śmierć w nędzy Blizińskiego? Uwagi wyrzekłem żyjącym młodym pisarzom nie czynię mam... Zarazem jednak muszę ogół zwrócić na tę anomalię że w takiej ciężkiej chwili dla naszej twórczości narodowej jak doba dzisiejsza, w której mamy ... dziesiątki bez-litośnie przerasta szczerze o całe głowy swych kolegów o in.

5/ Bałucki

myśl narodową, ~~wszystkie~~ jak w mają starsze i rozsądniejsze litera- tury — nie możemy znaleźć miejsca i uznania na rów- ne kierunki i style. Tylko pozwalamy na opanowanie całej produkcji literackiej jednemu kierunko- wi, który w dodatku jest przeciwny duchowi na- rodowemu i działa na społeczeństwo wprost trująco. [Sądzę, że zmysł samoochronny narodu powinien nakazywać całą siłą dzielnych i fa- chowych krytyków, którzy by ponadto zrobili z tem zalewem dekadenckiej twórczości, zna- czącej swe ślady samobójstwami i obłędem. Nigdy chyba rola i zadanie uczciwej, bezstron- nej a społeczeństwo oświecającej krytyki tak ~~ważną~~ ważną by nie była jak dziś u nas. [Tyle smutnych uwag wywołanych wieścią o samobójstwie Michała Bałuckiego. [Spokój jego biednej duszy!

Dnia 20/X 901.
w Dubrowniku

Abgar-Sołtan

Adwentowicz Karol /3/

37 - 39

37 6.11.1902

38 16. 2.1909

39 b.d.

1 VI 1908.          37

Szanowny, Kochany
Dyrektorze,

Zaszły tak nieprzewidziane komplikacje w wewnętrzu moim mojej rodziny, że natychmiast potrzebuję 200 rs. i gdyby się zjawił przedewszystkiem jaki Mefisto, bez wahania bym cyrograf na moją skołataną duszę i ciało podpisał. Niestety, próżne marzenia!
Udaję się więc do Kochanego

Dyrektora z gorącą i szczerą prośbą, by chciał mi przysłać sumę pożyczki a ja pod koniec listopada b.r. z całą pewnością zwrócę.
Wiem że kochany Dyrektor prośbie mej nie odmówi i za łaskawą uczynność serdecznie dziękuję.–
Pieniądze może Dyrektor będzie tak łaskaw dać Silbersteinowi, on już będzie wiedział o ich przeznaczeniu.–
Oczekuję listu od kochanego

dyrektora, czy ma[?] dyrektor kogo, komu można by powierzyć kierownictwo, i kiedy dyrektor wyjeżdża?

Całuję serdecznie, ściskam dłoń i pozostaję z głębokim szacunkiem

Karol Adwentowicz

poste restante
Zakopane

d. 6 Listopad 1908

16.2.1909 38

Wielce Szanowny

Kochany Dyrektorze!

Pomimo najgorętszej chęci i usiłowań nie będę mógł przyjechać w Marcu na występy, gdyż nie chcą mnie tu zwolnić z zawartej trzymiesięcznej umowy; i skutkiem dopiero mógł Szanownemu Dyrektorowi

w pierwszych dniach maja,
a właściwie z chwilą rozpoczę-
cia letniego sezonu w Wielkiej
sali; gdyby więc Szanowny Dyrektor
uważał że moje występy byłyby
dla Niego dogodne w tym czasie,
to i ja chętnie bym skorzystał z
łaskawej gościny przez Maj i
Czerwiec po 50 rb. od przedstawienia,
Z nowego repertuaru będę grał
„Igrzysko: Stała... [illegible]

nie bardzo sceniczna rzecz, natomiast
Germana współczesna sztuka, podobno
ma być bardzo dobra; - Życie ostawszy-
no, to już było w Warszawie grane,
a z Ibsena zdaje się będą grać
„Związek młodych". Przyślę Szan-
ownemu Dyrektorowi recenzje
z tych nowości i gdyby Dyrektor
zażądał zarazbym przepisał
egzemplarze, choć Staff wyjdzie
w druku. - Gdyby więc jeszcze

Szanowny Dyrektor miał przygotowanych parę sztuk wszystkich można by ułożyć każdego wieczora repertuar.

Mam nadzieję że Szanowny Dyrektor zechce mi łaskawie odpisać i kreślę się z prawdziwem poważaniem i szczerem uznaniem

[signature]

d. 16/II 1909.

Teatr miejski

L. d. 99

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Proszę mi najłaskawiej wybaczyć opóźnienie w odpowiedzi, ale najrozmaitsze warunki złożyły się na to, że dopiero teraz mogę pospieszyć z serdecznem podziękowaniem za pamięć i życzliwość Jego.–
Pragnąłbym bardzo pracować w teatrze, którego duchowym opiekunem byłby S. Dyrektor, niestety, warunki materjalne

nie pozwalają na to, nierozporządzam teatrem, sceną; byłem na paru przedstawieniach w teatrze P. Dyrektora, i obok wielkich wysileń [illegible] pracy Jego, odczułem jakoby walkę, mękę ducha Artysty, który zamknięty w tych ramach, cała scena zdała mi się wypełnioną jakąś tajemną siłą, która się pręży aby te ściany rozsadzić.-

Rzeczywiście wielkiej trzeba ofiarności, wielkiego umiłowania sztuki, aby w tych warunkach pracować.-

Wierzę jednak silnie że P. Dyrektor nie będzie skazanym na dłuższe

ograniczać się, że Jego takt
i wiedza muszą znaleźć dla siebie
odpowiednie ramy do pracy.
Wówczas zapukam do życzliwości
i pamięci Ks. Dyrektora i mam
nadzieję że łatwo dojdziemy
do porozumienia.—

Łączę wyrazy prawdziwego
poważania.—

Karol Adwentowicz

Akajamow M. /1/

10

40 24.5.1909

Szanowny Panie

Mam do Pana prośbę, ale dość dziwną, bo występuję w roli protektora młodej artystki. Homny soit qui mal y pense i dlatego właśnie muszę wyjaśnić, dlaczego tą artystką się interesuję. W „Warsz. Dzienn." od czasu do czasu zamieszcza artykuły Pani Gilczenko, która, chociaż jest już w wieku bardziej poważnym, odznacza się wielką expansywnością. Otóż Pani G. jest ogromną wielbicielką talentu tej artystki. Jak mi mówiono, panna Ruszczycówna odznacza się wielkiemi zdolnościami, nawet Tetmajer bardzo chwalił jej deklamację. Ale pola do popisu pannie R. brakuje. Pan wie jak to trudno młodym siłom utorować sobie drogę na scenę.

Być może, Sz. Pan będzie łaskaw pomódz P. R. i dać jej debiut w teatrze Małym? Pani Gilczenko zapewnia mnie że to duży niepospolity talent, i szkoda byłaby gdyby

ch zmarniał.

Piszę do Pana w nadziei że Pan jeszcze trochę pamięta o naszej wspólnej pracy w Kuratorjum Trzeźwości, o tych czasach, kiedy miałem możność poznać szlachetną duszę poety-redaktora. Tempi passati... Dużo się zmieniło, ale jestem pewny że Pan pozostał ten sam i dlatego mam śmiałość nudzić Pana tym listem, który niestety napewno razi swoją niepolską polszczyzną.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku

M. Arajomow.

24 maja 1909.

Zapomniałem nadmienić że P. R. gra role liryczne.

…ossire

…racy

…nach,

…letny

…y…

…ony

…latego

…tymi

…razi

…kiego

…gra





[illegible]

Anczyc Wł. L. /3/

41 - 43

41 22.12.1892
42 a 7. 7.1894
43 2.10. "

Kraków 22/12 92.

Szanowny i Kochany Panie Maryanie!

Spieszę do Pana z jedną prośbą – od trzech dni jestem narzeczonym Panny Dzi-[illegible] [illegible] w [illegible]. Nie wiem czy Pana zdziwi ta wiadomość czy nie? Od ostatniej rozmowy naszej w wagonie w drodze do Warszawy zmieniło się tak wiele: tak szybko, że dziś jeszcze nie mogę tego pojąć. Pod tą [illegible] znalazłem tyle serca, tyle uczucia subtelnego – takiej miękkości i [illegible] i taki zasób dobrej woli – że trzeba tylko cięższej ręki i serdecznej woli, aby na tej roli najpiękniejsze

szczęście i pani Kuzicky. Wiem co Pan pomyśli — mam to — fakty przez sztuka tęczowa — na dowód, że tak nie jest przytoczę Piotra, który niegdyś pierwszy mi odradzał, a dziś powiedział, że jest tak niepojęta mniema, że wszystkie zarzuty cofa i sam w tem ko- lorem podobieństwem rozpoznać jej nie może tak mi się to niespodziewanem zdaje. Jak jestem szczęśliwy — niech Pan z te- go sądzi — Nigdy nie spowiadam się nikomu i dziwo Pan mówię. Jesteście o zamkniętem mojem życiu — dziś tyle spowiadam przed Panem jak bym nie powiedział nikomu. Czyż że Pan się cieszy ze mną i że niewie-

nie mam tak; jak Pan życzy.
Jak się to i kiedy stało, to kiedyś ~~się~~ przy sposobności opowiemy – wszystko.
To jest bardzo niedawno, choć tak dawno to wszystko po myśli chodziło. Nadzieje u nas ogromne – jeśli przedtem Pana nie ma! Biedny Piotr tylko chory, a tak nam brakuje jego humoru, energii i tego tonu, który zawsze nadaje całemu zebraniu.
Mamy też i grzech ciężki na sumieniu – W tych czasach rozegrały się ostatnie akty i tak było wszystko nagle, przypadkiem, że nawet Panu nie powiadomili o tem. Niech to Panu nie będzie przykro, bo gdyby Pan wiedział, jak Pan tu

często u nas na ustach – świadczyłby Panu, że to nie brak pamięci, ale wyjątkowe okoliczności, tak nam pa-mięć o święcie tem odebrały. Jest nam to bardzo przykre – tem bardziej że wszyscy do mnie jako do największego pedanta i skrupulata mają pretensyę że ja nie przypominałem – A mnie Pan może usprawiedliwi?

Serdeczne życzenia świąt wszystkich dla Państwa, a najserdeczniejsze uściski dla Pana przesyłam

[illegible]

gatora, przeniosłem wszystkie tych paczek ex.
I wszystkie i są bardzo często robione – Przedtem
musiał być wszystkiego; to jeden z pierwszych.
W Krakowie ogromne zainteresowanie, do
skarmany już 2. I. odczyt – drugi i dalsze
będą prędzej.
O Towarzystwie postaram się przedstawić
dalsze formy pracy niebawem. Które
jednak nie zawsze dają lektury i rozmówienia,
bo układa się je często w dowolnej chwili;
w stosunku i związku z innemi przed i
po nich występującemi.
Jeśliby dwa razy już ekskursowałem – przy-
szłości przedwczorajszej po raz drugi po adres,
który naturalnie zgubił, aby nie wypaść
z roli. Proszę mi dziś uprzejmie treści
i adres Pański na zapas. Telefonu nie
ma.
W samym końcu pozwalam sobie naj-
skromniej jedną uwagę zrobić. Niech

Pan dający śmiałości, ale tylko i repre-
zentuję przeciętną publiczność i dlatego
z tego punktu widzenia mój głos może
mieć jakieś niewielkie znaczenie.
Zeszyt bieżący (dlaczego jednak nie cy-
klem, bo między nimi chcę śledzić wraże-
nie ~~jakie~~ robi na publiczności wydaw-
nictwo zeszytowe i każdy zeszyt). jest na-
pisany cudownie! Bardzo zajmujący –
nie mówiący nic o nic, opowiedziany
językiem prześlicznym. Zakończenie części
pierwszej ustępem „Została Matka sama
na ziemi" jest też proste i tak porywające
za serce, że się nabiera wiary z pod szul-
kiej pochwały. Nie jestem skłonny do
zachwytów – a już najmniej do chwalenia-
ho i coś Panu na ziemi takiem zależe
może – a jeśli mię to po prostu porywa – to
na trybunie dusze musi jeszcze się trzy wiek
wyrwać. Z Piotrem obgadaliśmy cały zeszyt-

Prócz uwagi materyał jeszcze wyżej pracę Pana oceni: ani jednego najmniejszego zarzutu nie podniósł. Otóż teraz maleńka i skromna uwaga moja – jeśli nie słuszna, niech Pan ją zaraz z pamięci wyrzuci. Przeładowana jest forma rytmiczna, treścią czy blaskiem wiersza rymowanego – ale radbym ją zachować na najpiękniejsze ustępy – albo przeplatać czystą prozą pojedyncze ustępy rymowane. Boję się, aby to co z początku nadzwyczaj się podoba i niesłychanie silnie i wdzięcznie zarazem robi wrażenie, nie spospolitowało się zanadto. Przypominam sobie czytaną książkę Ebersa „Egyptische Königstochter", którą Pan też zna. Wprowadza tam autor rytm, szczególnie do rozmów miłosnych. Z początku jest to bardzo ładne – potem mniej – w końcu niecierpliwi, bo jest za łatwe i zanadto w naprężeniu trzyma czytelnika, który rad się zachwyca – ale potem musi odpocząć, by mógł zebrać siły do dalszych. Otóż przesyłam formę 6, 7, 8ą – a niemniej jak będzie dalej.



17 lipca

Drukarnia i Stereotypia

W. L. Anczyca i Spółki

w Krakowie.

Szanowny Kochany Panie!

Dziękuję bardzo za słowa pochwały i dopuszczenie mię do swojej, w której mamy moje miejsce i udział. List Rotkowi oddałem – na niektóre punkta odpowiadam.

Co do papieru to niesłusznie Pan wydawca pragnie, bo papier jest dobry i drogi – tylko że mi bardzo gruby – ale na wydawnictwo to sądzę dostateczny – a przyrzekę Panu, że firma nie drukowała jeszcze na tak dobrym papierze nigdy. Starałem się dopilnować wydawnictwa i intelli-

dlatego może i moje uwagi niepotrzebne, ale
wydaje mi się, że gdyby Pan po kilku ustępach
wstępnych dał dalszy pracy, powstałby tak
jak to w wersji I, to czytelnik z mniejszym
niż zainteresowaniem czytałby wstępniejszą
dalszą opowieść – Najbardziej zaś uwagę na-
leżą jeśli np. 1, 2 wiersz się wymienić,
3 nić, chwyty niż uwagowy. Także
znawca stylu i smakosz jak Pan, może
zdolniejsze o nim myśleć, a czego trudno
w liście tak wypowiedzieć jasno i krótko
jakby się chciało.
Rozumiem bardzo dobrze, że gdy i którzy
serce pod pióro się cisną i że to wypadnie
dzieje się bez skarania. bo to wszak naczytanie-
jednakże pozwalam się wobec powyższe uwagi
z punktu jak powiedziałem czytelnika prze-
ciętnego – i tylko o tyle mogą być intere-
sujące. A za moją śmiałość ko-
kietnie przepraszam. Za to zachęcam

się całą duszą „Legendami" Opowiadaniami
przez Pana i niestety mi sam na to aby
wystawić już mi się bardzo i bardzo
podobają. —
Jutro jadę do Zakopanego najmować
mieszkanie. Jadę z ~~[illegible]~~ Bronią i dzieci-
Piotr ciągle czeka na wiadomość ze
Lwowa i wścieka się na Wystawę.
Spodziewam się jedna cała rodzina moja
prawdopodobnie przy drugiej raz nie
pojadę, w szczęśliwych dniach przyjęcia.
Serdeczne uściski i ukłony od nas
wszystkich przesyłamy od Mamy i
Piotrów, a [illegible] ćwiczymy na nas naj-
młodszych w czasie.

[signature]

8.10.1904 13

Kraków 8/10 4

Szanowny Kochany Panie!
Za dwa dni oprawią książkę, te tu już Legendy; to Tadziu – jest to prawie niepodobna. W Krakowie nie ma wiele odcieni potrzeb introligatorskich, trzeba sprowadzać z Wiednia a na to samo trzeba dni. Co można było to zrobię i poślę w środę pocztą. Więcej nie mam.
Proszę zatem, aby wysłać Panu egzemplarz nieoprawny i aby Pan tam polecił oprawić. Tego nie robię, bojąc się zawieść Pana

drobie. Ponieważ raz pójść do opiew ostawała się na małą — przeto opiewię że wszystkim napiszem tylko w słowie świętej jeszcze — bierzej mianowicie dostać.
Wyjdzie pod adresem Steinanda i Reichmana, aby Pani zatawili expedycyę na cle.
W sobotę wieczorem powróciłem z Lwowa, gdzie kilka dni byłem za interesami i tyle roboty mi się zebrało, że strach.
Mamy się doskonale — Piotrowie również. Piotr ma roboty mnóstwo, dla Potockiego, dla jakichś Niemców z Monachium,

do [illegible] w [illegible], wreszcie do Dworu Wiedeńskiego tryptyk z Litanią o M. Boskiej. Roboty mnóstwo i dobre [illegible].

Na dziś więcej nie piszę, bo aż mię ręce bolą tyle pisaniny. Serdecznie Pana ściskam i ukłony od żony i Piotrowi [illegible]. Byli tu obaj przed kwadransem w [illegible]. Pozdrowienia serdeczne – o wszystko [illegible] na [illegible] piszę

[illegible]

Asch Schalom /1 bilet/

44

44 2. 7.1909

==========

92 A.

Szanowny Panie Sekretarzu

Uprzejmie proszę o wydanie dla mnie oddanej uwięzionej 5 marca w [illegible]

Z uszanowaniem

Warszawa 2 lipca 1909 r.

Szalom Asz

44

*Shuten Cal.*

6

Bałucke C. /2 telegr./

15 - 15a

15 10. 7.1876

15a 2[illegible].10.1877

Kraków d. 17. 3. 908.



Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na przyrzeczenie Pańskie odesłania mi w krótkim czasie wręczonych Panu przezemnie list składkowych na pomnik ś. p. męża mego, proszę Pana uprzej=mie o łaskawe zajęcie się zebra=niem tych list i gotówki na nie złożonej w krótkim czasie i nadesła=nie mi tychże, albowiem komitet budo=wy pomnika chciałby już w najbliższym czasie przystąpić do postawienia tegoż i w tym celu dał już do wykonania biust ś. p. Błotnickiemu, który go jeszcze

w tym miesiącu w końcu.
Polecając się łaskawej pamięci
Szanownego Pana i dziękując
Mu serdecznie za zajęcie się tą
sprawą, kreślę się

z wyrazem poważania

życzliwa.

C. Bałucka

95 45

ТЕЛЕГРАФЪ въ

Принята съ аппарата

№ 48 / Со станціи

изъ

го 187 г.

Телеграмма №

Принялъ

| Разрядъ | Счетъ словъ | Подана | Служебныя отмѣтки: |
|---|---|---|---|
| | т. сл. т. | го ч. м. по полу | |

45

№ 48/50 росписки.

ТЕЛЕГРАММА




Сдана разсыльному 20 го 7 8 час. 10 м. по полу

16
МАѲВЕЙ

[illegible]łucki Michał /38 + nekrolog/

46-84a-f

| | |
|---|---|
| 46 | 6.12.1[illegible]2 |
| 47 | 4. [illegible].1[illegible] |
| 48 | 1. 7. " |
| 49 | 7. [illegible].1[illegible]4 |
| 50 | 1[illegible]. [illegible].1[illegible] |
| 51 | [illegible].10. " |
| 52 | 2[illegible].1[illegible].1[illegible]9 |
| 53 | 1[illegible].10.1[illegible]91 |
| 54 | [illegible].10.1 " |
| 55 | 7.12.1[illegible]94 |
| 56 | 7.12.1[illegible]5 |
| 57 | 2[illegible]. [illegible].1[illegible] |
| 58 | 5. [illegible]. " |
| 59 | 2[illegible]. [illegible]. " |
| 60 | 11. [illegible]. " |
| 61 | 1[illegible]. [illegible]. " |
| 62 | 11. 7. " |
| 63 | 2[illegible]. 7. " |
| 64 | [illegible]. 9. " |
| 65 | [illegible]. 9. " |
| 66 | 10. [illegible]. " |
| 67 | [illegible].10. " |
| 68 | 2[illegible].12.1[illegible]99 |
| 69 | 20.10. " |
| 70 | 1[illegible]. 1.1900 |
| 71 | 1[illegible]. [illegible]. " ? |
| 72 | 7. [illegible]. " |
| 73 | 14. 6. " |
| 74 | 1[illegible]. [illegible]. " |
| 75 | [illegible]. 7. " |
| 76 | [illegible]1. [illegible]. " |
| 77 | 1[illegible].11. " |
| 78 | [illegible].12. " |
| 79 | 7.1[illegible]. " |
| 80 | 14. [illegible].1901 |
| 81 | 17. [illegible].190[illegible] |
| 82 | b.d. |
| 83 | b.d. |

84 a-f nekrolog [illegible]łuckiego przez Abgara Sołtana

==========

96

ТЕЛЕГРАФЪ въ

изъ

Принята съ аппарата

№ 100/60 *Со станцiи*

*го 187 г.*

Телеграмма №

*Принялъ*

*Разрядъ* | *Счетъ словъ* *т.* *сл.* *ш.* | *Подана* *го ч. м. по полу* | *Служебныя отмѣтки:*

нБал

№ 400/150 росписки.

ТЕЛЕГРАММА

Сдана разсыльному 25/X го 4 час. м. по полу д

Kochany Marjanie!

[illegible] list [illegible] w Weimarze,
bo [illegible] w tygodniu [illegible]
[illegible]

[illegible]

Kochany Maryjanku!

Otrzymałem z Twoich [illegible]

[illegible] – [illegible]

[illegible]

[illegible]

na [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

dałeś mi zawsze dowody – nie pamiętam, ale

czynienie ja to wolę. – A teraz do interesu.

Posłałem Jemiołkowskiemu obrazek [illegible]

Maryjanka. Chciałem i tego [illegible]

stosunku [illegible] Jemioł [illegible]

mnie, aby [illegible]

że traktowanie homeopatyczne chorych [illegible]-
[illegible] już [illegible]. Mnie się tak
nie wydaje, ale byłem inaczej i mam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i prosiłem [illegible],
[illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

cieła! – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

i pozdrów [illegible]

[illegible]

[illegible]

Kraków d. 4/5 [illegible]

Twój

[illegible]

Kochany Przyjacielu!

Za mało odpisuję Ci obszerniej na twój list. Dziś tylko donoszę Ci, że Kondukter, który miał Ci wręczyć przesyłkę [illegible] nie [illegible] zaniósł do księgarni Seewaldego, od którego nawet otrzymał pokwitowanie. – Tak przynajmniej mnie mówiono. Ale mnie dziwi, że Seewald mając na adresie twoje nazwisko nie oddał dotąd. W każdym razie [illegible] Seewalde zapytał się: czy jeśli Ci dotąd nie oddano. Seewaldi dotąd nie odpisał. – Wiesz już, że jego obecny [illegible] który nie wiele [illegible] do [illegible] wielkich przyjaciół, [illegible] Czekałem jeszcze z pięć tygodni, a potem trzeba było [illegible] zaraz wracać z [illegible] to, co [illegible] – [illegible] list do mnie pisany [illegible]

mu o [illegible] – i prosiłem o odpowiedź co do [illegible]
których do druku. – Prócz tego nic nowego. – W Stadni-
kach wszyscy zdrowi, kaszel ustał, tylko brak
mi [illegible] kawałek [illegible], bo ja z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nawet za kawałek nie obstoję.
Urodzaj także tylko [illegible] [illegible] się [illegible] w [illegible].
przedwcześnie, bo [illegible] [illegible] i przed [illegible] [illegible] zebrać
płonny. – Tego roku [illegible] [illegible] [illegible] się od [illegible]-
[illegible], które [illegible] [illegible] zebrała, [illegible] [illegible]. –
[illegible] mnie to [illegible]: chociaż od tego [illegible] dobry był
tych, których radbym widział zawsze w dobrym
bycie. – [illegible] i [illegible] to od [illegible]. Dla tego
[illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible] i wszystkie pozdrawiają
Was serdecznie. Ja kłaniam się [illegible]

proszę się [illegible]

Twój przyjaciel

Stadniki d. 4/7 83r.

Michał

P. S. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible] ..

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Kochany Maryjanku!

Dziękuję Ci serdecznie za list i życzenia noworoczne. Oddaję Ci takowe [illegible] tem, — a ze wszystkich życzeń [illegible] szczere jedno, abyś zachował dla mnie zawsze to [illegible] uczucie [illegible], jakie masz dla mnie w Krakowie. — Jeżeli zdrowie i inne okoliczności pozwolą, chciałbym z końcem tego miesiąca wybrać się do Warszawy nie tyle z ciekawości ujrzenia mojej komedji, ale dla zobaczenia się z [illegible] [illegible] niektórymi [illegible], [illegible] i [illegible] na [illegible] mojem [illegible]. — Jeżeli nie będę mógł przyjechać, to przyjmij tę chęć za uczynek. —
Na twojej komedji byłem, grana była bardzo dobrze. A jeżeli nie przyniosła Ci spodziewanych może dochodów, to [illegible] tego szukać, że u nas publiczność mało ma ciekawości dla jednoaktówek. — Nawet najnowszą Blizińskiego, który wystawił niedawno swoją

Boję się wystawić - nie wiedząc jej przyjętej do teatru. - Co zaś do recenzji w Reformie, to ta wypadła tak niekorzystnie więcej dla drukowania Gę-zowi, niż tobie. - Jak wiesz dwie te pisma w ciągłej wojnie ze sobą, a że czas mi przedtem reklamował trochę sztukę i ciebie, więc Reforma z przynem uprzedzeniem potraktowała jedno i drugie. Jeżeli ci co zależy na moim zdaniu, to ci powiem, że wprowadzenie dwóch starych do tej sztuki wydawało mi się niepotrzebnem. Dwie te same wygrane między ojcem synem i [illegible], musiałby więcej zawiązanej części i [illegible], a podobna zmiana musiałaby także którego wyprowadzić na bliższy plan i dać mu więcej roboty. - Dyalog i pomysł sam bardzo mi

się podobał. Żona, która widziała tę sztukę w Warszawie -
mówiła, że lepiej by się podobało przedstawienie
krakowskie, z wyjątkiem Tatarkiewicza. -
Równocześnie przytem Ci treść tej powieści, którą
obecnie tłumaczy pani Dąbrowska. Jeżeli się jeszcze
wyszedł tłumaczony nie była - to opisz mi czy ją
weźmiesz - pod jakiemi warunkami [illegible]
Ci, że tu nie chodzi tak bardzo o honorarium -
i zapewne tłumaczka przystanie na najskrom-
niejsze, jakie wyznaczysz - byle miała po[illegible]-
może wydać. owoc swej pracy./. - i [illegible]
[illegible] ... [illegible] nie był
bardzo zajmujące. - Opisz mi ze ten punkt
[illegible] choćby na kartce korespondencyjnej,
[illegible] i [illegible] w tłumaczeniu. -
Dziś odebrałem od Ciebie 20 [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] tego [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Sądzę, że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] będzie [illegible]-
[illegible];
Co do korespondencyi do [illegible] [illegible], to takowe
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], aby mi też [illegible]
[illegible] [illegible]. — [illegible] zapiski [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] lub [illegible] [illegible]-
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible]. —

W końcu [illegible] się [illegible] i [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dobrem sercu i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się

Kraków 3/7 81. —

[illegible] [illegible]

[illegible]

Kochany Przyjacielu!

„[illegible] w nr. 42 [illegible] [illegible] [illegible] ta [illegible], które mi [illegible] [illegible] [illegible] najpiękniejszej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nowej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] — Całuję Cię serdecznie i proszę o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Twój

[illegible]

Kraków d. 18/10 85.

Kochany Maryjanie!

Miesiąc już upłynął od czasu, jak zawia-
domiłeś mnie, że posiadałeś moje „Pogrob
przyjaciela" i „Szpital wariatów" z prądu,
i że pierwszą ze nie niedługo już otrzymam –
a tymczasem dotąd ani grosza nie widzę. –
Ponieważ Ty traktowałeś w tej sprawie
z nabywcami, ponieważ dziś bardziej niż kiedy
potrzebuję pieniędzy, bo wydatki są wszędzie
a pieniędzy zapłacono dotąd po procesie
spodziewać się mogę; przeto proszę Cię bardzo
o przyspieszenie przesyłki. – Jak wiemić
proszę Cię o doniesienie mi co się stało z po-
wieścią tłumaczoną przez panią Zofię
Sieborowską, bo mnie o to już w druk. Lenkart
zapytuje – czy jest nadzieja, aby była

drukowaną, gdzie i kiedy – i co ze mną stanie się.
Wszakże ani słowa nie było, abym mógł
zaspokoić jej ciekawość, bo jestem w głębokiem
podziemiu. Ja usłuchałem Twojej rady
i w tym razie nie wybiorę się do Warszawy,
bo i nie wytrzymam z czem, gdyż nie mam
teraz wcale humoru do oglądania komedyi:
wyrwałem się i żonę na chwilę dla wzmocnienia
zmartwiałych myśli do Lwowa, ale wnet
telegram przywołał nas do chorego dziecka.
Ciężko to wszystko dla mnie i nie wesoło. Bardzo
zmienił się kierunek moich zamiarów
i nadziei. Ale pocóż Cię trapić takiemi
wyznaniami, kiedy bardzo masz swoje
kłopoty i zmartwienia. – Więc nie będę Cię
nudził sobą – tylko ściskam Cię serdecznie
i proszę bardzo o załatwienie moich
interesów – będę Ci bardzo wdzięczny za to.
Kraków d. 28/10 85 r. – Twój J. Matejko

Pani ukłony zasyłam przyjacielskie. –

...pilm
...wy,
...udzy:
...ienie
...Bendo
...tło
...ów
...mi
...ło.

Kochany Maryanie!

Dziękuję Ci serdecznie za kilka słów, jakie
byłeś łaskaw napisać do mnie w sprawie
procesu kościeleckiego. Byłbym skorzystał chętnie
z wskazówek twoich, gdyby [illegible] to, że za poradą
Glińskiego udałem się już przedtem do p. Rost-
wande i jemu pełnomocnictwo dałem w tej
sprawie posłałem. Nie dowierzając obietnicom
p. Kościeleckiego udałem się zgodnie zapewne

się co do zapłaty rat. – Zyskałem jednak to, że miałem od Ciebie list, co w obec licznych trosk redakcyi jest nadzwyczaj cenny a i panie Wodzickie ucieszyły się bardzo, że w liście tym tak sympatycznie wspominasz o nich i polecały Ci przesłać pozdrowienie i podziękowanie. A mama i Wela oświadczyły, że są jeszcze pannami. –

A teraz powiedz mi kochany Mieczysławie, co się stało z owem konkursem na nowellę moją, którą drukowałeś w gazecie polskiej, że ja dotąd go nie dostałem. Czyby tak trudno było wydobyć pieniędze z redakcyi, czy też by nie miał czasu wspomnieć

się im o to? W każdym razie było łatwo
przypomnieć mu i [illegible] wydać wprost
[illegible] na mój koszt lub posłaniem na księ-
garnię którą. Drugi raz [illegible] Dzieci wilije
był tak dobry przedał Malczewskiego. Oczywiście
że bardzo starania się o umieszczenie jej a
Malczewski upominał się mi o nią. W Bie-
siadzie była ona bardzo na swojem miejscu
a co ważniejsza nie trzeba się było z nią śpieszyć.
U nas tu o Tobie głośno mówią i piszą. Czas
zaczął się sympatyczniej a Reforma
w każdym feletonie rozpisała się o twojej
Zonii - również się drukowanej. - Mój Boże -
marzyłem, że mój [illegible] razem z twojemi

źwiami wyjdę na widok publiczny jako przykład-
ne malarstwo; ale niestety żony mojej nie
widać z tych, co same chodzić lubią. - nieraz
mąż swoich uzdrawiam dla ludzi, - mówić [illegible]
tam lub kiedy wszędzie. -
Co uzyskać z Lwowa wyjechałem za granicę,
kiedy to nastąpi, czy wtedy zawiadomić o
Krakowie - Mówił mi ktoś, że się nie za-
pędza wyjeżdżać z Warszawy do Lwowa; ale,
temu nie wierzę, bo najgorsze stosunki
literatów w Warszawie są jeszcze sto razy
lepsze od lwowskich. -
[illegible] te atque obrazów nasze stoi
[illegible] w sprawach o których wspom-
niałem wyżej - dziś ten dowód mojej życzli-
wości i pamięci. [illegible]

Kraków d. 9/9 [illegible]. -

Michał

15/II 1889 52

Kochany [illegible]!

[illegible]

[illegible] — odpowiedział mi, że [illegible] że „[illegible] bez-[illegible]" [illegible] w tytule [illegible] do „[illegible]" [illegible] 12. [illegible] za tem [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] pozwoli-

[illegible]

[illegible]

[illegible] to [illegible]

[illegible] Pani [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible], ale [illegible]

[illegible] Pani, [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] a [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 26

[illegible] 11 [illegible]

53

Kochany Maryjanku!

Bóg Ci zapłać za serdeczne twoje odezwanie się do mnie. Przyszło ono w porę, bo w chwili, kiedy strapieni jesteśmy chorobą Staszka. W takich chwilach bolesnych dobre słowo to balsam dla duszy.

Posyłam Ci przez Panią Leszczyńską fotografię [illegible] promenady Marienbadu: może by dobrze było umieścić ją przy artykule, choćby dla pokazania naszym, co się gdzie indziej robi dla wygody gości. — Gdyby jednak nie łatwo się zrobić — Lepiej

fotografii obrazu, w takim razie drobny [illegible]

[illegible].–

Nie piszę więcej, bo głowy nie mam do pisania.
Całuję Cię serdecznie i dziękuję za pamięć
o mnie i o naszym domu.

Kraków d. 12/10 [illegible]r.

Twój
Michał

Kochany Maryanie!

Piszę do ciebie w interesie, który może nie zrobi ci wiele kłopotu, bo co dzień przechodzę z domu do Redakcyi i z powrotem mam po drodze księgarnię Glücksberga, u którego mi właśnie idzie. Nabył mi zaraz po ukończeniu druku „Gawędki" przedał rzecz, jak to w konwersacyi, z odbitką - razem za około 150 rs. i dotąd nie przysłał. Rozumie się, że dwukrotnie upominałem się o to. — Ponieważ Glücksberg

znany jest z rzetelności, przynajmniej nic
przeciwnego o nim nie słyszałem, listu o
tym mnie nawet nie wspomina. Jego:
Więc wyjść do Ciebie z prośbą, abyś był
Tarkow przeto dziś wstąpić i zapytał go
o powód zwłoki – a mnie pewnie stosowną
choćby na korespondencie uwiadomienie,
jakąś dał odpowiedź: –
Nie zapomnij się, bo od chwili interesu
osobistego z Wolfem, o nim Cię przy
pewnie zawiadomić. – Dziękuję serdecz-
nie za listy i przesyłajcie za
wiadomości Cię mniej – ustawicznie: –

Twój
Kraków d. 28 Gr. J. Matejko
10

Kochany Maryjanie!

Kiedy usiadłem do pisania tego listu, stanęła mi żywo przed oczyma ta chwila, kiedy pierwszy raz winszowałem Ci i Twojej śmiejącej Maryni Tomaszewskiej przy ulicy Szpitalnej. – Miło to i wesoło było wtedy, miało się tak mało wymagań od świata, bo serdeczna życzliwość kilku najbliższych osób wystarczała człowiekowi do szczęścia. Było pewne skupienie promieni serdecznych, tak ciepło było w naszem małem przyjacielskiem kółku. Czas, odległość, zmiana stosunków, zajęcia sprawiły, że zaledwie słabe blaski tych rozproszonych promieni dochodzą mnie od Ciebie i choć świecą i błyszczą także w słowach; ale nie grzeją, jak dawniej.–

darujże mój drogi, że w dniu imienin wyjeżdżam z ta-
ką jeremijadą; ale bo dziwnie czuję się teraz osamot-
niony, nie mając blisko siebie, prócz rodziny,
nikogo z serdecznych. - Robię się z tego powodu
dziwakiem, mizantropem. Poczciwy Sienkiewicz
rad by mi Ciebie - tego starego Ciebie - zastąpić
i okazuje mi wiele życzliwości, za którą mu wdzię-
czny jestem bardzo; ale ci ludzie, których u niego
spotykam - tacy Trubowie, Lodziarscy, Szymańscy
przekładają mi korzyści i jego życzliwości. - Lu-
dzi je im więcej stygnę teraz, tym bardziej
potrzebuję ciepła i nawet w południe z swoim
zimnem stapię izbami od rana a cóż dopiero,
gdy stanie się wkoło z innych ludzi. -
Wiem, że mądrej być nie może i tym mi
smutniej. -
Kilka lat już nie zdarzyło mi się być razem

z Tobą na Twoich imieninach, nawet kilkanaście lat.
a tak tym rad wiedzieć, jak się ten dzień obchodzi, z tem,
w jakim nastroju duszy. – Czy wielu z tych, którzy Ci
dawniej byli życzliwi, jest jeszcze przy Tobie,
czy też najpierw Twoi usuwają się, jak w kalejdosko-
pie. – Ja jako jeden z dawniejszych pierwszy zwracam
się do Ciebie, aby winszować Twoje urodziny i tylko
i życzyć Ci z całego serca spełnienia się tego, co
pragniesz, czego nam prawo dozwala się od
ludzi. – Nie wiem, czy u was, tak samo jak u nas
obniżył się termometr prawdziwej życzliwości.
Ludzie czy to moje przywidzenie, że teraz
ludzie nienawidzą się coraz więcej. Jeżeli tak,
to każde prawdziwie dobre życzenie tym pożą-
dańszym być powinno. – A że takim jestem
dla Ciebie, o tem nie powinieneś wątpić.

Więc przyjmij mnie po dawnemu i przyjmij mo-
je życzenia i uściski, — do których Żona moja
dołącza pozdrowienie i życzenia dla Ciebie a
dla Pani i dzieci serdeczne. A pamiętaj
o mnie i pisz, gdy znajdziesz chwilkę czasu.

Kraków d. 7/12 94 r. — Twój

Michał

—

P. S. Pietrusi oddaję mnie legendami
Matki Boskiej. Przeczytałem je z rzewnem
i podziwiam, iż ty umiesz odtwarzać się
w tej naiwności wiary ludowej i tak się nią
przejąć. — Najtrudniej jest być dzieckiem,
gdy się niem być przestało. — Najmocniej wzru-
szyła mnie legenda o tej matce, co odwiedza
sieroty swoje. — Dzieci moje już po
dwa razy przeczytały wszystkie legendy. —

57

Kochany Maryjanku! Dowiedziałem się dzisiaj od p. Wolffa, że masz przybyć na kilka dni do Krakowa; więc odkładając na ten czas wszystkie uściski, zapytania o obecne zdrowie twoje i opowiadanie o sobie, przesyłam Ci dzisiaj listownie serdeczne życzenia i zapewnienie, że kocham Cię jak dawniej i że cieszę się na twój przyjazd, bo spodziewam się, że w chwilach wolnych od interesów i mnie, [illegible] dawnym [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] na parę godzin. –

Pani przyjmie ukłony od nas obojga.

Kraków d. 7/12 95 r.

Twój

[illegible signature]

Kochany Maryjanie!

Przeszukałem w pełni wszystkie kąty mojego serca, czy tam gdzie nie znajdę jakiej winy, dla której tak stroniłeś teraz od tego, którego kiedyś nazywałeś swoim przyjacielem. Od obcych ludzi dopiero dowiaduję się, żeś był w Krakowie w przejeździe do Lwowa cały dzień czy więcej a i potem kilka godzin i nie znalazłeś chwilki czasu, żeby choć uścisnąć dłoń tego starego przyjaciela i zobaczyć, jak się ma po chorobie. Nie wiem doprawdy, czy ja co zawiniłem przeciw Tobie, czy Ty przeciw mnie, że tak unikasz spotkania się ze mną. A to tak smutno tracić po drodze tych, których się kochało. – Niechże choć w dniu Twoich Imienin… wolno mi będzie być natrętnym i przypomnieć się Twojej pamięci przesłaniem Ci serdecznych życzeń – kiedy już do niczego więcej nie mam prawa. Przyj-

mij życzenia odemnie i od żony wraz z serdecznem pozdrowieniem Twojej Pani. Ściskając dłoń Twoją

pozostaję zawsze Twoim

Kraków d. 7/12 98. Michałem

Kochany Maryanie, Już miałem ten list wysłać, gdy dostałem drugi list od Ciebie. Chciałem też podrzeć i napisać nowy; ale żona radzi mi tak posłać, bo przecie niech wie, że Ci idzie o jego przyjaźń, że Ci przykro, iż tak omija teraz nasz dom. - Tak Ci już nie wielu przyjaciół zostało - więc powinieneś przywiązać ich do siebie, choćby Ci przyszło kręcić do tego postronki z własnego serca. Więc idę za radą żony - a to

nędza do rady nie wiodła, przysłam list wczorajszy z do-
piskiem i odpowiedzią na ostatnie Twoje wezwanie. Naj-
pierw co do nieporozumień, o których mi piszesz, to jesteś
w błędzie, że mi szło o nowellę; mnie bolało tylko, że mój
[illegible] po tylu latach znajomości - niegdyś wza-
jemnej serdecznej przyjaźni - bawił się ze mną w dyplomację.
Że o nowellę mi nie chodzi - najlepszy dowód w tem, że
widzę się teraz i z Wolffem w teatrze, gdzie siedzi przy nas
przez parę aktów, ani słowa nie mówiłem z nim o interesach.
Jestem teraz dzięki Bogu w tem położeniu, że mogę nie dbać
o wydawców, szczególniej o niegrzecznych i obywać się ich
obojętnością. -
Co do nowelki lub powieści, o której mi piszesz, to na razie
trudno mi będzie zadość uczynić zaszczytnemu wezwaniu,
bo jestem obecnie zajęty kończeniem powieści dla [illegible]
[illegible] wydawnictwa, którem się zajmuje [illegible]
i którą zacząłem u mnie jeszcze w lecie, przed
wyjazdem do Zakopanego a którą teraz dopiero będę
w stanie wykończyć. - Ponieważ o tem wydawnictwie

nie widzę żadnej wzmianki w gazetach, więc nie wiem, czy ono trwa do tego czasu. Gdyby nie, to wtedy mógłbyś ustąpić ci tę powieść. — Jeśli zaś trwa — to mogę ci dać zaledwie obietnicę napisania nowej powieści lub nowelki. Mam kilka pomysłów, ale nie wiem, który z nich najpierw wezmę na warsztat. Najprawdopodobniej „Laurowy wieniec" albo „Wesoła kobietka" albo „Trzy Maryśki" albo „Wdówie panny" — z tych ostatnich tytułów wybierz do prospektu, który ci się wydaje będzie najodpowiedniejszy a mnie Twój wybór będzie dla mnie decydującym. —

A teraz jeszcze raz przyjmij serdeczne — najserdeczniejsze zapewnienia odemnie i żony. Pani Twojej i córce ślemy oboje ukłony i pozdrowienia.

Kraków 3. 7. (czwartek)

Twój Henryk

A mógłbyś choć na pokaz przysłać kiedy choć jeden numer tego pisma, którego jesteś redaktorem, żeby zobaczyć przynajmniej, jak wygląda. —

5.5.1899 ~~58~~

Kochany Maryanie!

Darujże, że w sprawie mojej powieści jeszcze cię trudzę. Napisałem według twojej rady wprost do Redakcyi, prostując jej błędne mniemanie, jakobym się zgodził [illegible] po 6 Kop. od wiersza wraz z odbitką. Tego układu między nami wcale nie było i być nie mogło, bo ja jeszcze nikomu nie sprzedawałem po tej cenie z prawem odbitki. Napisałem jej więc, że zaszło nieporozumienie widocznie, przedłożyłem jej raz rzeczywisty układ - przesłałem moje warunki - i prosiłem, ~~kiedy~~ aby mi doniosła, kiedy ma zamiar rozpocząć drukować powieść, bo „Nowa Reforma” chce ją też rozpocząć w pierwszej połowie lipca - List wysłałem blisko dwa tygodnie temu i dotąd nie mam żadnej odpowiedzi - ani odbitki. - Niepodobne mi się to

to bardzo, bo wiem z doświadczenia, że osoby, które nie mają zwyczaju odpisywać na listy, są zarazem złemi płatnikami. Czyżby to należało się obawiać czegoś podobnego?-

Powieść dziś ostatnie [illegible] czytam. Z ciekawością tę pierwszą Zyskiem dla Ciebie - i zdaje mi się, że powinna zająć czytelników, bo druga połowa jest nawet lepsza od pierwszej, która wypadła, - rzadkim więc sprzedaż jej dobra; więc jeżeli Twoja redaktorka nie ma ochoty zgodzić się na moje warunki, to niechże przynajmniej odpisze, a ja ją wezmę [illegible] sobie i zwrócę się do innej redakcji.

Oto jest cały wyciąg mojej prośby, którą składam na Twoje barki pamiętając, że to jedna

ku memu zadowoleniu. – Życzę ci także sławy.
Kto obecnie zastąpi czynności Redaktora Ku-
ryera Codziennego, kto objął redakcję Kuryera War-
szawskiego po Lewandowskim itd. –
[illegible] się [illegible] zabierać ci drogiego
czasu. Ściskam Cię tylko i całuję serdecznie, łą-
cząc pozdrowienia dla Twojej Pani i dziatwy.

Kraków d. 5/5 99r.

Twój
[illegible] –

Kochany Maryanie!

W tym tygodniu dopiero zdobyłem się na napisanie nowelki do Jednodniówki, boję się jednak, czy nie będzie za długa. – List, jaki otrzymałem od Redakcyi Jednodniówki – wystawiłem w Kole a oprócz tego zawiadomiłem o jego treści osobiście Krzesze i Sengera; – ale, jak widzę z rezultatu – bezskutecznie, bo każdy z autorów mniema się za przeznaczonego, że Redakcyja wprost nie zwróciła się do niego. Dobrze by zwrócić było, aby przynajmniej do głośniejszych zwrócono się, jak np. do Bartoszewicza (dom Matejki) Sarneckiego – (jeżeli zwrócicie) Bełcikowskiego (Biblioteka Jagiellońska) – a oczywiście do Redakcyi

„Życia" (Przybyszewski i jego adherenci) do Związku Literackiego) koło artystyczne - lit. Rynek N 13) który jakkolwiek od 1. lipca jeszcze mieści się wspólnie z nami w jednym lokalu, ale z nami się zupełnie nie komunikuje, uważając to sobie za ubliżanie zadawać się z ludźmi tak mało inteligentnymi.. [illegible] należy [illegible] na oczach [illegible] procesu [illegible]. Potrzeby było posłać także takie zaproszenie do Fałata i profesorów szkoły sztuk pięknych - bo u „jakkolwiek teraz zajęci [illegible] wystawy „Sztuki". mnie także należą jakieś prace z wystawy odrazu mnie posłać ci Stachurowi.. Co do mojej powieści, którą przesłał Ci pocztą - to ta jeszcze leży u mnie, bo trzeba reformę by się jej drukować, żeby sobie nie narazić niektóre osobistości, od których teraz finansowo zależę.

Z tego widzę, że najwygodniej dla mnie byłoby drukować
ją dalej od Krakowa a więc w którem z pism warszawskich
choćby mniej poczytnych – byleby zrobione z tego odbitki.
Może Ty z Pietruszem obmyślicie, gdzieby ją można
umieścić korzystnie – byłbym kontent że to będzie widzieć..
Z ~~drug~~ drugich spraw uwiadamiam Cię że obrazek
do mnie [illegible] jako swojemu przyjacielowi, że mój [illegible]
[illegible] zdał wczoraj maturę. Wpadli mi i drugi
wypad z góry. – i mam teraz więcej swobody
[illegible] wyjazdem z Krakowa.. Prawdopodobnie
z końcem marca, jeśli nie prawdaj, wyjadę,
do Marenka – a potem jak wszystko do [illegible].
– Przedtem jednak spodziewam się od Ciebie jakich
przyjemnych wiadomości – i w tej nadziei całuję
Cię serdecznie, proszę cię zaraz Twoim kochającym

Cię
Kraków 25/I 99. [illegible]

Pozdrów wszystkich. .

Dodatek do listu ogólnego.

Kochany Marjanie!

List poprzedni miał zabrać Piotr, który się wybierał do Warszawy. Tymczasem dowiaduję się, że się wszystkie plany twoje pokrzyżowały i że jedzie z nim na Litwę pierwej. W skutek tego i ja mój list przesyłam przez Glikona, który w tych dniach został cichym wspólnikiem Kotarbińskiego i będzie zajmował się administracyą teatru — a zarazem, jako dawny pianista, będzie miał udział i wpływy w prowadzeniu teatru. Przez niego więc, korzystając z jego grzeczności, przesyłam nowellę do jednoaktówki — a zarazem powierzam moją na twoje ręce i proszę, abyś ją koniecznie umieścił w twej Redakcji lub jakiemuś wydawcy, co przy twoich stosunkach,

i Słowackim, jakie zawsze między literatami
i w pracach wszelakich nie będzie końca.
Ponieważ jej Reforma nie będzie drukowała
ze strachu przed owym naszym oddaleniem,
więc mogę spodziewać się teraz z prawem odbitki.
a od Ciebie teraz zależy, jako znajdziesz lepiej
wiernie obiema stronami wszystkie, jeżeli
że mię zaprzeczysz i abym nie był potępiony.
Z których dodatków jesteś najlepiej, to z tą
traktuj, bo nie chciałbym, aby i moja praca
mogła na spodziewanie tego, gdyby jej nie przyjęto.
Może Księgarz odciąłby się jej nabyć – a może
Lewental do Tygodnika wziąłby i powieść-
tylko rozumie się że z tak marne honoro-

rozumu, jakie osobno oddanie pracuj – to trzeba zwrócić uwagę na to, że wtedy osobna dziśka byłaby przez nie uwolniona. – O terminie drukowania mi nie idzie tylko o pieniądze, bo wybierający się teraz do kapiel potrzebuję takowych. –

Wracający z [illegible] zagranicy, [illegible] i zwrot z tego rodzaju sprawach, jestem przekonany, że w ciągu tych kilku dni, przez które Gliwicer zabawi w Warszawie, załatwicie mi ten interes – i jestem pewien, że udzielicie mi Państwo odpowiedzi – rozumie się przychylnej i stanowczej: twierdzę, że być to trudno tak kontrolować trzeba-cie zgrzeszyć, że dla starego przyjaciela zrobicie tę grzeczność. Przesyłam to wszystko przez uprzejmości

p. Chełmońskiej znalazłem się w takiem położeniu,
że muszę prosić się i przeprosić mnie, bo nigdy
przygotowany byłem na zamówienie. Pomówi mi więcej
o tym względzie, żebym robił więcej jak najprędzej
zbyć ten obraz z głowy i wziąć się do innej
pracy. Będę Ci wdzięczny za sprawę - a załat-
wienie jej będzie mnie zupełnie swojej
sławie. - Całuję Cię [illegible]

Wrocław d. 31/5 99r.

[illegible]

Kochany Maryjanie!

Serdecznie Ci dziękuję za przysługę, jaką mi zrobiłeś przez wyrobienie miejsca dla mojej powieści – Jestem Ci za to bardzo wdzięczny, bo na tym punkcie jestem bardzo nieporadny i zawsze umiem narzucać się kłopotliwie z moją pracą. Nie umiałem tego za młodu i teraz na starość tembardziej mi to gorzej idzie..

Na warunki proponowane przez Redakcję rozumie się przystaję – Co do przedruku, to zgodzę się, jako mający lepiej tendencyjne stosunki i wydawców, będzie się starał najkorzystniej sprzedać odbitkę, zastrzegając 10. przynajmniej egzemplarzy dla mnie..

Zaliczki oczekuję przed 20.– bo potem wyjeżdżam do Marienbadu.– Dziś jeszcze wyjechać nie mogę, bo żona mi się zaziębiła na pogrzebie i teraz pokutuje w łóżku.– Całuję Cię serdecznie

Kraków d. 14/6 99 r.

Twój
Michał

Podobno zmieniasz mieszkanie. Bądź więc łaskaw podać mi nowy adres.–

Kochany Maryjanie!

Będąc tutaj od paru tygodni, postanowiłem tobie napisać, abyś [illegible] korespondencyę do kuryera Warszawskiego, jako najporządniejszego [illegible] a tutaj jedynie znanego pisma warszawskiego – a że nie wiem [illegible] teraz zastępuje niedawnego redaktora a twego przyjaciela [illegible] wyczytałem w liście [illegible] przeglądu; więc jak [illegible] zwracam się do ciebie i polecam ci moją korespondencyę. Sądzę, że nie będzie ona zbyteczną w kuryerze; tym bardziej, że Lewental [illegible] nam [illegible] [illegible] do Wars. –

Mieliśmy tu parę tygodni [illegible]; ale teraz nastała śliczne pogoda – której nie [illegible] do tyła, że [illegible] przez czasu [illegible] korespondencyę [illegible]. –

A coż ty? – Czyś się już przeprowadził? – Gdzie? – Czy wypoczął [illegible] [illegible]. Gdzie się [illegible] – czy może [illegible] się [illegible]. Co zrobiłeś z moją powieścią – czy zaczęło ją [illegible]. Nowiny mi [illegible] w kuryerze [illegible]? – Nowiny mi [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]. – Ciebie [illegible], że [illegible] i Chmielowski [illegible] w Reformie [illegible] tym [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], które [illegible] te same [illegible], co [illegible] [illegible] [illegible].

uwagi. – A co' edytuje i odbitkę – czy ją ustąpić [illegible],
Kuryerowi [illegible], czy też innym – i co wolę [illegible] Cię.
Napisz mi o tem choć w kilku słowach, bo ja wiem że
mnie teraz przy tych wydatkach, bo wody kąpielowe i wiele
do Wiednia [illegible], co wszystko kosztuje podróż, i [illegible] a
wyjedziemy w Tatry około dnia pierwszego. Wyjedziemy się
wszyscy dopiero około 10. sierpnia w Tatry. – Mam
więc nadzieję przy tem otrzymać od Ciebie list tu w Marien-
badzie. (adres: Marienbad – Centralbad № 86.)
a następnie z dobremi wiadomościami, bo ja też [illegible]
no [illegible] wypłat listu od tak bliskich osób.
Kochaniutka Zofia podróżuje dziś, więc nie zawsze pa-
mięta [illegible]. – Żona moja i córka ślą dla
Ciebie i Twojej kochanej serdeczne pozdrowienia a
ja ściskam Cię i proszę się
Twój kochający

~~Krotce~~
Marienbad. d. 11/7 89r. Michałowicz

Kochany Maryjanie!

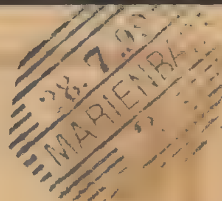
Niedawno [illegible] się w Marienbadzie. Kuracja tu [illegible] dobrze; [illegible] pozapominałem [illegible]. Przysyłaj mi od czasu do czasu [illegible] coś o sobie, proszę Cię, adresować: Rytro [illegible] [illegible]. Ściskam Cię i pozdrawiam.

Twój [illegible]

Marienbad d. 28 [illegible] 99.

U [illegible] mi, jaki mój adres teraz.

# Correspondenz-Karte.




An






in Warschau

Kochany Maryanie! Po skończeniu mego ... -
... ucieszyłem się z przeczytania go i krótkiej
i ... dwa numera moich ... w Tyg. 17 i 35.
Muszę już jeszcze raz udać się do Twojej grzeczności
i prosić, aby mi te numera ... Kurjera
posłała do Rytra.- Jestem teraz jeszcze w Rytrze
pomimo niedobrej pogody i zimna, przeto
liczę na to, że jesień może będzie ładna - a ja tak
zamiłowałem w tej cichej okolicy i pięknych
leśnych wycieczkach Rytrze, że ... jak
najdłużej tu zostać i skończyć komedję, którą
z późnem zabrałem się do obrabiania. Zmar-
nowałem trzy miesiące na szukaniu tematu,
zacząłem już nawet pisać parę komedyj; ale po
rozpoczęciu rzucałem do kąta, bo mi się nie podobały.
Dopiero w ostatnim miesiącu wpadłem na pomysł,
który przypadł mi do gustu i zabrałem go obrabiać.
przynajmniej ... ... ... wyjadę

Wracam prawdopodobnie 18. kwietnia – to potem
trzeba oporządzić zapas, wychodzić i zawieźć do
Lwowa na [illegible]. Będę musiał teraz zorganizować
wydatki tego pokroju. Dlatego proszę Cię, byś Tar-
kow powiedział każdemu kupcowi, iżby mi i
obliczono całą należytość i przesłano bądź lepiej
w liście pieniężnym do Zakopanego lub po 18. b. m.
do Krakowa przekazem. – A coś słychać i u Ciebie?
Obiecałeś mi Tarkowie zająć się tem i wystarać
najlepsze warunki. Ośmielam się przypomnieć
Ci tę obietnicę i proszę o sprawozdanie, im
prędzej, tym lepiej. W razie pomyślnym prześlesz
zaraz korrektę, bo się teraz niektóre błędy
zobaczyły w [illegible] tego wydania [illegible],
któreby należało poprawić [illegible]; jeżeli to jest
jeszcze możliwe. Takie [illegible] wy-

mówca robi w natłoku z legendy; obrabia dla
siebie na procesie dla najbliższych znajomych.
A cóż by tam biedaku uzyskał na [illegible] [illegible]
[illegible] obrazującemu do mnie. Co prawda, to tego nam
tak nas odrzucało zawsze; ale zawsze smutno pomyśleć,
że są pracownicy, którym los nie pozwala nigdy, zwłasz-
cza odetchnąć. I [illegible] widzi, że prawdziwie [illegible]
[illegible] – ; [illegible] pism nie mam, więc ani więcej nie
wspominało / i oprócz Warszawy i prowincyi odczy-
tuje tutaj [illegible] teatralne – wole je tłumaczyć [illegible]
metafizyczne kontemplacje wielkiego Bizantyńskiego.
Napiecki także zachorował na wielkie tylko w innym
rodzaju, bo ten rozmiłował się znowu na odzianie
starożytny i porównuje z [illegible] i [illegible]
studiujące z wieków, jakiemi żadnego obrazu,
więc że tam odbywa się jakaś podziemna rewolucja
[illegible]. Oby na lepsze. – A cóż słychać z Pio-
truszkiem? czy wiesz [illegible] [illegible] – czy też [illegible]

gdzie jesienne układamy sobie szkice? Przeczytawszy

się za niego, bo to jeden z niewielu przyczyn

prawdziwie mi ciężkich.-

Niechże Ci zabierać czasu Twego bezprawnie dłużej

przez ten list [illegible] [illegible] [illegible], żebyś

i polecając siebie i swoje interesa Twojej życzliwości

i pamięci proszę się

zawsze Twoim

Rytro d. 5/9 99r.

[illegible]

133

Kochany Maryanie!

Dziękuję Ci za [illegible] zaraty. Za honorarium 100 rbs.
[illegible] 25 [illegible] odbitki.
[illegible] [illegible] [illegible] żeby [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
jak przemijające zawiadomienie, czy będzie [illegible] czas
[illegible] poprzednio [illegible], [illegible] [illegible].
Od szczerego zaproszenia nie [illegible], ale nawet
gdybym był [illegible], nie mógłbym z niego korzystać,
bo w moim wieku trudno i ~~—~~ już zmieniać miejsce,
zwłaszcza nie mogąc [illegible] a i tak czuję mnie zaraz po
powrocie z [illegible] podróż do Lwowa, gdzie trzeba będzie
pomieścić synka. Warto chociaż tym [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] moją komedyę „Drużba", aby ją zawieźć na
Targ. Tylko że to z tymi [illegible] [illegible]

teraz [illegible], bo i Lwów i Kraków mają

dyrektorów, którzy z pierwszymi ogromnie liczyć się muszą,

a z Warszawą [illegible], trzeba

się [illegible] senatora [illegible]

[illegible] – a on sam powiedział, że [illegible]

do [illegible] propozycją le-

widerka [illegible].–

[illegible]

[illegible]

[illegible].–

[illegible] $\frac{10}{9}$ 91.

[illegible]

Kochany Marjanie!

W ostatnim Twoim liście, pisanym do Lipska, w którym zawiadomiłeś mnie, że zabrała odbitki (nie napisałeś kto nim jest) żąda mojej odpowiedzi czy się zgadzam na konwersję 100 rbs. i chciałbyś mieć takową przed Twoim wyjazdem do Ostrowa, który miał nastąpić we czwartek w dniu 14. Kwietnia. Ponieważ list Twój otrzymałem 10 Kwietnia, więc odwrotnie odpisałem, że się zgadzam, lecz inaczej być nie może, obiecałem przysłać wreszcie gotowych dowodów i prosiłem Cię o przesłanie pieniędzy w Redakcyi Kuryera Codziennego i wysłanej do Lipska. Listu nie otrzymałem wczoraj 19. Kwietnia. – Tym-

czasem tu, zajęty wodzeniu bardzo ciasnemi
interesami w czasie wyjazdu i kwestowy, zapom-
niałem o swoich, czemu się nie dziwię – i zosta-
wiłem ich w niepewności a co gorsza bez pieniędzy
na wsi. – Wśród tego stało się, że Redaktorzy Dzien-
nika polskiego ze Lwowa zgłosili się do mnie,
czy nie powiedział bym przed wyjazdem się
Przyjacielom [illegible] w sobiej [illegible] Dru-
kował je przedtem w Dzienniku za 150 fl.–
Ponieważ taka propozycja wyszła mi na rękę,
bo wynagrodzenie mi pomiędzy zbyt mało
honorarium ze odbitki; więc zgodziłem się chętnie
na to i chciałem napisać do Celbie, aby
się nie spóźniono z odbitką. Ponieważ jednak
nie wiedziałem jego adresu w Berlinie; więc

ozdatem z prawami do trzech moich Imminceli-
czy tego lata, że wtedy albo dostanę pewnie od Cathe
pór z Warszawy, co będzie zachcieć, żebym przesła-
wał list albo z Berlina z adresem, który bodaj
wszystko co do moich interesów, których zawsze
tego doktora tego listu do p. t. - i jedną z opowia-
dań twoją fotografię, ale nie mogę o twoich
stopach, o których słyszałam się dowiedzieć - Natych-
miast "Pamiętnik" tamten dobrze nie mogłem zawsze
nie. Do nazwałem, kto nim jest - Tylko
dobrze nie i tam nie wiedział. Musiałam więc po-
rady tego ostatniego udać się z prośbą do I. Si-
nickiego - i zrozumiawszy napisałem list do
Lublina tego lata, że może twój pobyt w Ber-
linie nie przeszkadzał mi w niczym - że więc
zdecydowałem sprawić zawiadomienie i abyś
wiedział - że w listopadzie będzie po wszystkim

+ chciały puścić w świat – a co najważniejsza, że
wydobędziesz od mego kuzyna, i przecież
mi je do [illegible]; że co z upragnieniem mam
oczekiwać będę. – Pisz wciąż nie potrzebujesz –
[illegible] [illegible], bo wiesz, że obecnie [illegible] [illegible]
[illegible] – Zagadka [illegible] to, gdy w listopadzie
przyjedziesz do Warszawy. – Wtedy już [illegible]
[illegible] chciałbym [illegible] [illegible] do ciebie na po-
gadankę przyjacielską. –
Tymczasem przesyłam ci serdeczny uścisk
dłoni i prośby o [illegible] moich
[illegible] i [illegible] [illegible], a [illegible]
proszę nie [illegible] [illegible] o mnie.

[illegible] 3/10 99.

Twój
[illegible]

127

Mokrsko d. 26/10 91 r.

Kochany Maryjanie!

Z feiletonu, który czytałem w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z Krakowa, widzę, że już wróciłeś do
Warszawy, więc co prędzej piszę do Ciebie i Tego
zapewne [illegible] [illegible] [illegible], aby Cię zapytać,
co się stało z odbitką „pamiętnika [illegible]”. Sądzi-
łem, żeś ją oddał Gebethnerowi; ale p. [illegible], którego
w tej sprawie zapytywałem się w czasie drogi [illegible]
[illegible], odpowiedział mi, że p. Robert Wolff nic o tem
nie wie. Zmuszony więc jestem odezwać się z tem do
Ciebie i zapytać, kto nabył odbitkę? Wyjeżdżając do
[illegible] a potem do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i zapytać, czy się [illegible]
[illegible]. Oczekiwam w tej chwili [illegible] [illegible] [illegible]
i odbierz mi od [illegible] [illegible] od Ciebie nic.

[illegible]łam ani listu ani pieniędzy. – Teraz zaś
z miejsca stałego mego pobytu wysyłam ten
list z prośbą o odpowiedź a lepiej jeszcze o przesłanie
proponowanego mi honorarium. –

Bawię tutaj wraz z żoną u P. P. [illegible],
z którymi się tego roku poznałem w Marienbadzie,
gościnnie przez nich podejmowany a że przyrodę
tutejszą, czyli myśliwską lub też odpowiednią zabawę
[illegible] tygodnie, bo z [illegible]
na Politechnikę w [illegible], niewiele mnie na
razie zabawa obchodzi. – Po paru tygodniach
wyjadę stąd albo do Krakowa albo do Warszawy.
Przedtem jednak spodziewam się [illegible]
odpowiedzi! – Racz przyjąć moje [illegible] wyrazy
głębokiego szacunku – Oddany [illegible]

cię - bo u was [illegible] to mogiłę, przypomnę ;
w [illegible] Pierwsze [illegible] [illegible] ;
[illegible] jest z nami przemyślany [illegible] Tom
[illegible] podanie .

[illegible] 26/10 77 [illegible]

[illegible]

Adres mój: W Mokrzyku u [illegible]
[illegible]-skie [illegible] . —



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО






23. 4. 1897

Kochany Maryjanie!

Rozstaliśmy się tak jakoś nagle wśród [illegible],
wypijających oczami pomalowanych aktorek, kiedy katolickiego
że nie było ani miejsca ani czasu na uścisk, serdeczną poga-
wędkę. Więc dopełniam tę niedopitą czarę listownie pisa-
nym tu w Mokrzysku, wśród ciszy wiejskiej. W Krakowie tam
dziś podobno rozgardyjasz - przenosiny na [illegible], ale w moim
gościnnym pokoju cisza uroczysta. - Ten czas niedziel-
dzi; - w oknie którym krajobraz mroźnej zimy z ga-
łęziami ochronionymi śniegiem, obrylantowanemi w po-
tokach jaskrawego słońca. Z okna widok na ogródek, na
aleję prowadzącą do domu i dwa stawy zamarznięte, po
których [illegible] lodu. - Którą będzie [illegible]
[illegible] na [illegible] na więcej. A w pokoju
cicho i ciepło - tak wszystko prosi się do gawędki. Więc
[illegible] najmniej po gawędzie [illegible] siebie i biorę
pióro [illegible] przerwanej
pogawędki krakowskiej. -

Patrzałem tam na ciebie jak na gladyjatora mocującego się na arenie cyrkowej ze straszliwszą bestią, z przerażeniem wpatrzony, z zapartym oddechem i tylko para wpatrzonych oczów twojej córki [illegible] przypatrywała się tej [illegible] tej walce, jakby mówiła: biedne ojczysko. [illegible] osobę i ja to samo przeżywałem w niej — nie było w tej sprawnej chwili, nie było mądrości do wypowiedzenia tego. Trzeba było czasu więcej na to, aby dźwięcznie wypisać ci uwagą [illegible] rzeczy i czyny ze sceny. Cieszymnie tylko, że po powrocie z [illegible] w swoich pracach [illegible] kół twojej pracy, [illegible] [illegible] . Oby takich gdzieś było jak najwięcej i oby wszystkie ślady się w tym pochwalnych dla twojej pracy, Twego talentu i jak najlepszych chęci i zamiarów, tego co wyrazy przy tym nadchodzącym twoim roku Twój szczery dawny druh i przyjaciel, który gdy lata i praca

potrzebną Ci urządzić stronę; mogę z pogodą serca patrzeć
na przyszłość Twoją i Twojej rodziny, aby córeczka Twoja
malarka została, któryby umiał docenić jej charakter
pogodny i cichy umysł. Niech Wam wszystkim Pan Bóg
jak najlepiej:
A teraz parę słów o nas. Jaktowiczowie przyjechali do nas
przed świętami, ażeby z nami [illegible] i zabrali nas znowu
do siebie na wieś. — Nie opieraliśmy się bardzo temu, bo
tak rzadko można teraz spotkać takich szczerych i ser-
decznych ludzi; — a spotkawszy takich, lgnie się do nich
i mimowolnie wiąże się z nimi. Więc siedzimy tu całym
taborem, bo i [illegible] i [illegible] tu z nami i [illegible];
cieszę się jakoś w takim kole przyjacielskim [illegible]
i będziemy wspólnie [illegible]. — Po tem na Sylwestra
wrócę się tu. Na nas polowanie i zabawę taneczną
a po trzech królach dopiero wracamy. [illegible]
na Marka, który mnie był [illegible] i [illegible] w Krakowie.
[illegible] nadzieję, że pierwszym gościem jako mnie w Krakowie

[illegible] a wczoraj [illegible]

z Warszawy, które [illegible] mojej Żony na [illegible]

[illegible]. [illegible] się, że wszystkie [illegible] nie

[illegible]. Tylko [illegible] jej [illegible]. Najważniejsze:

Napisz mi kiedy wyjdzie mój [illegible]

i czy [illegible], że [illegible] Francuskim

i [illegible]

owego wydania w [illegible]. A jeśli

[illegible]

[illegible]

Ja posyłam ci jeszcze [illegible] i [illegible].

a Ty – [illegible] Tobie. A może i z tych

o mojej „sprawie Urbit” [illegible]

[illegible] – to dodaj do tych [illegible]

[illegible] a przyjmij to wszystko od [illegible]

[illegible]

Wrocław $\frac{23}{12}$ 99. [illegible]

Panią serdecznie pozdrawiam [illegible] a

od Żony i córki [illegible].

Kochany Maryjanie!

Już dwa tygodnie siedzę w Krakowie i spodziewam się ciągle listu od Ciebie, w którym prosiłem, mi zamo-wcie odpowiedzi co do „Pamiętnika Muni" kiedy będzie wydrukowany i przyślij pieniądze z teatru ludowego. Ponieważ dotąd nie otrzymałem nic, przeto ośmielam się tym listem przypomnieć się Twojej pamięci. Ja już teraz nie ruszę się z Krakowa aż do 1. lipca, bo trzeba teraz studiów przyczepić i coś znowu nagryzmolić. — Piotrowi wręczyłem Twoją książkę; musiał Ci już zapewne podziękować listownie. Widujemy się teraz częściej w Kole artyst. literackiem, do którego pilnie uczęszcza. Po jutrze mamy wybory, od których

zależeć będą dalsze losy tego Koła i albo ono podźwignie
albo zapomne, bo dziś wegetuje tylko.—
Ale nie chcąc Ci dalej bezprawnie zatrzymywać drogiego
czasu; więc kończę serdecznym uściskiem i prosząc
prośbą o odpowiedź na to, co napisałem powyżej.—
Zasyłam ukłony i poważanie.

Kraków d. 19/I 900 r. M. Bartusz.

…ece

…s

…ng

…

Kochany Maryjanie! Dziękuję Ci za pamięć o mnie i tych kilka słów, które były dawno napisane: Spodziewałem się roli pana Stachiewicza, który widziałem wczoraj z Krakowa. – Dowiedziawszy się o tym bliższych, że go wystawiacie w teatrze ludowym, wielce się ucieszyłem. Ciekawym jak on tej publiczności przypadnie do gustu. – Co do „[illegible]” to zgodzę się na 200 złotych i 25 złotych od każdego przedstawienia; ale w takim razie musiałbyś dokładnego przepisywacza, żeby egzemplarz otrzymał, bo ja go prawie nie znam. Egzemplarza nie mam gotowego, tylko mam stary i do przedstawienia. Szkoda, że nie wiedziałem, że Stachiewicz jedzie.

bylibyśmy go poprawić w tej przedmowy. — Gdyby się
jednak okazja taka przytrafiła nie trafiło, czy mógłbyś
podać egzemplarz powieści? Lecz nie Adamowski
nieco pisanie sam, od siebie. —
A teraz jeszcze jedna prośba — i to jest właśnie.
Kurjer Warszawski z sprawozdaniem. Gadomskiemu do
Gazety Polskiej dałem nowell. Obiecał dać pie-
niądze w tydzień po wydrukowaniu nowel — a naraz
je drukować dopiero w kwietniu. Nie wiem jak tej
pętli z Gadomskim.... Czy nie mógłbyś go namó-
wić do przyspieszenia druku lub wypłaty (kwo-
ta wynosi około 150 rb.) Idzie mi o pośpiech,
bo nowelle będą byłby przepisać i Rajchman

Kopiować zostanę, pierwszy wypadek i teraz tam
się już nie zmienia; tego żałuję. O przyszłości moje
myślenie. — Także gdyby [illegible] nastanie go
do wewnętrznej wystawy, trzeba by Rajchmanowi przed-
wczorajszym zrobić co mu się należy — a reszta mnie
przedtem. — Nie zgadzam się, żeby się sam zajął tą
sprawą, tylko przy sprawdzeniu, gdy się spotka
z Gierdziejewskim — albo gdyby nie mógł [illegible]
wam, to niech by tylko pisał to Rajchmanowi —
jeśli i on nie jest zbyteczne zajęty [illegible]

[illegible]

Doprawdy mam wyrzuty sumienia, gdy tak składam

mojemi imionami. by Pan z Warszawy tak zajęci-

że odwołał odwagę pomimo to i obecnie Pana

czas drogiej sympatycznej, że sam nie mam sposobu

[illegible] [illegible] się Panu — [illegible] [illegible] [illegible], na

że piszę do Bożej [illegible] — Tymczasem

przyjmij [illegible] [illegible] [illegible] za wszystko,

co dla mnie uczynił. —

Kraków d. 18/3 1900 [illegible]

Kochany Władziu!

Cieszyłem się na Twój przyjazd – cieszyłem się prawie
na niego prawdziwie i tego powodu, że Dobrzański nie
przyjechał przed „Dudkiem" przed pierwszym przedsta-
wieniem sztuki nowej. Obliczyłem sobie tak-
że skoro Dobrzański przed pierwszym przyjazdem nie przyjechał,
więc je przyjdzie z powodu prac Gabrielowa-
Tymczasem dziś w Warszawie dowiedziałem się od Pani
Stankiewiczowej, że pojechał do Wiśniowca, że napewno nie
przyjedzie dla braku czasu.-
Teraz więc jest mi smutno, czem więcej Tomaszczyk opóźni-
się przyjazd. Oddaj i wszelkie Dobrzańskim

polegałem tylko na twojem zapewnieniu, że jako dyrektor artystyczny, czuwasz we wszystkich z nim stosunkach, przypilnujesz regularnej wypłaty umówionego ~~wypłaty~~ honorarium. – Tymczasem przeciwnie pisz w zamian, że „wypłata całości w kwocie 200 rb. nastąpi zaraz po wyjściu egzemplarzy z cenzury” – nie został dotrzymany, bo już dotąd za tych przesyłki nie widzę..

Zwracam się tedy do Ciebie z prośbą, abyś łaskaw upomnieć się w mojem imieniu o tę zaległą w kwocie 200 rb. – i przypilnował uskutecznienia wszystkich przesyłek. –

Gdyby zaś wcale dalej – (bo z zaraz[?] Kielkiego wcale mi jest nadzieja) – a tobie czytanie dalszych rat umówionych tj. po 25 rb. od

przedstawienie sprawiło wrażenie – to był [illegible] tam
tam stoją w [illegible] [illegible] lub kapelman-
[illegible] wszystkich [illegible] trzeba – [illegible] [illegible] –
ile przedstawień, było 25 [illegible] – a przeciętnie
każdych 100 rb. [illegible]. – (mówię to o dalszych
przedstawieniach). –
A teraz jeszcze raz powtarzam, że wielki zawód
mnie spotkał, [illegible] nie przypisać – Nie ma co tu wykrzykiwać
nie [illegible] przyjść [illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible]
i więcej jakimś [illegible] a to nie z tego. Czy też
zepsułem [illegible], czy też [illegible] do [illegible] i w ogóle
do ludzi? – Ja [illegible] zawsze [illegible]
[illegible], tego [illegible] [illegible] przed tego
[illegible] i [illegible] – a to polega się, że i w [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] podgryza [illegible] ludzkie –

Musiałbyś stworzony wiek i większe wspomnienia;
ale Tobie co – i [illegible] ręką i talent, który Ci
daje wielkie prawo gardzić opinją pani [illegible]-
nych i się nie może zmiatać – więc Ci niewolno
ustąpić – A więc odwagi, bo takiej [illegible]-
odmowa wielkie przyjmowaną – i śmiej się po swo-
jemu i tak – a nas nie posłuchaj bo tak
i przyjedź do nas, czyli latem, choć jeden raz
dziś nareszcie się wyśpi – Będzie wielka [illegible]
Akademicy profesorowie już teraz nadęci jak bębny –
za kilka dni gotowi całe wobec się pod obłoki –
albo prysnąć jak pęcherz. Dla takiego uczonego
jest lekarstwo to zawsze prawdziwe do zatrzyma-
nych obserwacyj – lecz trzeba więc właśnie za
chwilę się przyjęła – a wyściskam Cię i bra-
tersko ściskam rękami obiema – Twój

Malcz

3/6 1900.

Twoim pozdrów wszystkich od nas wszystkich

Kochany Marjaniu.

Nie wiem, czy p. [illegible] przypomniał Ci, że [illegible] ze pre-
cyzyjne przyrządy w [illegible] i z [illegible] [illegible]. Dziwi mnie,
że Pan D. dotąd nie zwrócił się z [illegible]. – Liczyłem tylko na
Teresy zapewnienie o jego uczciwości i na tej podstawie odda-
łem mu [illegible]. Niechżeby się zwrócił i [illegible]
[illegible]. – Oczekuję niecierpliwie odpowiedzi

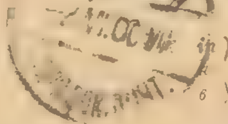
Kraków d. 14/6 1900

Twój Michał

# Correspondenz-Karte.
## Karta korespondencyjna.
## Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес






(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Kochany Maryanie! Z relacyi Rejchmana wiesz zapewne szczegółowo o wszystkich jubileuszowych krakowskich; dodać tylko muszę, że nie wszystko odbyło się tak pięknie, jak ci się to pewnie wydawało. On sam i zresztą dla siebie wszystko bardzo sympatycznie obchody na nas i bardzo wiele zapatrywał się na wszystko; ale my czujemy potrzebę trzeźwiej widzieć mimo świetności tej powierzchni wszystkiego. — Raziło nas przedewszystkiem odrzucenie z rzeczy uczestnictwa do prezydyum Uszakowa przez rektora Tarnowskiego bez upoważnienia do tego przez senat. raziła nas nadgłośnie wszystkich profesorów z rektorem na czele, który każdy oddawanie Uniwersytetów krajowych jest rzeczą skłonem, jakby cały naród oddawał je wyłącznie konserwatywnej partyi; raziła nas napuszystość i jałowy bałdachim przygodnych gości, raziła nas organizacya kłodziełkowy ... ..., która pod pozorem uczczenia uniwersytetu raczej rzecz siebie i narzucha swoje wyczyta na czele ... pierwszej tabliczyściwą drogę bardzo zgodnie skomponowany, zawód

nas pociąga przede wszystkiem charakter całego obchodu
okazanie ludzi, odpowiedni demokratycznej partyi
odzwierciedla uchwała — I właśnie dlatego chcielibyśmy być
na tej porze wiec u siebie, ale dla uczczenia się
Tobą, nagadać się do woli i mieć Cię u siebie
w gronie. Skoro organizatorzy naszym serdecznym
zaproszeniem, nie wiem kiedy znowu nadarzy się
sposobność zobaczenia się, bo jej już ze kilka dni
rozpisałam do Mieszkańców z polecenia do Szyra. Skoro
też prosiłaś przez Ślubnickiego, aby przedtem wysłać
pieniądze i dla Izraela ludowego [illegible]
[illegible] do odebrania pieniędzy. — A Ty
i rodzina Twoja w zdrowiu i [illegible], czy nie [illegible]
się [illegible] na miejscu od [illegible], aby
oddalonej i z powodu od tak długo [illegible]
[illegible] mnie, że Izrael ludowy ? „Zmiany obietnicy"
tak się prędko zestarzał — Czy nie przypadł on

do gustu publiczności nowego teatru, czy też byłyby jakie potrzeb-
ne ustępstwa, których tak przykro wymagałby [illegible] z sztuki?
Oczywiście nadzieja wystawienia tam Sędziny Dzied[illegible]-
Może to są owocne niedorzeczne ułudy, ale mnie się zdaje,
że publiczności ludowe byłyby takie rzeczy. Wszystko o tem wole-
wczem [illegible] [illegible], to lepiej znać gust tej pu-
bliczności.
Kończę przeto prosząc, abyś mi dał zbyt długo nie
oczekiwać i polecając Ci załatwienie sprawy, o której
nie przestanę prosić, ściskam się z całą szczerością i przy-
jaźnią. Ale Cecylii i Teodora najuprzejmiej[illegible].

Kraków d. 16/6 1900.

W. B[illegible]

Kochany Maryjanie! Nie uwierzysz, jak mi to przykro, że z własnej kieszeni musiałeś wyłożyć pieniądze, aby dotrzymać choć w połowie[x] zobowiązania danego pana Dobrzańskiego, od którego sumienną wypłatę rzeczywiście mi. Tłumaczę sobie wprawdzie, że Dobrzański jako sumienny i uczciwy człowiek, bo takim był zawsze, choć mi wskutek tego zrzekł się rzeczy na mnie, pospieszy się ze wysłaniem tych 100 rbs. — i z przesłaniem mi też do Marienbadu drugiej połowy; ale w każdym razie wyrzucam sobie, że przerwałem nawet tyle kłopotu, zachodów, tę wypłatę, która zwleka się jeszcze od końca maja. Ty masz tyle zajęć i kłopotów, że niesumiennością byłoby z mojej strony przysparzać Ci jeszcze takowe i zajmować Ci czas drogi. Dlatego bądź łaskaw powiedzieć od siebie Panu Dobrzańskiemu, żeby nie trudził Cię takiemi sprawami i drugą ratę wysłał jeśli bez niego upominania się, wprost do mnie. (Marienbad — Centralbad — N. 103) w ile mniemam niezwłocznie.

---

× Dziś odebrałem połowę do rubli

tj. odpisz mi jeszcze kiedy
wanie. potrzebuję sobie za opłatą obu przesyłek liczbę
pieniężnych (bo Ty chyba zamierzasz zapłacić za moje
przesyłki 100 zł). Szkoda, że także zapomniałeś się po-
równo p. Stanisławem wycieczce.
Tyle co do interesu. – A teraz co nieco o sobie i o Tobie.
Mnie by się zresztą wiele bardzo rozejść, ale o sobie
i rodzinie Twojej nic mi tym razem nie napisałeś. Czy
Ciocia i córka wyjechały gdzie na wieś prawdziwą?
Bo tam podobno upały ogromne, przeplatane deszczem
dokuczają; ale w Trzemawie (?), więc i dla ciotki takie
wypoczynek byłby dobry. A i Ty – biedny Szczepanie –
niezmęczony odpoczynki bierzesz? – Doprawdy w istocie
mnie, że kiedy ja używam tutaj wszelkich wy-
gód przemiłego sportu, Ty tak w ciężkim klimacie
trzeci się męczysz.. Prawda, że ja o kilka(naście) dziesiąt
lat starszy, że mi się należy ten wypoczynek;
ale w każdym razie nie mam jeszcze ochoty i...

na emeryturę. Wolałbym jeszcze pracować, choć widzę z przykrością, że pracuję coraz mniej [illegible] owoców i korzyści, że młodzi, rzutcy, z nowszymi pojęciami, innym sposobem pisania, wyprzedzili nas starych o wiele i zostawili w tyle, zepchnąwszy gwałtem przez publiczność na rzecz drugą. – Niedorzecznie i niewczesnym ich naśladować, żebym się nie stał nazwany jak to cielę [illegible] ni z tego, ni z owego – trzeba bez takich gwałtownych wysiłków spokojnie dojść do mety, z tem przekonaniem, że się nie sprzedało ani sumienia, ani prawdy, że się zawsze wiernie i uczciwie prawdzie, i uczciwości –

W Marienbadzie tego roku o parę lat [illegible] mniej, niż przedtem latem w tym czasie. – Trochę zmieniony ogrodu, a krzyż jeszcze wspaniałe przydaje zakłodu. Kto nie potrzebuje koniecznie kuracji, ten [illegible] przyjdzie nie tęskni – [illegible] J. T. [illegible] jadą także i nas namawiają – ale my ani marząc o tem teraz nie mówimy, bo nas [illegible] –

sek Stasi wybrał nam jej Mieczem i ze cały rok poli[illegible]-
ki wszystkie przeszedł, które mógłby inny obrócić w [illegible]
i w dodatku nie zdał egzaminu - Stanowczo gładzim
rodzicom, że na to czas jeszcze, że egzamin może i w
drugim roku zrobić. - Okropnie mnie dziś teraz te nasze dzie-
ci. Wszystko mniej wyćwiczone sobie, nawet pierwsza
chwo swoje. - Mówię to wyłącznie o synu, z którym
mam wszędzie kłopoty, bo co do córki, to jesteśmy bar-
dzo z niej zadowoleni. - Wprawdzie ani zarobić nie
jak tamte gęsi
(bo nie potrzebuje); ale wygradza to wszystkim
swoimi przymiotami: które są sercem powodzenia i przyjaź-
nością. Stworzone to z charakterem. - Oby wiedział się
który cały ten charakter ocenić umiał. -
Ot i rozpisałem się - a Ty tam czasu nie masz czytać
w takich zawodowych gadaniach. Wszyscy kłaniają się
przyjaźnie: Ci serdeczne podziękowanie za to, co Ty
nam uczyniłeś i wszyscy pozdrawiamy.
Ale Pan Teresę od mojej żony i od
zawsze Ci oddanego

Marienbad. 6/7 1900. [illegible]

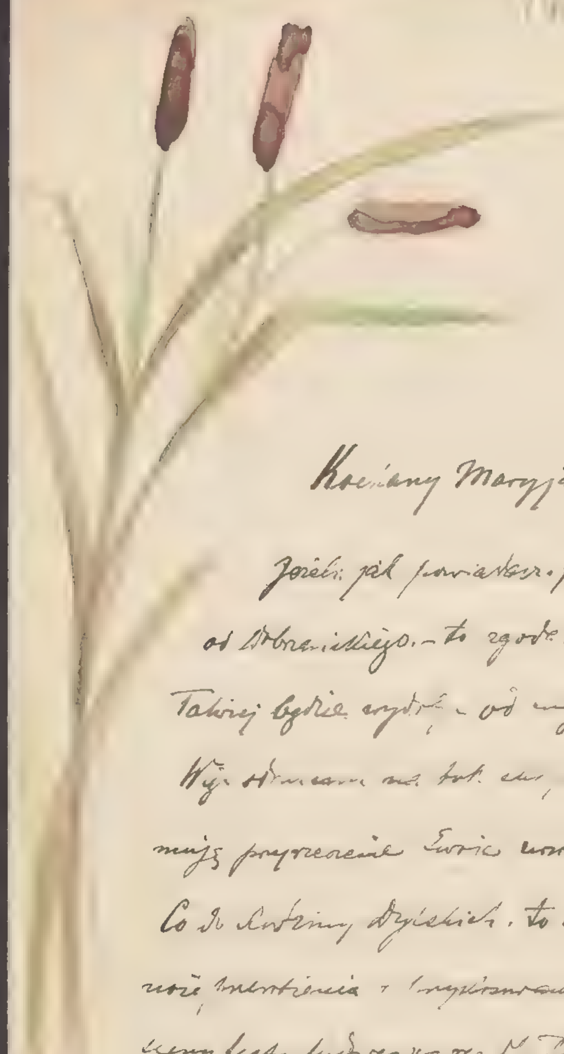
Z korespondencji Stary Adamowej dowiedziałem się, że tam
Ojciec - to Lewental - Mój drogi nie chciał
przeglądać kartki „naszych rzeczy"? -

Kochany Maryanie! Przedwczoraj wróciłem [illegible]
[illegible]
[illegible] pewny że zastanę tu w [illegible]
[illegible] 100 złr. od [illegible] nawet wzmianki
nie dlaczego nie [illegible]
[illegible] ten [illegible] o pieniądze na mój koszt
[illegible] od ciebie, co porabiasz, jak długo zo-
staniesz w [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] twego zdrowia.
[illegible] od ciebie [illegible] mojej [illegible]

[illegible] już nareszcie wyprowadziłem [illegible]
Panom ukło...

[illegible] 18 [illegible] )

[illegible] odpowiedzi..



Kochany Maryjanie!

Jeżeli pół powiatowej pieniądze odbierać sobie od Dobrzańskiego, – to zgoda, bo w [illegible] [illegible] [illegible]. Tatarej będzie wydać – od niej, że pieniądze [illegible].

Wyż [illegible] na tak [illegible], [illegible] i [illegible] przyj-mując przyrzeczenie Twoje wcale na 1. Grudnia –

Co do [illegible] Dzyishich, to zostawiam Ci zupełną swo-bodę [illegible] i wypisania tej władzy do [illegible] [illegible] [illegible] ludowego – [illegible] Tym, że ja władzy tej nie posiadam wcale, ani wiem gdzie jej szukać, a przeto.

że Ty znający lepiej psychikę teatr. ludowego, jego grunt, potrzeby i zapatrywania, niewątpliwie lepiej będziesz mógł [illegible] pozycje pewne zmieniać, niż ja bym to potrafił, jeżeli rozumie się będziesz tak zadać sobie trochę trudu i zczytasz na twoje wartości jeszcze i tam coś zmienić. Jeżeli się zgodzisz na to, to ja o resztę jakiem zestawiłem zapytaj się. Jako ta osłoda, że swego stanowego teatr ludowy, dla którego tak wielkie położyłeś zasługi. Zaklinam i dla nas autorów wiele zrobisz, bo przyspieszysz nam wydanie dorobku całkowi-tego nie wykluczam, to jednak nie mówiłbym o tym i świątecznej prasie, o utrzymaniu się na dal na tym stano-wisku, bo mimo, że w tym Ci prasa i publiczność odpła-cała za to obrazą nawet najobrzydliwszą [illegible] Trzeba by chyba być aniołem, aby przemóc to, co Ty przemożesz za twoje poświęcenie, pracę nad siłę i opanowanie obywatelskie.-

powiedzmy wysiłek patryjotyczny. – Czytałem i ja w Krakowie jeden pamflet w Czasie który zdaje się zarzucić, niewłaściwie przypisywać [illegible] i [illegible] najlepszych – o dawnej nieprzedawnionej [illegible] – o ile się dowiedziałem, i to mnie tak oburzyło, że z obrzydzeniem pisma teraz nie czytam. –

Ergo nie mam odwagi namawiać cię do powrotu; ale wierzę w to, że ludzie bezstronni i oceniający twoje działanie nie pozwolą ci ustąpić i wrócą [illegible], co mówię, tak, aby cię zatrzymać na tem tak pożytecznem stanowisku – i jeśli nie przyjmiesz ciągle tego, że twoje rozporządzenia działalności, to w postaci zasługi dadzą ci odpowiedni stanowisko, abyś mógł w niem dalej pracować nad projektem sprawiedliwości. – Z tą wiarą kończę ten list.

Szczerze: Oby się tak stało. –

Całuję cię –

Kraków d. 14/1 1900.

Twój Marek

verte.

P. S. Jak żyjecie z Żeleńskim? czy on nie zanadto
zaduże rona na swojem stanowisku... co z tą Szpacką.
Mam nie posłać mojej najnowszej komedyi „Ble-
gery" i nie wiem, jak się wziąć do tego. Czy teraz
jest w ogóle możliwe dostanie się na scenę krakowską
Komedyję tę nie grano zbyt [illegible] [illegible], jak to
robią zaraz po premierze. Komedyom [illegible]. Ale czy
nie straciła własnie dla tego — nie wiem — Szczerze to
powiedz.—

Kochany Marjanie!

Przypominają się dawne czasy! [illegible]
równo [illegible] wspólnej [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ciemnej [illegible]
nasze wieczorne spacery, na które [illegible]
jak [illegible], chroniącego się od [illegible]
[illegible], potem nasze spacery za miastem, w któ-
rych dusze nasze w przestrzeni [illegible] wiązały
się w przyjacielskim strumieniu — a jeszcze później służby
nasze u Tomaszewskich, wspólne u nich na [illegible]
nej ulicy — a wreszcie wyjazd twój do Warszawy,
gdzie mi zgubiłeś się z oczu w tłumie literackim

Kiedy dolatywały mnie [illegible] nadzieje i [illegible] swoje
[illegible] o wspomnień przyszłej twojej Pani
gdzieś na balkonie w [illegible] nocy – nadzymne
lub [illegible] i [illegible] Olg-
[illegible] – [illegible] przeleciała mi na [illegible]
mojego Maryjanka – aż znowu [illegible]
go już jako ojca maleńkiej [illegible]
[illegible]
[illegible] Zajęcia
[illegible]
[illegible] chwile.
[illegible] zabrać na [illegible]
Ma Ciebie –
[illegible] w smutnych i wo-
lnych chwilach nie zerwała się całkiem i [illegible]
[illegible] wspomnieniami i [illegible]
[illegible] w życiu. Które [illegible]

serca.

Temi uczuciami ożywiony składam Ci dziś do

Czcigodnej Szanownej - wysokiej, aby Ci w imieniu twoim

i mojej rodziny życzyć przedewszystkiem zdrowia całemu

do tak ciężkiej wytrwałej i ciężkiej pracy, jaką jesteś ciągle

obarczony bez chwili wytchnienia, potem żeby pracowite

Życia znalazł dla siebie przyjaciele we dalszej wę-

drówce życia, przy którym Ty znów wszystkie

znalazł odpoczynek i wesprzesz. W ogóle życzę Ci

tego wszystkiego, czego sam pragnę dla mojej ro-

dziny i życzeniami moimi [?] serdecznymi

całuję Cię, także do niego przyłączam się od mo[?]

mieszczek [?] i ucałowania [?] Żony, Pani

i najsłodszymi życzeniami na jutro nowe, ukłonem

dla Panny Zuzi.—

Twój stary i drogi twój

Kraków d. 6/12 1907 do śmierci wierny przy-

jaciel Michał.

Kochany Maryanie!

Zaraz drugiego dnia po wysłaniu do Ciebie listu z życzeniami otrzymałem przekaz na sto rubli. Dziękuję Ci, ale [illegible] z tem [illegible] [illegible], że w razie [illegible] mogę odszukać [illegible], obowiązuję się zwrócić Ci które, bo przecież nie mogę się zgodzić na to, abyś Ty, który tak ciężko musisz pracować na codzienne życie, ponosił straty z mego powodu. Którą [illegible] Tobie. A choćby [illegible] nie [illegible] zwróciłem, to niech i tak przecież trwa [illegible] w moim budżecie [illegible] Kochanie. –

Pieniądze te więc uważam jako depozyt, który Ci w każdym czasie, wiesz gdzie [illegible]...

co do Dzielskich. Dowiedzieć się postaram o rękopis i przejrzę w nim odpowiednie poprawki; szczerze mi radość, że wreszcie zabrał się do tej roboty i że to przyda się na co.

Dziwię się, że komitet teatru ludowego zgodził się na twoją dymisję z taką łatwością i że wręcz zamienił na twoje innego dyrektora. Wiem, czy znajdzie kogo, coby wywiązał się z zobowiązaniem do teatru, dziennikarzem i [illegible] tak [illegible] i żeby się zdecydował pracować bez żadnego wynagrodzenia — wiem [illegible], czy [illegible]

tak jak by chciał się podjąć takiej pracy bezinteresow-
nie.. O ile wiem z tylu kandydatów, to każdy będzie
brać za dobrą pensyję – nadewszystko Kabiłka.
który tak przy wieczór na sobie z dziś powiewie-
się, że miał w tem tylko osobisty interes.
Ciekawym bardzo czem on usprawiedliwi swoje
poświęcenie się dla teatru ludowego i jak wysoko
będzie sobie szacował ten swój obywatelski, patrio-
tyczny czyn.–
Obrzydliwie takie postępowanie tych ludzi–
Im dłużej żyję– i patrzę na ludzi, tym gorze-
mam o nich wyobrażenie i nie dziwię się, że można
na starość zostać mizantropem.–

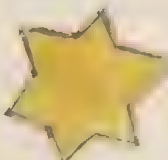
Ale dość o tem – Przesyłam Ci we względzie potwierdzenie z trzydziestych pierwszych i piszę się

Twoim zawsze.

[illegible] 1. $\frac{7}{12}$ 1900 [illegible]







Kochany Maryjanie!

Domyślam się, że nawet prawdy drażnić nie-
pokoiłeś się myślą o dotrzymaniu danego słowa,
ale pomyśl w jak kłopotliwem położeniu mnie-
postawiłeś. Licząc na twoje zapewnienie, że
200 rbl. odbiorę przed wyjazdem z Krakowa, nie
postarałam się o inną pożyczkę i czekałam —
zwlekałam do ostatniej chwili, wierząc najmocniej,
że pieniądze te przyślesz na przyjazd
mnie 22 5. Tymczasem od pewnej zapowiedzi,

że pierwszą wolną niedzielą wyjadę — że mogę
być spokojny o nię ale — wszystko przeszło
niestety — a od ostatniego zapowiedzianego ter-
minu — od tego najostatniejszego — minął ty-
dzień cały — i nic — a już dziś ostatecznie
wyjechać już nie mogę — a dziś niedziela, więc
nawet z tamtej okazji nie wyjdzie nic nowego
(a w poniedziałek rano znowu wyjechać nie
chce) — i znowu jestem w podróży o kilkanaście
wiorst w [illegible] — Jadę z tą wiarą, że
pomimo mi [illegible] tak na lotnej-
że pierwszą, jeśli nie za pół środę — to nie
będzie wyjść na do Marcinkowic — [illegible]

adresem: Centralblad (do wysłania) – i mi kapa-
niamy po 100 rb. ale od razu wypłacili całe
200 rb. – i posłał zaraz, – zatem mi potrzebować
znowu szukać, pisać, prosić się. Pocieszam się
[illegible], że byłaś na twoje zaproszenie
i porządnie odpocząłem [illegible] do [illegible]
[illegible] i [illegible] . Posyłam
te 200 rb. – które się [illegible] wystawić
jeszcze przed przedstawieniem. Znaj tedy
i [illegible] – a tobie na odjezdnem przesyłam
pozdrowienie i uścisk dłoni

Kraków d. 24/6 1901. Twój [illegible]

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Kochany Przyjacielu!

Otrzymałem być kochane z [illegible] [illegible],
ale od paru godzin mam takie bóle, iż niepodobna
mi się ruszyć nawet na [illegible] – trzy jestem
w [illegible] [illegible] Gimpelina – i zamiast
ciebie co wydam mogę zobaczyć. [illegible] choć
oni ważne [illegible] i [illegible] mi o nim
relacji [illegible] do Törka i będę
wygrywać [illegible]. W prawdopodobnie
z szczególnie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – ja czekam Cię
jutro od 12 – 2. – bo po drugiej, jeśli
będę mógł się ruszyć – [illegible] jakiś
[illegible]! – Ale [illegible] [illegible]

[illegible]

Bálasits August /1/

35

35 18/15. 2.1890

w 18 14/5 90

Szanowny Panie!

Znając Szanownego Pana
przed 30 laty [illegible],
ośmielam się udać do
Niego z uniżeniem i w:
torcie brata, który od 20
lat jest czynny na scenach
Cesarstwa niemieckiego jako
aktor, reżyser i dramaturg.
Poznawszy utwory drama:
tyczne Szanownego Pana
i mocno niemi zajęty,

udał się do mnie o
odraż. i pośrednictwo. Pierw-
szego nie znam, i sądzę
sobie nadarzającem uprzejmo-
ści wydawnictwa Tygodni-
ka illustrowanego. Co do dru-
giego, to może przyjemnem
i pożądanem będzie dla
Szanownego Pana, że
za dotrzymanie układu,
który Szanowny Pan bez-
pośrednio i bratem, za-
warł ustnie, przyjmuję
zupełną moralną i mate-

wyjałową odpowiedzialność.
Pojmuję bowiem, że —
przy braku wzajemności
prawnej między Cesarstwa:
mi niemieckiem i rosyj:
skiem, podobna zgłojnica
jest niezbędna. Brat po:
szedł w rzeczywistości dużych
pobłi, chociaż nie używa,
go w piśmie, nie mogąc
się ustrzedz germanizm:
mów. Zresztą nie znał
wszystkie wyłbne rzeczy nie:
mieckie i będąc z niemi
w ciągłych stosunkach, jest
w stanie — jak się to mówi —

każdy sztuki należycie „laurowa-
wał." P. K. Żalewski dosta-
tecznie przeciwnie nakłonić do
rozwiązania stosunków
z bratem. Mam tedy na-
dzieję, że Szanowny Pan
również pozwoli na utrzy-
manie sztuk swoich
i przyswojenia tychże sce-
nie niemieckiej, za pośred-
nią uniżonego sługi

Dr. Augusta Bálavitsa
Prof. Uniwersytetu
we Lwowie

Pálosits J[illegible] [illegible]gar /1/

[illegible]6

( 20. [illegible].1890

========

Berlin 29/5 90.

N.W. Luisen-Str. 32 III

Sehr geehrter Herr!

Ich sage Ihnen für Ihre so überaus liebenswürdige Zuschrift meinen aufrichtigsten und ergebensten Dank.

Es erfüllt mich mit besonderer Genugthuung, daß Sie mir so viel Vertrauen entgegenbringen. Möge es für beide Theile gute Früchte tragen.

Die mir brieflich gütigst übertragene Vollmacht, Ihre Sache zu verwalten, genügt vollkommen, wir brauchen auch unter diesen Umständen keinen Extra-Vertrag zu schließen. Ehrenhaften Männern muß diese eine Übereinkunft genügen.

Und sollte ich mich irren, aber den andern Ihrer Werke die Überzeugung hin, daß es auf die deutschen Bühnen kein Glück nicht findet, so werde ich es Ihnen offenherzig mittheilen und es steht Ihnen dann frei, jemand Anderen mit der Übersetzung zu betrauen. Die Freiheit der Wahl muß mir gewährt bleiben.

„Dzisiejsi" und „Garik" scheinen mir schwierig zu übersetzen. Wie ich erkenne, der Titel kann nicht „die Heutigen" heißen, denn das wäre nach meinem Gefühl unkorrekt. „Leute von heute" wäre die richtige wortgetreue Übersetzung. Aber dieser Titel gefällt mir auch nicht, da es sich doch um eine ganz [illegible] Charaktere handelt. Ich schlage vor: „Modern" oder „Zeitgemäß" oder „Jetzt". – Nun das wird sich finden.

Was „Gewalt" anbelangt, so erscheint sehr im Deutschen ein ziemlicher Doppelsinn Namens („Ein Zwerg")- und so wäre es gut, auch hier einen anderen Titel zu wählen.

„Cellini Benvenuto" hat mir sehr imponiert. Das Stück ist mit großer Gewandtheit, mit viel Geist und Leidenschaft geschrieben. Dennoch glaube ich dass sich kaum eine deutsche Bühne finden dürfte, das Stück aufzuführen, da es Ausstattung und Inszenierung viel Zeit und Mühe erfordert und der Direktor dabei kaum auf seine Kosten kommt - ich meine, was den materiellen und finanziellen Erfolg betrifft. Trotzdem - ich werde nach Erledigung der vorgenommenen Arbeiten auf dieses Stück gelegentlich noch einmal lesen. Wir brauchen heute ja nicht direkt auf einen wohlmeinenden Erfolg zu reflektieren. Wenigst

das Stück gedruckt erst war, wird es
zum Wiederlesen gelassen. Aber, wie gesagt,
darüber kann ich mich noch nicht entscheiden.

„Alte Geschichten" möchte ich so bald
als möglich kennen lernen. Kann ich nicht
ein geheftetes Exemplar erhalten, noch
ehe das Stück im Drucke erscheint? So
wäre für Lindau eine große Überraschung,
wenn er das ihm gewidmete Werk auch
gleich lesen könnte. Ich bin darauf sehr
gespannt und erwarte mit Ungeduld
Ihre Erklärung ihrer Entstehung.

Ihren Auftrag, Lindau zu grüßen,
habe ich heute schriftlich ausgerichtet. Er
ist in der That ein „allerliebster" Mensch.
Wollte Gott, wir hätten mehr solcher Juden!

Empfangen Sie, werthgeschätzter Herr,
mit unverhohlenem herzlichen Dank die ehr-
erbietungsvollsten Grüße Ihres ganz ergebenen

Jean Edgar

N. W. Louisen-Str. 32 III

[illegible]

Barszczewski Jan /1/

===============

[illegible]

88 2[illegible]. 4.1[illegible]

======

[illegible] 1.9.1898 [illegible]

Szanowny panie Kolego!

Czuję się w obowiązku [illegible]
Szanownego Pana [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] 25.8.98

[illegible]

[illegible]

Warszczewska Wanda /1/
87

/aktorka/

87 12. 2.1919

Szanowny Dyrektorze

Po przeczytaniu dzielnego studium Pańskiego o [illegible], które ślady [illegible] się z [illegible] psycho-logiczną i matematyczną, [illegible] się [illegible] ta skromna refleksja [illegible] nabrały [illegible] wyrazu.

Dzięki [illegible] Dyrektora za [illegible] wizytę. Tym tylko [illegible] jak [illegible] możliwą figurę ulepić.

Książkę zadaną [illegible]

[illegible]

[illegible] wyrazy

[illegible]

Piątek 12/12 91.

172
~~17~~

SALON ARTYSTYCZNY

ŁÓDŹ 8.I.99r.

Szanowny Panie Redaktorze

Jeśli kiedy Szanownemu Redaktorowi czas pozwoli uprzejmie proszę o doniesienie czy przesłany dla „Jednodniówki" obrazek będzie zużytkowanym, co oby się stało.–

Przy sposobności pozwalam sobie zapytać jaką drogą należne mi z „Tygodnika" parę groszy odebrać mogę?

Z uściskiem dłoni wyrazy należnego poważania łączę.

Sadkiewicz

Czy Szanowny Redaktor nie ma dla mnie jakiej twórczej roboty – chętnie bym coś pisał..

18
5
9
132
500
632
250
882

120
100
43
40
90
50
443.